Nr. 2. Kwiecień – Czerwiec 1930. Rok IX.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Poselska L. 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr. 141.646 i P. K. O. Kraków Nr. 404.565). z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKICH
1930.

116

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6.

† Władysław Leopold Jaworski.

Śmierć Władysława Leopolda Jaworskiego jest nieszczęściem i jest niezastąpioną stratą dla życia publicznego w Polsce, dla nauki polskiej, dla prawodawstwa w Polsce. Pozostanie po nim wiele prac nieskończonych, których może nikt w Polsce nie potrafi dalej poprowadzić, pozostanie wiele myśli, których może nikt nie potrafi dalej rozwinąć, pozostanie wielka pustka po człowieku, który łączył wielką wiedzę fachową z wielką kulturą ogólną, z wielką znajomością życia publicznego i stosunków społecznych, z wielkim i gorącym, prawdziwym i mądrym patrjotyzmem — i tej pustki z pewnością nikt zapełnić nie potrafi. Ona zaś właśnie świadczy o tem, kim był w życiu polskiem prof. Wł. L. Jaworski.

Był wielkim mężem stanu (którego bezpośredni udział w życiu publicznem brutalnie przerwała ciężka choroba oraz przewrót społeczny i polityczny) i wielkim uczonym. Był pierwszorzędnym prawnikiem i głębokim filozofem, był aż zastraszająco czasami realnym i ścisłym obserwatorem życia publicznego, lub komentatorem ustawy — a równocześnie mistykiem, szukającym wszędzie wartości absolutnych i wiecznych. I to właśnie połączenie rzeczy napozór sprzecznych czyniło z jego życia całość, a nie fragment, czyniło jego osobę i jego umysłowość czemś tak harmonijnem i pięknem, że aż nie dzisiejszem. Niewielka tylko część tego nieodpartego uroku żywego człowieka pozostanie w słowach, które go przetrwają, na kartach książek, które pozostawił.

* * *

Nie tu, na łamach fachowego organu miejsce na omawianie jego działalności politycznej i roli, jaką odgrywał w ugrupowaniach konserwatywnych w Polsce. Nawet tu jednak trudno nie podkreślić jednego w tej działalności momentu — roli jego w okresie wojny światowej. W okresie tym stał się prof. Wł. L. Jaworski jako prezes N. K. N. kierownikiem polityki niepodległościowej i politycznym reprezentantem czynu legjonowego. To nadało mu piętno polityka nie okresu rozbiorów, ale polityka, dla którego niepodległość i własna państwowość była już nie odległym ideałem, ale bardzo konkretnym, bardzo bliskim, własnym wysiłkiem realizowanym celem. I ta ostatnia karta jego czynnej działalności politycznej była tej działalności kartą najpiękniejszą.

* * *

W niepodległej Polsce oddał się przedewszystkiem pracy naukowej [1]). Wielkiem dziełem: Prawo cywilne na ziemiach polskich (Tom I. Źródła, prawo małżeńskie osobowe i majątkowe, tom II. cz. I. Rodzice i dzieci Kraków 1920) nawiązuje do swej poprzedniej działalności jako cywilisty. W dziele tem zestawia przepisy obowiązujące w wszystkich ustawach dzielnicowych w Polsce i daje początek pierwszemu — dotąd jedynemu na tak wielką skalę — systemowi porównawczego prawa dzielnicowego. Niedługo też po opracowaniu tych dzieł powierza mu Komisja Kodyfikacyjna przygotowanie projektu tej części przyszłego polskiego kodeksu cywilnego, który miał objąć prawo małżeńskie. Po przygotowaniu zaś pierwszego projektu polskiego prawa małżeńskiego [2])

[1]) Z dzieł jego poprzednich wymienić przedewszystkiem należy: „Naukę o służebnościach" (1891), „Ustawy o księgach publicznych" (Kraków 1897, dotąd niezastąpione i nieocenione dla prawników b. dzielnicy austrjackiej), „Komentarz do austr. kodeksu cywilnego" (Kraków 1900, 1903 i 1905).

[2]) Jak trafnie wyczuwał prof. Jaworski potrzeby współczesne i dro-

zajmuje się prof. Jaworski opracowaniem polskich przepisów o opiece, których nie zdążył niestety ukończyć.

Drugą gałęzią prawoznawstwa, w której pracuje jest prawo administracyjne. W r. 1924 daje na zdobyczach najnowszej nauki europejskiej opartą a na wskroś oryginalną „Naukę prawa administracyjnego (Zagadnienia ogólne)". Już przedtem poświęca pilną uwagę sprawie przebudowy ustroju rolnego, dając pierwszy komentarz do ustawy o reformie rolnej z 1920 r. (w „Prawach Państwa polskiego, zeszyt IV a"). Następnie zaś na tle komentarza do ustawy grudniowej z r. 1925 daje pierwsze w Polsce zestawienie całokształtu przepisów odnoszących się do przebudowy ustroju rolnego („Reforma Rolna" Kraków 1926). Powołany na stanowisko przewodniczącego Komisji dla uporządkowania ustawodawstwa agrarnego opracowuje w tym charakterze „Projekt Kodeksu Agrarnego" (Warszawa 1928) monumentalną, nie mającą sobie podobnej w literaturze światowej próbę skodyfikowania całokształtu przepisów prawno-agrarnych dostosowanych do radykalnie zmienionych stosunków naszej epoki, a nie zrywających z ciągłością rozwoju i z ustalonymi i wypróbowanymi przez wiele wieków zasadami prawa cywilnego, opartego na własności prywatnej.

Najcenniejszą może, najwybitniejszą jest działalność prof. Jaworskiego w zakresie prawa konstytucyjnego. Już w „Uwagach prawniczych o projekcie konstytucji" (Kraków 1921) dał niesłychanie krytyczną, niesłychanie ścisłą prawniczą analizę nieścisłości i braków prawnych tego projektu konstytucji, który wyszedł z II. czytania plenum Sejmu Ustawodawczego. Późniejsza praktyka

---

gę, po jakiej powinien pójść kompromis w tym zakresie, dowodzi okoliczność, że projekt jego przypomina w swych rozwiązaniach przepisy o prawie małżeńskiem, zawarte w najnowszym konkordacie między Stolicą Apostolską a rządem włoskim.

konstytucyjna w Polsce potwierdziła, jak słusznymi były wywody zarówno tej jego rozprawy jak i ogromnego komentarza do konstytucji marcowej (Prawa Państwa Polskiego, zeszyt II a.) Komentarzem tym zajął pierwsze miejsce wśród znawców i badaczy prawa konstytucyjnego polskiego. Egezegeza prawnicza potoczyła się w kierunku w którym wskazał, krytyka podjęła jego wywody. Zasadniczy jego argument — konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce i rewizji przepisów konstytucji o stosunku władzy wykonawczej i władzy ustawodawczej w kierunku wzmocnienia i uniezależnienia egzekutywy stał się powszechną opinją wśród prawników, wśród polityków, wśród społeczeństwa. Podobnie zaś jak w prawie agrarnem po analizie i krytyce obowiązujących przepisów o reformie rolnej dał pozytywny swój projekt kodeksu agrarnego tak też i w prawie konstytucyjnem dał projekt kodyfikacji nowej ustawy konstytucyjnej („Projekt konstytucji“ 1928) jedyny projekt obszernie uzasadniony i uzupełniony aneksami, jedyny projekt nie ograniczający się do tekstu samej ustawy konstytucyjnej, ale obejmujący również projekty ustaw wykonawczych do Konstytucji — coś czego parlament i rząd polski nie potrafiły dokazać w ciągu lat 10 od uchwalenia konstytucji — a więc jedyny w Polsce projekt całokształtu prawa konstytucyjnego.

Nie danem mu było pozostawić systemu filozofji prawa i państwa, którą tak bardzo w ostatnich latach się zajmował. „Aforyzmy z filozofji prawa“, „Notatki“ pozostawały jedynie fragmentami systemu. Fragmentami o wielkiem pięknie, o wielkiej ścisłości, imponującymi próbami pogodzenia wielkiego realizmu w myśleniu z wielką ideą, z szukaniem absolutnej wartości dla państwa, dla prawa, dla społeczeństwa. Pozostały pomnikiem Jaworskiego-uczonego, ale także Jaworskiego-człowieka

na wskroś i prawdziwie religijnego. Pozostały żywym i wiecznym pomnikiem nietylko tej generacji, która z lat młodych pamiętała epokę romantyzmu i mesjanizmu poto, by przez okres pozytywizmu i pracy organicznej dożyć cudu odzyskania niepodległości, ale pozostała również najpiękniejszą próbą znalezienia dla wskrzeszonego państwa wielkiej, godnej jego przeszłości idei.

* * *

Tak się złożyło, że ostatnia praca prof. Jaworskiego była poświęcona reformie notarjatu, ostatni jego artykuł ukazuje się w naszem czasopiśmie. Co tego wielkiego uczonego i głębokiego myśliciela łączyło z notarjatem, co od lat kilkunastu kazało mu bronić notarjatu? Sam wskazał na to pięknie w wstępie do swej ostatniej książki. Oto poczucie i zrozumienie wielkiej roli społecznej notarjatu. Notarjat polski zawdzięcza prof. Jaworskiemu to, że w chwili dla notarjatu przełomowej rozległ się w naszej obronie głos wielkiego polskiego uczonego i ten związek każe nam z tym większym żalem stać nad otwartą trumną jednego z największych w Polsce lat ostatnich.

† WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI.

REFORMA ROLNA A HIPOTEKA I KATASTER.

I. PROGRAM REFORMY.

Pragnąc zwrócić uwagę na sprawę, odczuwaną szczególnie dotkliwie przez wszystkich rolników i przez prawników, zajmujących się życiem prawnem na wsi. Idzie o księgi gruntowe i kataster z jednej strony, a rzeczywistość z drugiej strony.

W rozważaniach niniejszych wychodzimy z założenia, że nie potrzeba udowadniać konieczności ksiąg gruntowych i katastru i konieczności zgodności ich z rzeczywistością. Wychodzimy dalej z założenia, że te instytucje powinny być jednakowo urządzone w całem państwie i że unifikacja powinna przezwyciężyć wszystkie partykularne interesy, zamiłowania i przyzwyczajenia.

Kto z tych założeń wychodzi i organia stan istniejący dzisiaj w Państwie Polskiem, ten stwierdzić musi ponad wszelką wątpliwość, że o zgodności hipoteki i katastru z urzeczywistością, z małemi wyjątkami, nie może być mowy i że unifikacja jest postulatem, zajmującem pierwsze miejsce w programach, ale nie w czynach.

Ilekroć podniesie się głos, nawołujący do niej, przygłusza się go uwagą, że zaprowadzenie jednolitej hipoteki i katastru wymaga długiego czasu i znacznych kosztów, na które nie stać. Uwagi te są trafne, ale wysnuć z nich należy odwrotne wnioski. Im dłuższego na tę pracę potrzeba czasu, tem wcześniej należy ją zacząć, jeżeli się uznaje konieczność jej pokonania.

Ze sprawą kosztów zaś ma się rzecz tutaj tak, jak ze sprawą odżywiania człowieka. Pociąga ono za sobą koszta, ale bez pokarmu człowiek umiera. Dla państwa pokarmem takim jest prawo, bo państwo jest właśnie prawem. Bez hipoteki i katastru niema na wsi prawa, a więc niema tam i państwa.

Kto ten wniosek uważa za skrajny, ten nie rozumie doniosłości kwestji, którą poruszamy. Pragniemy go właśnie przekonać, a do pomocy wzywamy wszystkich, którzy własnemi doświadczeniami mogą stwierdzić, że istniejący stan rzeczy jest ciężki, szkodliwy, pełen strat i niepewności. Niechaj przemówią!

Ale co więcej? Niedomagania o których mówimy mnożą się i muszą się mnożyć. Nieporządek t. zn. stan nierządzony prawem, musi (powtarzamy: musi) się zwiększać. Do tych wszystkich zmian bowiem, które zwyczajne życie na wsi niosło, przyłączyła się nowa potężna siła, mająca na celu reformę rolną, a więc planową, systematyczną zmianę. Parcelacja, ale przedewszystkiem komasacja, spotykają się na swej drodze, wiodącej do realizacji z przeszkodami, których nie są w stanie pokonać, bo usunięcie ich nie leży w kompetencji organów, które ją przeprowadzają.....

Można sobie wyobrażić, z czem najsumienniejszy, najlepszą wolą ożywiony Urząd Ziemski, musi walczyć, gdy chce stworzyć jednostkę nietylko gospodarczo zdrową, ale i prawnie uporządkowaną. Co ma robić, gdy ksiąg gruntowych niema lub są wadliwe? Co ma robić, gdy mapy są nitem lub indywidualnym utworem? Wejrzenie w zagadnienia, które powinny być tutaj rozwiązane, jest koniecznem, ale jest także pilnem. Tempo parcelacji i komasacji jest szybkie, im później przeto nastąpi sanacja, tem szersze objąć będzie musiała przestrzenie, a więc będzie tem trudniejszą.

W artykułach tych nie mogę przeciążać czytelników tysiącem przepisów, które wołają o zmianę lub uchylenie. Pragnę tylko uporządkować problemy, które się tutaj nasuwają i dla najpilniejszych wytknąć pewien kierunek rozwiązania.

Jakiż jest stan obecny?

Mamy przedewszystkiem pięć ustawodawstw obowiązujących: w b. Królestwie Polskiem, na ziemiach wschodnich, w b. Galicji, pod b. zaborem pruskim, na Spiszu i Orawie. Prawo materjalne na nieruchomościach wykazuje głębokie różnice w tych ustawodawstwach. Wystarczy przypatrzeć się prawu niemieckiemu w tej dziedzinie i porównać z innemi.

Urządzenie ksiąg gruntowych jest też różne. W b. Królestwie Polskiem nie obowiązuje przepis,, że prawo na nieruchomościach nabywa się tylko przez wpis, ale zasada ta przełamaną została i w b. Galicji bądź dlatego, że księgi uległy zniszczeniu, bądź z powodu takiego ich stanu, że zasada była niewykonalną. W b. Królestwie Polskiem nie możemy też na serjo mówić o księgach dla drobnej własności. Ale co więcej! Nie udało się tam pracownikom znaleźć definicji, odróżniającej ściśle, bez reszty, wielką od małej własności. W b. Królestwie Polskiem niema katastru. Dzieje się tak, że grunty znikają poprostu.

Wyobraźmy sobie teraz wszystkie troski, które w takim stanie rzeczy spadają na Urząd Ziemski przy parcelacji, komasacji, dzieleniu wspólnot, regulaowaniu służebności. Wyobraźmy sobie trudność zadań, które wykonać ma Ministerstwo Reform Rolnych, gdy przychodzi mu wydać instrukcje w tych kwestjach.

Rozbieramy nastręczające się tutaj ewentualności:

1. Gdyby księgi gruntowe wszędzie istniały i były prowadzone dobrze, stosownie do obowiązujących je przepisów, i gdyby tak samo miała się rzecz z katastrem, to zadanie M. R. R. polegałoby na dostosowaniu prawa agrarnego do obowiązującego prawa hipotecznego, prawa o katastrze i materjalnego prawa na nieruchomościach. Już to zadanie jest bardzo trudne, zważywszy, że obowiązuje pięć różnych ustawodawstw.

2. Ale powiedzieliśmy wyżej, że taki stan nie istnieje, że w całych postaciach ksiąg niema lub są wadliwe, że kataster nie jest powszechnem dobrem państwowem. Jak wówczas wybrnąć z tej sytuacji, aby nie zwiększać chaosu, a nie wejść w dziedziny, które przekraczają kompetencję władzy agrarnej?

3. Gdyby się okazało, że w ramach prawa agrarnego, a więc drogą rozporządzeń porządek nie może być zaprowadzony, a mamy na razie na myśli tylko ten porządek, któryby nastał, gdyby prawo agrarne dało się dostosować do obowiązującego prawa w dziedzinach, będących w związku z akcją agrarną — to wyłoniłoby się pytanie, co i jak zmienić bądź

w prawie agrarnem, bądź w tych innych prawach, aby dostosowanie było możliwem.

4. Powyższe ewentualności oparte są na założeniu, że w tych innych prawach nie nastąpiła reforma, a zjawił się tylko nowy czynnik, reforma rolna, który w zbudowanym już domu szuka dla siebie pomieszczenia, a pragnie przytem postępować legalnie. Ale ten stan dzisiejszy ksiąg gruntowych i katastru nie może nie być poddanym rewizji. Zjawi się wówczas pytanie, jak tę rewizję przeprowadzić, aby zaspokojone zostały wszystkie potrzeby, tak te, które znajdowały swe zaspokojenie w księgach gruntowych, jak te, dla których stworzonym został kataster, jak wreszcie te, które wysunęła i uczyniła szczególnie pilnemi reforma rolna. I tutaj dopiero staje przed nami cały las pytań. Od czego zacząć? Kto ma tę reformę przeprowadzić, aby z jednej strony podołać jej a z drugiej nie tracić ani na chwilę z oczu celu, do którego ta reforma, ma zdążać, a którym jest z jednej strony utrzymanie w zgodności wszystkich tych akcyj i operacyj, a z drugiej strony zunifikowanie prawa w całem państwie.

Jakże łatwem było uchwalić reformę rolną bez tych wszystkich przygotowań. Już obecne pokolenie czuje skutki tego pośpiechu, ale jakże staną się dotkliwemi, gdy nadpłynie pierwsza wielka fala przewodów spadkowych. I nie będziemy się nawet mogli pocieszać tem, że i w innych państwach, które reformowały się agrarnie, jest tak samo i jakoś idzie. Nie możemy mieć tej pociechy, bo te inne państwa nie miały pięciu ustawodawstw, a miały lepsze księgi gruntowe i kataster.

Pragnę przedstawić me zdanie, co do porządku prac, które należy podjąć, aby wieś polska mogła być uznaną za organizowaną nietylko gospodarczo, ale i prawnie.

II. PRAWNE ZORGANIZOWANIE WSI.

Prawnicy, zajmujący się życiem prawnem na wsi, sędziowie, notarjusze i adwokaci, wiedzą, o co tu idzie i z wyjątkiem ziem, gdzie obowiązuje prawo niemieckie, załamują ręce. A jednak mają do czynienia z niedomaganiami tylko

jednej dzielnicy. Cóż powiedzieć o ustawodawcy, który widzi, że przyczyny złego są w każdym b. zaborze inne i że przy usunięciu ich napotka na opór najnieprzychylniejszych dla każdej zmiany: konserwatyzmu wiejskiego i urzędniczej rutyny.

Wiedzą o złem prawnicy, ale ogół zainteresowanych potrafi tylko cierpieć i znosić szkody, jak gdyby były zrządzone jednym z tych elementarnych żywiołów, które wieś uważają za swoją domenę. Należy przeto ten ogół uświadomić i nauczyć go, że ważniejszą dla niego jest rzeczą gospodarcze i prawne zorganizowanie wsi, niż wszystkie „pociągnięcia parlamentarne.

Parcelacja postępuje szybko, a z nią mnoży się ciągle ilość zainteresowanych. Nikt trwale nie zbuduje gmachu, jeżeli go nie osadzi na silnych, solidnych fundamentach. Fundamentem państwa polskiego, w którem dwie trzecie części ludności należy do zawodu rolniczego, jest wieś. Na nią więc główną należy zwrócić uwagę. Zaczęliśmy też od reformy rolnej, ale zaczęliśmy, jeżeli nie zechcemy powiedzieć, że bez należytego przygotowania, bo to wyglądałoby na chęć odłożenia jej ad calendas graecas — to z pewnością bez należytego przemyślenia. Dzisiaj starajmy się błędy naprawiać, rzecz jest pilna.

Pracę nad prawnem zorganizowaniem wsi rozpatrzeć możemy w trzech grupach.

Pierwszą stanowi wypracowanie tego działu kodeksu cywilnego, który mówi o prawie rzeczowem i wypracowanie ustawy hipotecznej tudzież ustawy o urządzeniu ksiąg gruntowych. Jest to zadanie Komisji kodyfikacyjnej, w której referentem prawa rzeczowego jest prawnik tej miary, jak prof. Fryderyk Zoll. Możemy zaufać jego niepospolitej wiedzy i wybitnie szczęśliwemu darowi kodyfikacyjnemu. Wypowiedział już swe zdanie w tej kwestji na ostatnim zjeździe prawników w Warszawie, a zdanie to zaważy z pewnością na decyzjach Komisji.

Drugą grupę stanowi pomiar kraju. Jest on potrzebnym i ciągle się dokonywa dla różnych celów. Przeprowadza go wojsko i szereg przedsięwzięć technicznych, nas jednak ze stanowiska prawnego obchodzi pomiar dla podatku grunto-

wego i dla ksiąg gruntowych. Aby go wykonać (względnie poprawić i uzupełnić), należy zdecydować, czy ma być jeden dla obu tych celów, a gdyby tak było, w czyjem ręku ma być scentralizowany.

Założeniem takiego jednego pomiaru musiałoby być zaprowadzenie jednolitego dla całego państwa podatku gruntowego. Nie jest to jednak koniec norm, które musiałyby być wydane. Gdyby dokonywanym został jeden tylko pomiar dla obydwóch celów, należałoby wydać przepisy o utrzymywaniu w zgodności katastru podatku gruntowego z hipoteką, a więc rozstrzygnąć kwestję jednej czy dwóch map.

Trzecią wreszcie grupą prac reformatorskich w dziedzinie, którą omawiamy, stanowi założenie jednolitych dla całego państwa ksiąg, jednak przy uwzględnieniu tego stanu, który już istnieje, przy unikaniu wszelkiego radykalizmu, wywołującego wstrząsy, a więc szkody.

Akcja pierwszej i drugiej grupy powinna być równocześnie prowadzona. Akcja, którą zamieściliśmy w trzeciej grupie, winna być wykonywaną po ukończeniu prac pierwszej grupy w miarę postępu prac drugiej grupy. Akcja drugiej i trzeciej grupy wymaga znacznych kosztów, wymaga przedewszystkiem wykształcenia odpowiedniego personalu. Trzeba o tem myśleć i do realizacji przystąpić odrazu, a nie czekać, aż chaos wzrośnie do takich rozmiarów, że dostrzegą go najbardziej krótkowzroczni.

III. JEDONLITE PRAWO HIPOTECZNE.

Aby dać nieprawnikom obraz trudności, jakie się tutaj nasuwają, omówimy po kolei każdą z powyższych grup, przynajmniej w najogólniejszych zarysach.

Zaczniemy od pierwszej. Prawnicy mówią, że idzie tu o materjalne i formalne prawo hipoteczne. Popularnie da się odnośny problem określić w słowach: jakie prawa należy wpisywać do ksiąg i z jakim skutkiem. Zdawałoby się, że decyzja w tym względzie nie powinna być trudną. A jednak powierzchowna nawet znajomość pięciu ustawodawstw, obowiązujących w niepodległej Polsce, dowodzi czego innego.

Przedewszystkiem jakie prawa mają być wpisywane?

Jeżeli powiemy, że prawa rzeczowe, i jeżeli zgodzimy się, że do nich należą: prawo własności, służebności, zabudowy, wieczystej dzierżawy, powierzchni i wieczystego czynszu, to pozostanie jeszcze kwestja co do praw zastawniczych, prawa zatrzymania, prawa pierwokupu i ciężarów realnych, wobec których ustawodawstwa różnie się zachowują, bądź to nie zaliczając ich do praw rzeczowych, ale każąc wpisywać do ksiąg, bądź to nie kwalifikując ich jako prawa rzeczowe i nie polecając wpisu. Pierwsze stanowisko zajmuje n. p. kodeks austrjacki co do prawa zastawu, uważając je tylko za prawo bezwzględne, podczas gdy ustawa z r. 1871 zalicza je do praw rzeczowych i każe wpisywać do ksiąg.

Ale to dopiero początek trudności. Zgodzimy się, że wszystkie wymienione prawa mają być wpisywane do ksiąg, pozostawiając teoretykom do rozstrzygnięcia spór, czy wszystkie są prawami rzeczowemi. Nie może się jednak ustawodawca zachować biernie wobec kwestji, jakie znaczenie ma wpis do ksiąg, innemi słowy, czy prawa na nieruchomościach nabywa się i traci tylko przez wpis do ksiąg, czy też można je nabyć względnie utracić także bez wpisu. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że w tej kwestji nietylko różnie się zachowują różne ustawodawstwa, ale że nawet w łonie jednego i tego samego ustawodawstwa, ważne są obie zasady.

Dla ilustracji, jak rozbieżne są w tym względzie przepisy, przytoczymy kilka przykładów:

Kodeks austrjacki przyznaje skargę publicjańską, a więc rzeczową, każdemu prawnemu posiadaczowi (§§ 372—374) i uznaje zasiedzenie na dłuższem posiadaniu oparte (§§ 1498 i 1500). Ale ten sam kodeks w §§ 431, 445, 451 i 381 (tudzież § 4 ustawy hip. z r. 1871) uważa wpis za warunek nabycia prawa rzeczowego na nieruchomościach.

Art. 1138, 1140, 938, 1583 Kod. Nap. uznaje przeniesienie własności już na podstawie ważnego tytułu. Usus fori daje skargę publicjańską prawnemu posiadaczowi. Ale art. 11 ustawy hip. z r. 1812 uzależnia nabycia od wpisu do ksiąg.

Kod. niem. w §§ 883 n, 925 n. przyjmuje stanowczo negatywny kierunek zasady materjalnej jawności. Ale natomiast w §§ 1094 i 1105 nie uznaje zasady ius in re in faciendo consistere non potest.

Gdybyśmy się jednak zgodzili, że wpis jest koniecznym dla nabycia i utraty praw na nieruchomościach, to cóż zrobić wszędzie tam, gdzie ksiąg niema, bo zostały zniszczone, bo ich nigdy nie zaprowadzono lub zaprowadzono je, ale życie uczyniło je bezużytecznemi?

Uwzględniając wszystkie te momenty, prof. Zoll oświadczył się na ostatnim zjeździe prawników za dwoistym systemem i skodyfikował swój pogląd, polegający na uznaniu rzeczowości praw tak opartych na wpisie do ksiąg, jak i na prawnem posiadaniu.

To pewne, że gdyby polski kodeks cywilny i polska ustawa o księgach gruntowych były już gotowe, to sam fakt ich ogłoszenia nie stworzy jeszcze ksiąg gruntowych.

Potrzeba do tego przeprowadzenia akcyj, któreśmy wyżej oznaczali jako drugą i trzecią grupę. Do tego więc czasu obowiązywać muszą przepisy przejściowe, polegające na tem, że tam, gdzie ksiąg gruntowych niema, wpis do nich nie jest koniecznym do nabycia lub utraty prawa na nieruchomościach, przymus wpisu jednak pozostaje zasadą i celem, do którego wieś musi dążyć, jeżeli ma być prawnie zorganizowaną.

Z tych trudności, które rozstrzygać będą prawnicy, przejdźmy do akcji, oznaczonej w drugiej i trzeciej grupie, w której pomyśleć należy nietylko o samych normach, ale i o tych licznych zastępach pracowników, którzy je będą wykonywać.

IV. POMIAR KRAJU.

W b. zaborze austrjackim i w b. zaborze pruskim pomiar kraju został przeprowadzony w związku z podatkiem gruntowym. Natomiast w Rosji nie przeprowadzono dla celów podatkowych specjalnego pomiaru i oparto wymiar podatku na przybliżonym obliczeniu powierzchni gruntów. Pierwszą

kwestją przeto, którą przy ujednostajnieniu prawa w Polsce przyjdzie rostrzygnąć, będzie kwestja podatku gruntowego. Trzeba będzie mianowicie zdecydować się, czy podatek gruntowy ma być wymierzony wedle czystego przychodu z ziemi, czy też wedle innego kryterjum. W pierwszym przypadku trzeba będzie przeprowadzić pomiar gruntów, ich szacunek i klasyfikację. W drugim przypadku odpadłaby potrzeba szacunku i kwalifikacji. W obydwóch przypadkach potrzebnym będzie pomiar, ale jasnem jest, że pomiar, który ma służyć celom podatkowym, będzi miał pewne właściwości, zbędne przy pomiarze przeprowadzonym bez celu fiskalnego. Z tego powodu uważamy, że przed dokonaniem względnie rewizją pomiaru potrzebną jest ustawa o podatku gruntowym. Na jej zasadzie powinna być wydaną ustawa o pomiarze kraju. O wykonaniu tej ustawy powiemy dalej kilka słów. Przedtem jednak w najogólniejszych rysach przedstawimy stan obecny odnośnie do pomiarów kraju.

Przypominamy tylko, że w Austrji celem przeprowadzenia pomiaru, wydano już 1817 instrukcje, uzupełnianą i zmienianą w ciągu czasu, a mającą ostatnie wydanie z r. 1865. W Prusach sprawę pomiaru reguluje instrukcja dołączona do ustawy o podatku gruntowym z r. 1861 tak zw. instrukcja główna i dołączona do tej instrukcji głównej instrukcja o postępowaniu przy sporządzaniu map tudzież reskrypt z 24-go sierpnia 1861. Tak w b. zaborze austrjackim, jak i w b. zaborze pruskim, pomiar został dokonany, to też obecnie można mówić tylko o rewizji tego pomiaru i o wyzyskaniu go przy owym mającym nastąpić wedle przyszłej, jednakowej dla całego państwa polskiego ustawie. Inaczej przedstawia się rzecz w Królestwie Polskim.

Wydane w związku z ustawą hipoteczną w r. 1818 prawo o powszechnym rozgraniczeniu dóbr wszystkich gruntowych w kraju Królestwa Polskiego nie weszło w życie. Dla dóbr rządowych wydano przepisy obowiązujące przy pomiarach zatwierdzone przez komisję rządową przychodów i skarbu 15/27 grudnia 1839. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wydało swoją instrukcję. Wreszcie w r. 1928 wydaną została odrębna instrukcja dla miasta Warszawy. Wydane po odzy-

skaniu niepodległości przepisy przez Ministerstwo Robót Publicznych i Ministerstwo Reform Rolnych nie usunęły braków powyższego stanu rzeczy, a przy bliższem zbadaniu nawet je pomnożyły. Należą tu przepisy pomiarowe metodą triangulacyjną i polignonową, zatwierdzone rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 11 października 1828, l. II, 1433/28 tudzież instrukcja Ministerstwa Reform Rolnych z r. 1925, która obowiązuje obok dopiero co zacytowanej, późniejszej instrukcji Ministerstwa Robót. Ten stan wywołał zupełnie uzasadnioną rezolucję Sejmu, wzywającą Rząd do zajęcia się sprawą pomiaru.

Z przedstawionego stanu rzeczy widać, że w b. Królestwie Kongresowem sporządzały plany b. władze rosyjskie, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, osoby prywatne, tudzież Ministerstwo Robót Publicznych, Reform Rolnych i Rolnictwa. Materjał ten oblicza Franciszek Szafran w swej książce „Działalność władz ziemskich, a hipoteka i kataster“ [1]) na 90% obszaru. Należy ten materjał wyzyskać i dlatego owa przyszła ustawa polska o pomiarze kraju, powinna zobowiązać osoby prywatne do przedłożenia tego materjału oczywiście za zwrotem po zrobieniu użytku.

Pomiar kraju przeto, ta nieodzowna podstawa i konieczny warunek, nie pociągnie nadmiernych kosztów, jeżeli uwzględni się ten materjał, który już istnieje, a który w b. Królestwie Kongresowem polega na dopiero co omówionych danych, a w b. zaborze austrjackim i pruskim na dokonanych już, a tylko wymagających dostosowania danych. Czynniki decydujące powinny tylko zrozumieć, że ten pomiar jest koniecznością. Tymczasem zrozumienia tego jeszcze nie widać. Franciszek Szafran w zacytowanej książce opowiada: „Ministerstwo Robót Publ. jeszcze w r. 1919 zaczęło zbierać dane co do istniejącego na obszarze b. Król. Kongresowego materjału kartograficznego, zamierzając równocześnie uzupełnić istniejące mapy celem stworzenia technicznej podstawy dla założenia ksiąg gruntowych i katastru. Zamiar ten był zaakceptowany przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

---

[1]) ukaże się w najbliższych miesiącach.

uchwałą z 9 kwietnia 1928. Na skutek tej uchwały Min. Rob. Publ. wypracowało projekt ustawy o zestawieniu „zbiorowego planu gruntowego“ w b. Król. Kongresowem, oraz szczegółową instrukcję dla sporządzenia tego planu. Przeciw temu projektowi ustawy wypowiedziały się Ministerstwa: Skarbu, stojąc na stanowisku, że sporządzenie katastru nie jest potrzebne, Sprawiedliwości, wychodząc z założenia, że system ksiąg gruntowych w b. zaborze rosyjskim nie jest ustalony, oraz ówczesny Główny Urząd Ziemski, który sporządzenie planu uznał za przedwczesne, albowiem przez to zatrudni się część sił mierniczych potrzebnych dla prac przebudowy ustroju rolnego. Dlatego projekt ten nie wszedł pod obrady Sejmu. Nietrafności motywów przytoczonych na dowód, jakoby zbędności planów nie potrzeba dowodzić. Zresztą motywy te poddało krytyce życie, czego dowodzi choćby konferencja zwołana przez Główny Urząd Statystyczny w dniu 27 kwietnia 1928 w sprawie „dokładnego obliczenia powierzchni gmin na terenie Rzeczypospolitej Polskiej“, przyczem Główny Urząd Statystyczny w referacie swego przedstawiciela proponował rozpoczęcie założenia katastru gminnego na ziemiach b. zaboru rosyjskiego w ten sposób, że: „a) zarządza się kopjowanie map. W tym celu należy utworzyć obwodowe skreślarnie na przeciąg jednego roku w około 30 miejscach po 2 skreślarzy, b) podobnie należy kopjować mapy Tow. Kred. Ziem., archiwum Min. Skarbu, uzyskanego w 1923 z Rosji i Minist. Reform Rolnych“.

Czy pomiar ma być w jednym ręku scentralizowany? Nie może ulegać wątpliwości, że centralizacja jest koniecznością w tem znaczeniu, że tylko jedno ministerstwo powinno otrzymać moc wydawania instrukcyj, w ten tylko sposób bowiem, uniknie się dotychczasowego chaosu. Sądzę, że powołanem do tego jest Ministerstwo Robót Publicznych, które powinno wydać instrukcje w tych punktach, które się tyczą podatku gruntowego, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

Z tych powodów zgadzam się z F. Szafranem, który akcję dążącą do przeprowadzenia jednolitego pomiaru w całem państwie przedstawia w następujących etapach:

„a) Należy przystąpić do wypracowania ustawy o podatku gruntowym w tym celu, należy według zasad tej ustawy można było przystąpić do pracy nad zaprowadzeniem w b. zaborze rosyjskim katastru podatku gruntowego, a w b. zaborze pruskim i austrjackim do pracy nad rewizją katastru. Jeśli nawet zapadnie decyzja, że podatek gruntowy nie będzie pobierany według czystego średniego przychodu, to w każdym razie trzeba będzie wydać ustawę o katastrze gruntowym jako spisie gruntów na obszarze całego Państwa, która obejmie zasady założenia katastru i utrzymania go w zgodności z rzeczywistością.

b) Po wyjściu tej ustawy.

aa) Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Rob. Publicznych wyda zasady założenia katastru i przeprowadzenia szacunku względnie rewizji w b. zaborze pruskim i austrjackim.

bb) Min. Rob. Publ. wyda instrukcje.

aaa) o sporządzeniu tymczasowych map katastralnych w b. zaborze rosyjskim,

bbb) o sprostowaniu i uzupełnieniu map katastralnych na obszarze całego Państwa z tem, że będzie to jedyna instr. pomiarowa dla przeprowadzenia pomiarów szczegółowych, która uchyli obowiązującą obecnie instr. z 1928 r., oraz wszystkie inne przepisy w tej materji na obszarze Państwa obowiązujące.

c) Wydaną będzie ustawa o ochronie znaków granicznych na obszarze Państwa."

V. KSIĘGI GRUNTOWE.

Załatwienie sprawy założenia jednolitych ksiąg gruntowych dla całego państwa wyjść musi z następujących założeń:

1. W b. Królestwie Kongresowem i na Kresach Wschodnich nie ma hipoteki dla drobnej własności, nie wprowadzono bowiem dla niej przymusu. W b. Galicji zaś w bardzo wielkiej ilości powiatów księgi gruntowe bądź zostały zniszczone, bądź są tak błędne i niezupełne, że nie spełniają swojego celu. Jedynie przeto w b. zaborze pruskim można mówić o normalnym stanie ksiąg gruntowych.

2. Podział własności na drobną i większą niema dzisiaj znaczenia, żadna też definicja nie jest w stanie ściśle i bez reszty określić, co jest własnością drobną, a co własnością większą (p. np. usiłowania Jakóba Glassa w jego pracy „Ustawa hipoteczna dla drobnej własności“, Warszawa 1929). Z tego powodu podział ten winien być zarzuconym, a wskutek tego zreformowaną także właściwość sądów hipotecznych.

3. Aby móc przystąpić do założenia nowych jednolitych ksiąg gruntowych dla całego państwa, muszą przedtem być wydane następujące ustawy:

a) ten dział kodeksu cywilnego, który traktuje o prawach rzeczowych,

b) ustawa hipoteczna obejmująca tak materjalne, jak i formalne prawo hipoteczne,

c) ustawa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych,

d) ustawa o podatku gruntowym,

e) ustawa o pomiarze kraju.

W powyższych założeniach uzasadniam żądanie wydania tak materjalnego, jak i formalnego hipotecznego tem, że ścisłe odgraniczenie jednego od drugiego nie da się przeprowadzić, jak również jest mniej lub więcej dowolnem pomieszczenie jakiegoś przepisu w materjalnem prawie hipotecznem, a nie w kodeksie cywilnym, lub na odwrót. Co innego jest z ustawą o wewnętrznem urządzeniu ksiąg, ta bowiem normuje tylko budowę ksiąg. Rozróżnienie to jest ważne ze względu na kolejność prac. Jednolitych dla całego państwa ksiąg, nie będziemy mieli, jeżeli pierwej nie wyjdą wszystkie powyżej wymienione ustawy, ale nie jest koniecznem, aby ustawa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg, była natychmiast wprowadzoną w życie. Tam wszędzie, gdzie to tylko jest możliwe, można do ksiąg o starej strukturze wlewać nową treść.

Rozstrzygnąć należy pytanie, czy ze względu na koszta, nie należałoby np. wydać ustawy, którąby tylko załatwiała sprawę hipoteki dla drobnej własności w b. Królestwie Polskiem. Ostatnia praca, która w tym kierunku idzie, jest to wyżej zacytowana praca Jakóba Glassa. Dla ilustracji, jak sobie autor wyobraża rozwiązanie naszej kwestji przy zachowaniu wszyst-

kich zasad ustawy hipotecznej z r. 1818, przytaczamy postawione przez niego wnioski:

„1. Akty dobrej woli nie będą nadal sporządzane w księdze hipotecznej, ale przedstawiane będą do ksiąg wieczystych. 2. Przedstawienie może mieć miejsce bądź przez złożenie, bądź przez przesłanie przy wniosku piśmiennym. Przedstawione czynności wciągnięte będą do dziennika hipotecznego, którego numer zapisany będzie niezwłocznie na marginesie wykazu hipotecznego. 3. Notarjusz może sporządzić czynność, dotyczącą praw hipotecznych, jedynie po złożeniu mu dowodu, że dana osoba figuruje w wykazie czystym wpisem. 4. Każda jednostka gospodarcza ma swój własny wykaz hipoteczny; łączenie w jednym wykazie nieruchomości, należących do różnych właścicieli jest niedopuszczalne. 5. W wykazie hipotecznym nie będzie zastrzeżeń z każdej czynności. Zastrzeżenie wpisuje się do wykazu jedynie wraz z wydaniem przez sędziego decyzji zawieszającej i to na czas ściśle oznaczony, po upływie którego zastrzeżenie zostaje skreślone z urzędu. 5. Wydział Hipoteczny decyduje jednoosobowo nie zaś kolegjalnie. Pisarz Hipoteczny jako twórca wniosków hipotecznych i stały członek Wydziału Hipotecznego przestaje istnieć. Funkcje, jego będą nadal polegały na zarządzaniu archiwum hipotecznym, strzeżeniu nietykalności aktów wieczystych i prowadzeniu wykazu hipotecznego“.

Oświadczam się przeciwko takiemu częściowemu załatwieniu sprawy. Zakładanie ksiąg wedle zasad ustawy z roku 1818, a zaraz potem zakładanie tych ksiąg na zasadach nowej polskiej dla całego państwa jednolitej ustawy pomnożyłoby niepomiernie koszta, a zamiast porządku zwiększyłoby chaos.

Nasuwa się jeszcze pytanie, na jakich wzorach oprzeć wymienione wyżej ustawy. Komisja Kodyfikacyjna będzie miała trudne zadanie, przyjdzie jej bowiem walczyć z przyzwyczajeniem, wygodą i z tym szczególnym partykularnym patrjotyzmem, który otacza np. ustawę hipoteczną z r. 1818 szczególną adoracją, niepomny, że ona opierała się na wzorach pruskich, ale że Prusy rozwijały ciągle swoje hipoteczne ustawodawstwo, a ustawodawstwo b. Królestwa Polskiego, stało na miejscu. Komisja Kodyfikacyjna powinna wybrać to,

co jest u obcych najlepszem. Nie znaczy to, żeby się miała wyrzec oryginalnej polskiej myśli, ale powinna pamiętać, że o dobroci prawa hipotecznego, jak mało którego innego, decyduje przedewszystkiem doświadczenie.

Księgi gruntowe muszą być założone jednakowe dla całego państwa. Koszta nie są argumentem, którymby można ten postulat zwalczać. Bez ksiąg gruntowych wieś nie będzie prawnie zorganizowaną, a bez prawnej, powtarzamy: prawnej, organizacji niema państwa.

VI. PRZED UNFIKACJĄ.

Przedstawiliśmy dotychczas pochód, który wiedzie do ujednostajnienia hipoteki i katastru w Państwie Polskiem. Gdy wymienione wyżej pod V ustawy wejdą w życie, wówczas przyjdzie także kolej na rewizję ustaw agrarnych. Zadanie polegać będzie na uzgodnieniu tych ustaw agrarnych, z przepisami hipotecznemi i katastralnemi.

Cóż jednak ma się dziać obecnie, gdy te ustawy unifikacyjne są dopiero na warsztacie, a gdy tymczasem obowiązujące dzisiaj ustawy agrarne natrafiają na szereg trudności w swej realizacji właśnie dlatego, że albo się nie zgadzają z obowiązującemi dzisiaj przepisami hipotecznemi i katastralnemi, albo też te ostatnie wykazują luki, nieraz w poważnych kwestjach. Gdyby się praca Komisji Kodyfikacyjnej miała przedłużyć, to tutaj potrzebną by była nowelizacja obustronna tj. tak ustaw agrarnych jak i przepisów hipotecznych i katastralnych. Trudnej też i żmudnej pracy powinna się podjąć powołana do życia przez Ministra Reform Rolnych W. Staniewicza Komisja dla uporządkowania ustawodawstwa agrarnego. Miejmy nadzieję, że to zadanie rychło spełni.

Dla ilustracji, jakie to kwestje wymagają szybkiego znowelizowania, zacytujemy parę przykładów:

W Małopolsce istnieje mapa hipoteczna i katastralna. Powoduje to zamieszanie. Należałoby przeto uznać tylko mapę katastralną, ale to pociągnęłoby szereg innych zmian. Należałoby się zastanowić, czy nie przyjąć pruskiej zasady, że urząd katastralny dokonywa zmian tylko na podstawie już dokona-

nego wpisu hipotecznego. Poddać też należałoby rewizji przepisy, kto oznacza liczbami nowo powstałe parcele: urząd hipoteczny czy katastralny. Szerokiem polem dla praktycznej legistacji jest obmyślanie środków, jak usunąć dwoistość, podmiotów, powstającą stąd, że wedle ksiąg, kto inny jest właścicielem, a kto inny uważany jest za podatnika.

Wszystkie ustawy agrarne powinny być rozpatrzone z punktu widzenia stosunku orzeczeń władz agrarnych do hipoteki i katastru. Ale nasuwają się jeszcze inne kwestje. Kto rozstrzyga spory o własność gruntów poddanych np. komasacji? Jeżeli zostaną odesłane na drogę sądową, opóźni to komasację, a przy złej woli może ją udaremnić. Jeżeli rozstrzygnięcie sporów zgłoszonych w czasie postępowania scaleniowego odda się Komisji Ziemskiej, to zrobi się z niej sąd. Jeżeli, uznając to, przekształci się odpowiednio Komisję, to właściwie stworzy się nowe specjalne sądy tylko dla takich sporów. Jeżeli Komisje takie będą fungować w różnym składzie raz jako władze agrarne, a drugi raz jako specjalne sądy, to czy to nie skomplikuje postępowania bez tego zysku, który się chciało osiągnąć, t. j. bez widoków przyśpieszenia operacji. Należałoby więc m. zd. troskliwie zanalizować zarzuty zgłaszane przeciwko posiadaczowi. Na drogę sądową powinny iść tylko te, które w formie skargi sądowej zostały już do pewnego ustawą oznaczonego momentu. Inne zarzuty należy traktować jako fakty, na podstawie których wraz z innemi — władza ska ustala, kto jest posiadaczem. Ustalenie takie nie jest rozstrzygnięciem sporu; władza Ziemska nie występuje tu przeto jako sąd.

Przykłady te dowodzą, jakiego rodzaju prace należy wykonać, aby przed unifikacją uczynić stosunki znośnemi.

JULJAN KUROWSKI.

NA MARGINESIE TAKSY NOTARJALNEJ DLA MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Analiza zasad. Uwagi ogólne i interpretacyjne.

Wyrazem niedokończonego jeszcze procesu unifikacji ustaw całego Państwa są *trzy* nowe *dzielnicowe* kodyfikacje normujące taksę notarjalną.

Pierwsza najwcześniejsza, z 23 marca 1929 Dz, U. R. P. Nr. 27 poz. 275, obowiązująca na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie czyli na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego, jest *ustawą*, która, zanim stała się prawem, przeszła normalną przez konstytucję przepisaną drogę.

Poczęta jako projekt rządowy wypracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości pod naciskiem dwukrotnych wniosków klubu poselskiego „Wyzwolenie", podległa w swym rozwoju w łonie Komisji Prawniczych Sejmu i Senatu analizie i częściowemu przetworzeniu z uwzględnieniem interesów pewnych klas i warstw społecznych. A trzeba przyznać, że nie zapomniano również i o koniecznej, co najmniej średnio-dostatniej, egzystencji notarjuszy, umożliwiającej tem samem godziwe wynagrodzenie pracy licznych pracowników notarjatu.

Kondyfikacja *druga*, z 12 marca 1930 Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 159, obowiązująca na obszarze Sądów Apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie, oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie czyli na obszarze byłego zaboru ausrjackiego, i *trzecia*, z 14 kwietnia 1930 Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 259, obowiązująca na obszarze Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu, oraz Sądu Okręgowego w Katowicach czyli na terytorjum byłego zaboru pruskiego, są *rozporządzeniami* Ministra Sprawiedliwości, wydanemi na podstawie delegacji zawartej w Art. 26, pierwszej kondyfikacji jako *ustawy* normującej taksę notarjalną.

Oba tedy powyższe *rozporządzenia* Ministra Sprawiedliwości „o taksie wynagrodzenia notarjuszów“ jako oparte na ustawowej delegacji mają walor *rozporządzeń z mocą ustawy*. Kondyfikacja tedy pierwsza jako LEX MATRIX zrodziła dwie bliźniacze drugie, które jako *pochodne* z natury rzeczy na równych z pierwszą podstawowych zbudowane są zasadach i do niej układem swym upodobnione.

Będzie to ułatwieniem całkowitego ich zunifikowania w jedną ustawę dla całego obszaru Państwa z chwilą unifikacji prawa cywilnego i postępowania w sprawach niespornych.

Różnice *zewnętrzne* między temi trzema kondyfikacjami są małoznaczne i nieistotne, które zapewne przypisać należy pracy trzech prawdopodobnie *różnych* autorów.

Pierwsza dzieli się artykuły, dwie *drugie* na paragrafy. Tytuł pierwszy mówi „o taksie notarjalnej“, tytuły dwóch drugich „o taksie wynagrodzenia notarjuszów“. *Trzecia* przy słowach „akt notarjalny“ umieszcza w nawiasie wyraz „protokół“. — *Pierwsza i druga* operuje w swym tekście *głównie* wyrażeniem *„wynagrodzenie“*, *trzecia* wyrażeniem *„opłata“*, a wszystkie trzy używają wielokrotnie *obu* wyrażeń, czyli, że ich prawne znaczenie jest *indentyczne*.

W dwu chronologicznie pierwszych notarjusz pobiera wynagrodzenie *„od sumy aktu“*, *w trzeciej „od wartości przedmiotu aktu“*. Ponieważ jednak dwie pierwsze w swych tekstach zawierają również wyrażenia *„wartości przedmiotu“* aktu (umowy) w tym samym sensie, a zdanie pierwsze § 8. w kodyfikacji *drugiej* brzmi: *„Sumę aktu* określa się według zasad dla wymiaru opłaty stemplowej“, zaś zdanie pierwsze § 8. *trzeciej* opiewa: *„Wartość przedmiotu* określa się według zasad przewidzianych w ustawie stemplowej“, nie ulega wątpliwości, że oba te wyrażenia określające *podstawę* obliczenia wynagrodzenia (opłaty) notarjuszów, są w swem prawnem znaczniu indentyczne, ile, że wedle ustawy o opłatach stemplowych podstawą wymiaru jest *„wartość rzeczy“*, *„wartość świadczeń“* (Art. 6, Art. 7, i inne).

Kodyfikacja obowiązująca na obszarze byłego zaboru austryjackiego różni się co do przedmiotów tekstu tem od dwu innych, że normuje również wynagrodzenie notarjuszów za

czynności ich w charakterze *komisarzy sądowych,* której to instytucji nie znają ustawodawstwa innych terytorjów obecnego Państwa Polskiego.

Rozporządzenie *ostatnie* dla byłego zaboru pruskiego zawiera wynagrodzenie notarjuszów za szereg czynności przewidzianych w dwóch innych kodyfikacjach, a nadto pewną ilość takichże przepisów ogólnych dotyczących wynagrodzenia (§ 20 do 26).

Pozatem stwierdzić trzeba, że pewna chaotyczność pierwszej kodyfikacji będącej ustawą, ustąpiła większej jasności układu i ściślejszemu ujęciu rzeczy w dwóch następnych rozporządzeniach, jakkolwiek autorowie obu *rozporządzeń,* dla których zasadniczo wiążąca była pierwsza *ustawa,* nie wiele mogli w nie włożyć produktów własnej prawniczej indywidualności.

Zauważyć wypada ,że dla łatwiejszego wniknięcia w intencję ustawodawcy względem poszczególnych postanowień aktualnej dla nas małopolskich notarjuszy kodyfikacji o taksie, a tem samem dla racjonalnej ich interpretacji, nieodzownem jest porównanie tekstu analogicznych przepisów wszystkich trzech kodyfikacji i postanowień dodatkowych dwóch innych kodyfikacji, nie zawartych w kodyfikacji nas bezpośrednio obchodzącej.

Po tym koniecznym, choć nieco przydługim, wstępie jako tle genetycznem obowiązującejcej nas taksy, przejść możemy do omówienia podstawowych jej zasad i do ogólnych uwag w odniesieniu do agend notarjalnych i sądowo-komisarskich, oraz inerpretacji budzących wątpliwości przepisów.

. . . .

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o taksie wynagrodzenia notarjuszów na obszarze Sądów Apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie, oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie, czyli krótko taksa Małopolskich i Cieszyńskko-Śląskich notarjuszy dotycząca, zgodnie z obowiązującą ustawą notarjalną obejmuje:

a). Sporządzanie *dokumentów publicznych* czyli w formie aktów notarjalnych SENSU LATIORI, zatem aktów notarjalnych SENSU STRICTO, protokołów notarjalnych i poświad-

czeń notarjalnych (§§ 2 do 14 — z wyłączeniem § 8 i z § 12 czynności pod literami f), g), h), j);

b). Sporządzanie *dokumentów w formie prywatnej* (§ 20);

c). Wykonanie pewnych czynności na żądanie stron (§ 12, lit. f), h), j) lub z urzędu (§ 12, lit. g).

Dokumenty sporządzane tak w formie aktów notarjalnych SENSU LATIORI, jak w formie prywatnej, dzieli taksa ze względu na sposób wynagrodzenia notarjuszów za ich sporządzanie na takie, których przedmiot *jest oznaczony sumą pieniężną* lub wartość przedmiotu *da się określić kwotą pieniężną* (§§ 2 do 21, 21 20) i na takie, w których wartość przedmiotu rzeczy *nie da się* określić sumą pieniężną. (§§ 9 i 10).

Dla dokumentów grupy pierwszej tj. z wartością przedmiotów *określoną* wprowadza taksa wynagrodzenie *procentowe od sumy aktu*, zaś dla grupy drugiej ż wartością przedmiotów *nie dająca się określić* sumą pieniężną, wynagrodzenie *ryczałtowe*, ujęte w oznaczoną *cyfrowo* kwotę pieniężną.

Wynagrodzenie *procentowe* ma miejsce również przy poświadczeniach podpisu na dokumencie prywatnym o przedmiocie oznaczonym sumą pieniężną (§ 11) i przy wykonaniu czynności z § 12 lit. j) tj. dotyczącej przyjęcia, przechowania i wydania pieniędzy i papierów wartościowych.

Wynagrodzenie ryczałtowe stosuje taksa również do legalizacji podpisów na dokumentach ze sumą nieoznaczoną, natury majątkowej i na pełnomocnictwach (§ 11) tudzież do wykonania czynności wymienionych w § 12 lit. a do i — i za sporządzanie aktów zejścia (§ 21).

Wynagrodzenie *procentowe* od sumy aktu, unormowane zasadniczo w § 2 taksy, polega na ustanowieniu podstawowych minimalnych stawek wynagrodzenia, aż do sumy aktu 2.000 złotych wynoszących 30 zł., a wyjątkowo przy dwóch aktach łatwiejszych 20 zl. (§ 5), i na stosunkowem podwyższaniu w pewnym *procencie* stawek wynagrodzenia w miarę zwiększenia się sumy aktu. W obrębie następnej wyższej cyfrowo *grupy* sum aktu stosowanym jest niższy procent podwyżki wynagrodzenia aniżeli w poprzedniej. Np. wedle § 2 poza pierwszymi 2.000 zł — przy sumie aktu aż do 10.000 zł. — podwyżka procentowa wynosi 1% poza minimalną kwotę 30 zł.

(względnie 20 zł.) — podczas gdy w następnej grupie 10.000 zł. do 40.000 zł. już tylko 0,75% — i tak dalej in minus.

Ma więc miejsce przy *progresji sumy* aktu równoczesna *degresja procentu* podwyżki wynagrodzenia.

Nie jest zatem podstawą wymiaru stawki zasada czystej progresji, ani też zasada czystej degresji, lecz kombinacja, którą nazwać można zasadą *progresji ujemnej.*

Podwyżkowy, lecz zmiejszający się procent stawek wynagrodzenia waha się w taksie od 1% do 0.12% od reszty ponad 600.000 zł., a przy umowach małżeńskich i zapisach na sąd polubny (§ 6) od 0.40% do 0.1% od reszty ponad 100.000 zł. — podczas gdy w taksie dla byłego zaboru pruskiego (§ 6) do 0.2%, zatem z niewiadomej przyczyny podwójnie, przy minimalnej stawce 30 zl. aż od sumy aktu 100.000 zł.

Stawki wynagrodzenia w odniesieniu do aktów innych, niżli wymienione w §§ 2, 6 i 21 ustęp przedostatni, zatem do aktów wymienionych w §§ 3, 4, 5 i określonego w § 21 układu spadkowego co do ruchomości, oraz do aktów o określonej sumie, a innego rodzaju, aniżeli wymienione w §§ 2 do 6, obliczają się wedle pewnej *alikwotnej* części, np. połowa, ¼ i tp. — wynagrodzenia z § 2, przy zatrzymaniu zasadniczej minimalnej stawki 30 zł. a w wypadkach w § 5 przewidzianych 20 zł.

Zaznaczyć należy, że układy spadkowe z § 21 mogą być sporządzane również w formie protokołów sądowych, o ile wedle obowiązujących ustaw do ich ważności nie potrzeba formy aktu notarjalnego.

Ta sama zasada *alikwotności* — (2) (10) — obowiązuje przy obliczaniu wynagrodzenia za legalizację podpisu na dokumentach *prywatnych* o przedmiotach oznaczonych sumą pieniężną przez notarjusza niesporządzonych (§ 11), ale już nie jedynie wedle § 2, lecz ogólnie od opłaty, jakaby się należała, gdyby dokument był sporządzony w formie aktu notarjalnego. — Taksa i tu ustanawia minimalną stawkę w szczególności 5 zł. od *pierwszego* podpisu. Ta minimalna stawka możliwa jest jedynie przy legalizacji podpisu na dokumentach w formie prywanej obejmujących dwie czynności z § 5 o minimalnem wynagrodzeniu 20 zł. — Pozatem wobec minimalnego wynagrodzenia 30 zł. za czynności oznaczone sumą pie-

nięźną wynagrodzenie za legalizację pierwszego podpisu wynosi najmniej 6 zł. Ustanawia taksa nadto ogólnie przy legalizacjach również i wynagrodzenie ryczałtowe, mianowicie po 2 zł. za każdy *następny* podpis. — Wymaganym jest tu jednak warunek *równoczesności* następnych podpisów z pierwszym *), czyli możność objęcia ich jednym protokołem legalizacji. Podpis następny po pierwszym — legalizowany *odrębnie* czy to u tego samego notarjusza, czy innego, podlega odrębnej *pełnej* opłacie, jak gdyby był pierwszym.

Tej samej zasady *alikwotności* opłaty aktów notarjalnych przestrzega taksa przy oznaczaniu wynagrodzenia za sporządzanie przez notarjuszy dokumentów w *formie prywatnej* (§ 20), obejmując wynagrodzeniem już i legalizację podpisów stron działających, wskutek czego stawka minimalna schodzi tu do 24 zł., a w wypadkakch §§ 20 i 5 schodzi do 16 zł.

Na ogół taksa nie ustanawia *maksymalnej* stawki wynagrodzenia *procentowego* i o jego wysokości roztrzyga bez ograniczenia *wysokość sumy* aktu, a nawet po pewnej granicy wysokości sumy aktu ujemna progresja podwyżek procentowych ustaje i mimo dalszego wzrostu sumy aktu stosuje się tę samą podwyżkę procentową. Np. wedle § 2 przy sumie aktu ponad 600.000 zł. podwyżka procentowa od wszelkiej dalszej sumy aktu wynosi zawsze 0.12%.

Jedynie w wypadkach sporządzania aktów na *żądanie Skarbu Państwa* i instytucji w § 18 wymienionych, pod pewnymi warunkami w tym paragrafie sprecyzowanymi, jest ustanowiona stawka maksymalna, a w szczególności wynagrodzenie notarjusza nie może przekraczać 2.000 zł..

Inną nadto maksymalną stawkę wprowadziło rozporządzenie o taksie byłego zaboru pruskiego. Mianowice wedle § 11 tegoż rozporządzenia wynagrodzenie za legalizację podpisu na dokumencie w formie prywanej przy przedmiocie o wartości określonej sumą pieniężną wynieść może *najwyżej* 1.000 zł.

Oba rozporządzenia o taksie tj. dla byłego zaboru austryjackiego i byłego zaboru pruskiego normują w § 8 *sposób*

*) wyjaśnienie autora projektu taksy.

określenia sumy aktu względnie wartości przedmiotu *według zasad dla wymiaru opłaty stemplowej.* — Normy tej brak w *ustawie* o taksie dla byłego zaboru rosyjskiego.

Tenże § 8 zawiera pewne w tym względzie specjalne dyrektywy przy umowach zamiany i działach majątku, a nadto zaznacza ogólnie, że przy obliczaniu wartości miarodajnym jest stan czynny, bez potrącenia długów obciążających odnośną masę.

Postanowienia § 8 wedle § 21 mają zastosowanie również przy czynnościach notarjusza w charakterze *komisarza sądowego,* co przy obliczeniu wynagrodzenia za sporządzenie inwentarza spadku z szacowaniem i z oświadczeniami do spadku niezmierne ma dla nas znaczenie, gdyż często spadek jest przeciążony długami.

Wedle *naczelnych zasad* ustawy stemplowej odnoszących się do określenia wartości przedmiotu umowy, wymienionych w §§ 2 i 6 tejże ustawy, a mających mieć zastosowanie i przy określaniu sumy aktu względnie wartości przedmiotu aktu, jako podstawy do obliczania wynagrodzenia notarjusza, jeden dokument stwierdzający *kilka* czynności prawnych, głównych, podlega opłacie od każdej czynności z osobna, wartość przedmiotów umowy ma podać podatnik (kontrahent), a opłatę wymierza się od *podanej wartości.*

Wynika z tego, wedle § 8 naszej taksy, iż jeśli dokument obejmuje kilka odrębnych (głównych) czynności prawnych czyli kilka samoistnych aktów np. zamianę, oraz sprzedaż otrzymanych z tej zamiany przedmiotów, to notarjuszowi należy się wynagrodzenie taksowe od *każdej* z tych czynności prawnych (aktów) wedle wartości przedmiotów (sum) poszczególnych aktów, tak jak gdyby sporządził dwa czy więcej odrębnych aktów. W logicznej konsekwencji zasada ta ma również zastosowanie i do wynagrodzenia za legalizację podpisu na dokumencie prywatnym zawierającym kilka *odrębnych* czynności prawnych o oznaczonych sumą pieniężną przedmiotach, skoro wedle § 11 wynagrodzenie stanowi alikwotność opłaty (2, 10) od analogicznego aktu notarjalnego obliczonej w myśl § 8 wedle zasad dla wymiaru opłaty stemplowej.

Od czynności niesamoistnych — w związku z *główną* będących (ubocznych) wedle §§ taksy, Art. 2, ust. stempl. i § 172 ust. not. nie należy się osobne wynagrodzenie.

Tę zasadę przyjęło Zrzeszenie notarjuszy i pisarzy hipotecznych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego mimo braku w *ich* taksie analogicznego postanowienia, jak w § 8 naszej taksy, stwierdzając, iż na wypadek obejmowania przez jeden akt więcej czynności prawnych „należy się kierować ustawą stemplową i każdą czynność obłożoną *osobną* opłatą stemplową uważać za objekt taksy".

Obowiązek określania sumy (wartości przedmiotu) aktu wedle zasad dla wymiaru opłaty stemplowej również przy *kontraktach naftowych* w odniesieniu do tak zwanych udziałów *brutto*, placowego i szybowego, nie zaliczonych z woli § 65 ustawy stemplowej do dostawy wymiaru, a w rzeczywistości stanowiących *główną cenę* pozbywanego prawa eksploatacji pól naftowych, podczas gdy cena *gotówkowa* wynosi zawsze przy takich kontraktach zaledwie kilka tysięcy złotych, jest niesłychanie notarjusza *krzywdzącym*, wynikł zaś z nieznajomości spraw naftowych ze strony ustawodawcy.

Ustawodawca w poszczególnych paragrafach taksy starał się *wymienić* wszystkie rodzaje dokumentów, poświadczeń i czynności w celu ustanowienia za nie opłaty — w myśl zasady *bezwzględnej reglementacji*. Ponieważ tego jednak w stu procentach zrobić nie było podobna, musiał zastosować reglementację *względną*, dopuszczając w wypadkach taksą nieobjętych możność zawierania *umowy* co do wynagrodzenia między notarjuszem a interesentem (§ 19 ust. pierwszy), zaś przy czynnościach sądowo-komisarskich notarjusza poruczając określenie wynagrodzenia w wypadkach taksą nieobjętych sądowi przy uwzględnieniu nakładu pracy i czasu (§ 22).

W jednym wypadku taksa nakłada na notarjusza obowiązek *pracy bez wynagrodzenia*. W szczególności za spisanie aktu zajścia, sporządzanie inwentarza spadku z jego oszacowaniem i odebraniem oświadczeń do spadku, gdy — wartość stanu czynnego spadku nie przenosi 300 zł. (§ 23), zatem w uwzględnieniu domniemanego ubóstwa spadkobierców.

I w tym wypadku jednak za *czynności inne* tego spadku drobnego dotyczące (§§ 21 i 22), należy się notarjuszowi wynagrodzenie wedle taksy.

Nowość stanowi *zrównanie* przez taksę już w zasadniczym paragrafie pierwszym czynności ściśle notarjalnych i czynności *sądowo-komisarskich*, zreglementowanie również tych ostatnich przy pozostawieniu Sądowi określenia wynagrodzenia notarjusza tylko w szczupłym *subrydjarnym* zakresie z § 22 i w konsekwencji wprowadzenia możności pobierania wynagrodzenia również i za te *ostatnie*, bezpośrednio przez notarjusza, a nie, jak było przed taksą, *jedynie za pośrednictwem Sądu.*

Możność tego *bezpośredniego* pobierania wynagrodzenia odnosi się tak do czynności zreglementowanych w § 21, jak i do czynności, za których dokonanie wedle § 22 Sąd określa wynagrodzenie.

Akty notarjalne — potrzebne bądź do ważności czynności prawnej, bądź na życzenie stron zdziałane — wedle utrzymanego w mocy § 191 austr. ust. not. z 21. V. 1855, Nr. 94, Dz. u. p. muszą być traktowane i w postępowaniu spadkowem zupełnie *jako takie* i wynagrodzenie za ich sporządzenie nie jest przedmiotem sądowego przyznawania w żadnym wypadku.

Wynagrodzenie sądowo-komisarskie bezpośrednio notarjuszowi dobrowolnie przez obowiązanych do płacenia nie uiszczone *ściągać ma Sąd* w drodze egzekucji, oczywiście *obecnie* na żądanie notarjusza — w myśl utrzymanego w mocy § 30 taryfy dołączonej do austr. ustawy notarjalnej z 21 maja 1855, Nr. 94, Dz. U. P. i §§ 103 i nast. *instrukcji sądowej.*

Wynagrodzenie z § 21 z natury rzeczy i z mocy § 176 ust. not. płatne jest zaraz po ukończeniu odnośnych czynności, wynagrodzenie zaś z § 22, dopiero po *uprawomocnieniu* się orzeczenia Sądu.

W ślad za reglementacją idzie w taksie *zakaz* pobierania wynagrodzenia ponad jej normy (§ 24).

Bezwzględność tego zakazu, a temsamem możliwe przy cięższych sprawach pokrzywdzenia pracy notarjusza, łagodzi w znacznej mierze ustęp drugi § 19 dozwalający *pobrania* przez notarjusza wynagrodzenia wyższego, niżli taksowe i to aż do *podwójnej* wysokości taksowego za czynności przewidziane

w §§ 2 do 7 i 9, a w łączności z brzmieniem § 20, i za dokumenty sporządzane w formie prywatnj, o ile wymagają *„wyjątkowo dużego nakładu pracy i czasu“*.

Przepis ten § 19 nie ma zastosowania do wynagrodzenia za czynności notarjusza jako komisarza sądowego.

Czy te kryterja pracy i czasu in concreto istnieją, ocenia sam notarjusz, gdyż wedle § 19 *„może pobrać* wynagrodzenie wyższe“, nie potrzebując się zatem wdawać z interesowanym w tym względzie w pertraktacje i mogąc po myśli § 176 ust. not. zatrzymać dokument, aż do otrzymania ustalonego przez się wyngrodzenia. Takie ius retentionis może zastosować notarjusz tembardziej przy normalno-taksowych nie uiszczonych mu wynagrodzeniach.

Remedura przeciw takemu jednostronnemu po myśli ustępu drugiego § 19 ustaleniu *wyższego* wynagrodzenia, zarówno jak i przeciw żądaniu czy pobraniu za przeciętne czynności normalno-taksowej opłaty, o której interesowany sądzi, że nieodpowiadają przepisom taksy, przysługuje mu po myśli § 179 ust. not., o ile nie chce korzystać z interwencji Izby Notarjalnej lub ta okazała się bezskuteczną, tylko w drodze żądania ustalenia przez kompetentny Trybunał I. instancji (Sąd Okręgowy), który następuje po przesłuchaniu obu stron i zasiągnięciu opinji Izby Notarjalnej

Taka uchwała sądowa po urośnięciu w moc prawa stanowi tytuł egzekucyjny, a rekurs przeciw tej uchwale wstrzymuje po myśli § 180 ust. not. wdrożyć się mającą z urzędu przed Sąd egzekucję tylko w wypadku złożenia odnośnej kwoty pieniężnej do depozytu sądowego.

Powyższy proceder sądowy może być wszczęty również na żądanie notarjusza, któremu interesowany wzbrania jego należytości.

Dla obszarów byłych zaborów rosyjskiego i pruskiego możność i sposób zażaleń interesowanych normują przepisy już w *samych* kodyfikacjach taksy notarjalnej zawarte.

Zależna od notarjusza możność *pobrania* nadwyżki wynagrodzenia w warunkach ustępu drugiego § 19 nie zawsze zapobiedz zdolna pokrzywdzeniu notarjusza za jego pracę.

Wedle nieobowiązującego już obecnie polskiego przepisu z roku 1923 — notarjuszowi w byłym zaborze pruskim wolno było bez żadnych ograniczeń *umawiać* się o odmienne, niźli unormowane w taksie, wynagrodzenie.

Na dotyczącym zaś na obszarze byłego zaboru austryjackiego istnieje jeszcze furtka umożliwiająca umawianie się. a temsamem zapobieżenie pokrzywdzeniu.

W szczególności wedle niezniesionego, zatem obowiązującego, ustępu trzeciego § 171 ust. not., notarjusz wprawdzie nie może jednostronnie oznaczyć i pobrać, jak to możliwe wedle § 19 taksy, wyższego ponad taksę wynagrodzenia, lecz może go się *domagać i uzyskać* bądź w drodze dobrowolnej *umowy* z interesentami, bądź w drodze ustalenia sędziowskiego.

Oczywiście muszą zachodzić warunki, z natury swej jeszcze bardziej spotęgowane i na uwzględnienie zasługujące, niźli określone w § 19 taksy. W szczególności wedle ustępu trzeciego § 171 ust. not. muszą wchodzić w grę czynności o niezwkłych *rozmiarach*, szczególnych *uciążliwościach* albo specjalną *odpowiedzialność* nakładające, wymagające bardzo daleko idących poprzednich *przygotowań* albo połączone z niestosunkowo wielką *stratą czasu*. Oczywiście wystarczy choćby jedna z tych nader ważnych przyczyn.

Wobec wprowadzenia do taksy notarjalnej czynności notarjusza sądowo-komisarskich na równi z czynnościami ściśle notarjalnymi i poddania wynagrodzenia za ich uskutecznienie tym samym zasadom, per analogiam, mogą z dobrodziejstwa ustępu trzeciego § 171 ust. not. korzystać notarjusze również względem wynagrodzenia za czynności przedsiębrane w charakterze komisarza sądowego. Ma to szczególne znaczenie przy uciążliwych przewodach spadkowych o objektach dużych, licznych i w wielkiej odległości od siedziby notarjusza położonych.

Dalszą konsekwencją reglementacji i wynagrodzenia notarjuszów jest umożliwienie interesowanym *kontroli*, nad wysokością opłat policzanych przez notarjuszy za poszczególne ich czynności.

Stąd *przymus* z § 26 wywieszenia taksy w kancelarji i z § 25 *wymienienia* na dokumentach wysokości *policzonego* za czynność wynagrodzenia z powołaniem odnośnego przepisu

taksy i nadwyżki czy najwyższego wynagrodzenia z mocy § 19. Wyrażenie „*wysokość pobranych opłat*“, jak również i *sam* wyraz „pobranych“, znajdujące się w analogicznych dosłownie zgodnych paragrafach taks dla reszty obszaru Państwa, odnosi się jedynie do wymierzanych i pobieranych przez notarjuszów na tych obszarach opłat stemplowych i samorządowych.

Kwitowanie na dokumencie odbioru kwot wynagrodzenia w dość zresztą mętnie zredagowanym § 25 nie jest wymaganem i spowodowałoby w konsekwencji wpisywanie kwot wynagrodzenie *dopiero po ich odebraniu* w całości, czy w częściach, co często następuje w znacznie późniejszym czasie i doprowadziłoby do formalnego prowadzenia rachunków na aktach, co chyba nie jest intencją ustawodawcy.

Obowiązek tylko cyfrowego *wymienienia* policzonego wynagrodzenia nakładają na notarjusza formalnie nie zniesione §§ 178 i 184 ust. not., a § 178 wymaga potwierdzenia odbioru wynagrodzenia tylko na *oryginałach* dokumentów *notarjalnych*. Jest to, jak wyżej naprowadzono w praktyce nie do przeprowadzenia i musiałoby się *fałsz* wpisywać i podpisywać.

Zresztą jest zbyteczne, skoro po myśli drugiego ustępu § 178 ust. not. interesowany może żądać osobnego podkwitowanego rachunku.

W związku z reglementacją pozostaje sprawa nomenklatury wymienionych w odnośnych paragrafach taksy czynności prawnych. Pod tym względem ustawodawca trzymał się zasady jak najogólniejszych wyrażeń, pod które można podciągnąć specjalne przez życie i praktykę prawniczą wytworzone nazwy czynności.

W naszej taksie istnieją liczne nazwy czynności prawnych niemal dosłownie powtórzone z taksy dla byłego zaboru rosyjskiego, które z natury rzeczy są wykładnikami ustawodawstwa i instytucji prawnych tamże obowiązujących.

Pozatem wymieniono w taksie naszej szereg nazw czynności prawnych nie pomieszczonych w taksie dla byłego zaboru rosyjskiego, zatem odnoszących się specjalnie do instytucji prawnych byłego zaboru austryjackiego, jednak w formie jak najbardziej ogólnej.

Z jednej i drugiej tedy przyczyny pochodzi pewna trudność pociągnięcia pod nie nazw czynności prawnych w byłym zaborze austryjackem utartych.

Przejdziemy najważniejsze względnie najwięcej wątpliwości budzące.

W § 2 „sprzedaż spadku“ (której brak w taksie dla byłego zaboru rosyjskiego) znaczy tyle, co kupno dziedzictwa z § 1278 u. s., z czem kryje się zresztą *odpłatna* „cesja praw spadkowych“. Wymienienie tej ostatniej w § 2, właściwie zbyteczne, skoro cesja praw spadkowych *nie odpłatna* jest równoznaczną z wymienioną w § 2 „darowizną“.

W § 3 akt „skupu czynszu“ (istniejący w taksie dla b. zaboru rosyjskiego), w praktyce w b. zaborze austryjackim prawdopodobnie nie znajdzie zastosowania.

Z wymienionych specjalnie w § 3 naszej taksy aktów „pożyczki,obligu i zapisu dłużnego, oraz wszelkiego zobowiązania “ trzy pierwsze odpowiadają utartemu wyrażeniu „skrypt dłużny“ („uznanie długu“) z tytułu pożyczki (§§ 983 do 1001 u. c.) lub z jakiegoś innego tytułu, zaś ostatni oznacza dokument stwierdzający przyjęcie przez kogoś do dopełnienia jakichkolwiek z ważnego tytułu powstających zobowiązań. Akt „przyjęcie długu“ odpowiada „objęcie długu“ z §§ 1404 do 1410 u. c. w brzmieniu §§ 181 do 190 Noweli III., zaś akt „przyjęcia wierzytelności“ jest zwyczajną odpłatną umową ustępstwa (cesją) wierzytelności (nieodpłatna podpadłaby pod pojęcie darowizny z § 2.).

Sporządzanie odpłatnego aktu cesji innych praw, wyjąwszy spadkowe z § 2, n. p. cesji udziału w spółce z ogr. odp.,— jako niewymieniomego w § § 2 do 6 taksy, — podlega wynagrodzeniu wedle § 7. Nie można cesji udziału w spółce z ogr. odp. podciągnąć pod pojęcie „sprzedaży przedsiębiorstwa“ z § 2, gdyż legitymowanym do sprzedaży podmiotem własności przedsiębiorstwa jest Spółka jako taka, — jako osoba prawna, nie zaś poszczególni spólnicy, którym przysługuje jedynie prawo do pewnej części *majątku* spółki.—

Akt „rozporządzenia ostatniej woli“ z § 4 obejmuje sporządzenie testamentów czy kodycylów tak pisemnie w formie aktu notarjalnego sensu stricto, jak i ustnie do protokołu, przy-

czem zaznaczyć należy, iż wynagrodzenie przypada notarjuszowi tylko za jego czynność sporządzania, nie zaś za przechowania dokumentu, albowiem sporządzone przez siebie akty przechowuje notarjusz z mocy swego ustawowego obowiązku (§ 49 ust. not.).

Nie może notarjusz również żądać osobnego wynagrodznia za przechowanie oddano mu w myśl § 70 ust. not. rozporządzenia ostatniej woli na piśmie, albowiem z urzędu przechowywany protokoł przyjęcia takiegoż rozporządzenia tworzy wraz z temże rozporządzeniem całość obwarowaną odnośnymi formalnościami przepisanymi w kodeksie cywilnym i dopiero jako taka całość przedstawia rozporządzenie ostatniej woli, mające na równi z zeznanem ustnie do protokołu — moc rozporządzenia *sądowego*.

Nie jest to zatem odrębny, wynagrodzony wedle § 12 lit. e. „protokół składu dokumentu", którego przechowanie kończy się *zawsze* jego *wydaniem* przy spisaniu na tę czynność protokołu, wynagradzanem wraz z tymże protokołem wedle § 12 lit. f., lecz podlega obowiązkowemu permanentnemu przechowaniu i może być jedynie przez *testatora odebrany*, na co musi być spisany formalny akt notarjalny sensu stricto (§ 74 ust. not.)wynagrodzany wedle § 9 lit. b. taksy.

Akt „pokwitowania" z § 5 taksy jest stwierdzeniem ze strony wierzyciela częściowego lub całkowitego umorzenia długu przez dłużnika w rozumieniu § 1426 u. c. i nast. Szerszem pojęciem natomiast jest fakt „potwierdzenia dopełnionych zobowiązań" wynagrodzany wedle § 9 lit. b. przez który rozumieć należy pokwitowanie ogólne z czynności i rachunków, z wywiązania się z zobowiązań z pewną kategorją spraw złączonych i tp. — zatem udzielenie ogólnego absolutorjum.

O ile z prostem pokwitowaniem odbioru wierzytelności jest połączone zgaśnięcie ubezpieczającej ją hipoteki, zatem zezwolenie jej wykreślenia („kwit z zezwoleniem na wykreślenie", „deklaracja ekstabulacyjna"), dokument jako niewymieniony w §§ 2 do 6 taksy podlega wynagrodzeniu wedle § 7.

Nie jest to akt „zwolnienia nieruchomości od obciążeń" wynagradzany wedle § 9 lit. b. taksy, gdyż przy takiem zwolnieniu dług czy zobowiązanie nie przestaje istnieć, a tylko hipo-

teka w całości lub w pewnych jej częściach przestaje je ubezpieczać, n. p. zezwolenie wykreślenia części hipoteki łącznej, zezwolenie na bezciężarowe wydzielenie ze składu ciała hipotecznego jednej czy kilku parcel i tp.

Specjalnie niskiemu wynagrodzeniu podlega wymieniony w § 5 aksy akt „wykreślenia kaucji hipotecznej“ (hipoteki kaucyjnej) jako dokument sui generis o treści bardzo pojedynczej.

„Umowami małżeńskiemi“ w rozumieniu § 6 taksy w ślad za dyrektywą § 8 są *majątkowe* umowy między narzeczonymi lub małżonkami wynikające ze stosunku trwałej spólności małżeńskiej, które ma na myśli Art. 130 ustawy stemplowej a które się kryją z wymienionymi w rozdziale XXIII. kodeksu cywilnego „o umowach małżeńskich“, zatem umowy względem posagu i oprawy, wiana, utrzymania na wypadek wdowieństwa (kontrakty małżeńskie w znaczeniu ścisłem — „Ehepakten“) regulujące we wszystkich szczegółach wszelkie ewentualności majątkowe między małżonkami — tudzież wszelkiego rodzaju umowy o wspólność małżeńską.

Nie należą do kategorji umów małżeńskich z § 6 taksy wiejskie tak zwane „kontrakty przedślubne“, którymi z okazji zawierania małżeństwa przyszli małżonkowie, czy jeden z nich, otrzymują od rodziców, czy jeden od drugiego, przedmioty majątkowe, z reguły nieruchomości, (posag, oprawa, wyprawa) bez jakichś specjalnych warunków i regulowań stosunków majątkowych między małżonkami za życia i na wypadek śmierci, albowiem mają te umowy przedślubne za przedmiot przeniesienie majątku pod tytułem darmym i będące w istocie swej darowiznami w przeciwstawieniu do właściwych umów majątkowych małżeńskich, podlegają opłacie skarbowej od darowizn (Art. 130 ustęp pierwszy in fine i 172 ustawy stemplowej, § 1246 u. c.),zaś wynagrodzenie notarjusza za sporządzenie odnośnego aktu podlega wymiarowi wedle § taksy.

Nie są również umowami małżeńskiemi w zrozumieniu § 6 taksy zawierane przez małżonków między sobą z powodu zamierzonej seperacji czy rozwodu umowy dotyczące kosztów utrzymania małżonka lub dzieci (umowy alimentowe), albowiem w tych wypadkach motywem umów nie jest spólność małżeńska, lecz przeciwnie rozejście się małżonków, a natura

ich jest czysto obligatoryjna, zatem wynagrodzenie notarjusza za ich sporządzanie obliczonem być powinno wedle §: 3 taksy.

Nie są wreszcie umowami małżeńskimi w zrozumieniu § 6 taksy wzajemne testamenty i umowy dziedziczenia małżonków (§§ 1248, 1249 u. c.), albowiem z istoty swej i z mocy ustawy (§§ 1249, 1254 u. c.) należą do kategorji rozporządzeń ostatniej woli, za sporządzanie których wynagrodzenie notarjusza regulują §§ 4 i 9 lit. c. taksy.

„Zaofiarowanie zapłaty" z § 10 lit. a. taksy jest właściwie tylko specjalnym wypadkiem „zakomunikowania oświadczenia" z tegoż § lit. b. i § 83 ust. not, dotyczące jednak wyłącznie „zapłaty". Dlatego też za czynności, o których mowa w § 10 lit. c, d taksy, dokonane przez notarjusza w łączności z „zaofiarowaniem zapłaty" winny być również wedle tych przepisów wynagradzane.

W praktyce w byłym zaborze austr. notarjalne „zaofiarowanie zapłaty" jako ubezpieczenie dowodu na to dla przyszłego procesu cywilnego może mieć zastosowanie w wypadkach odmowy przyjęcia czynszu najmu lub dzierżawy, zwrotu pożyczki w częściowych kwotach lub przed terminem płatności, przy zamarze zrealizowania prawa pierwokupu lub odkupu itp.

W wypadkach dokonania „zaofiarowania zapłaty" wynagrodzenie notrjusza jest kombinowane: ryczałtowe i alikwotne.

W odniesieniu do poświadczeń zgodności odpisów z oryginałem *(widematów)* aktualną jest sprawa wynagrodzenia za uwierzytelnienie odpisów przesyłanych obowiązkowo w myśl § 29 ustawy stemplowej Urzędowi skarbowemu.

Taksa w § 13 reguluje za powyższą czynność wynagrodzenie notarjusza jedynie przy sporządzaniu przez niego *aktów notarjalnych* w znaczeniu obszerniejszem, obejmując *napisanie* odpisu i jego uwierzytelnienie jednem wynagrodzeniem w kwocie 2 zł. za stronicę, a najmniej 5 zł.

Ponieważ wedle § 20 taksy postanowienia poprzednich paragrafów stosuje się także do wynagrodzenia notarjuszów za sporządzanie dokumentów w formie prywatnej, ograniczając wynagrodzenie do 4/5 części wynagrodzenia, jakieby się należało, gdyby odnośny dokument był sporządzony w formie aktu notarjalnego, przeto w drodze słusznego, nasuwającego

się z logiczną koniecznością *analogicznego* zastosowania § 13 i do widematów dla Urzędu skarbowego z dokumentów w formie prywatnej, przypada notarjuszowi za *napisanie* odpisu dokumentu w formie prywatnej sporządzonego i jego uwierzytelnienie 4/5 części odnośnego wynagrodzenia z § 13 tj. za stronicę 1 zł. 60 gr., najmniej jednak 4 zł.

Otwartą jest kwestja widematów dla Urzędu skarbowego z okazji legalizowania podpisów na dokumentach w formie prywatnej nie sporządzonych przez notarjusza, przyczem obowiązkiem podpisujących jest dostarczenie notarjuszowi odpisu dla Urzędu skarbowego, zaś obowiązkiem notarjusza jest jego uwierzytelnienie i przesłanie Urzędowi skarbowemu.

Ponieważ wedle taksy należy się notarjuszowi wynagrodzenie za wszelkie jego czynności taksą objęte i nieobjęte (§ 19), a jedyny wyjątek obowiązkowej pracy bez wynagrodzenia jest w § 23 taksy wyraźnie sprecyzowany, przeto nie ulega wątpliwości, że za te widematy dla Urzędu skarbowego należy się notarjuszowi również wynagrodzenie.

Co do wysokości tegoż, to skoro analogja z § 12 lit. a byłaby w tych wypadkach zbyt daleko posunięta, gdyż za widemat dla Urzędu skarbowego, będący jedynie akcesorjum legalizacji podpisu, często większe wypadłoby wynagrodzenie, niźli za tę legalizację, należy tę czynność notarjusza zaliczyć do czynności taksą nieobjętych i w myśl § 19 pobrać wynagrodzenie z interesowanym umówione.

We wszystkich wypadkach uwierzytelnienia odpisów dla Urzędu skarbowego wskazanem jest, celem zadośćuczynienia obowiązkowi z § 25 taksy, wymienić wynagrodzenie za widemat nie pod widematem podpisu, bo to sprawa dla Urzędu skarbowego obojętna, lecz dla wiadomości interesowanych na samym oryginalnym dokumencie notarjalnym czy w formie prywatnej bezpośrednio po wymienieniu wynagrodzenia za sporządzenie dokumentu, czy dokonanie legalizacji. Powołać przytem należy przy akcie § 13, przy własnej roboty dokumencie w formie prywatnej §§ 20 i 13, zaś przy legalizacji podpisu na obcym dokumencie § 19 taksy. W ten sposób uniknie się częstej interpelacji interesowanych dlaczego np. przy legali-

zacji podpisu na obcym dokumencie — wymieniona jest należytość w kwocie 6 zł., a pobrano 8 zł.

Nasuwa się sprawa wynagrodzenia notarjusza za sporządzenie aktu notarjalnego w celu umocnienia dokumentu sporządzonego już w formie prywatnej po myśli § 54 ust. not., wobec faktu zniesienia mocy obowiązującej austr. taryfy notarjalnej (§ 29, cyfra 3 taksy), a temsamem jej § 5 oznaczającego wynagrodzenia notarjusza w tym wypadku na połowę należytości przypadającej za odnośny normalny akt notarjalny, i faktu niesprecyzowania wynagrodzenia za tę czynność przez obecną taksę notarjalną.

Nasuwa się jednak równocześnie pytanie, czy notarjusz może z skutkiem prawnym każdy dokument prywatny podnieść w sposób wskazany w § 54 ust. not. do znaczenia aktu notarjalnego jako dokumentu publicznego.

Na pytanie to odpowiedź wypada negatywnie. Tylko te dokumenty prywatne można notarjalnie umacniać i nadać im cechy i moc dokumentów publicznych, które mimo swej formy prywatnej same przez się są *ważne* i rodzące skutki prawne np. skrypty dłużne, kontrakty kupna, zamiany (o ile kontrahenci nie są małżonkami) itp.

Natomiast dokumenty, do których ważności a prio już w chwili ich powstania ustawa przypisuje formę aktu notarjalnego, jak np. umowy i czynności prawne wymienione w ustawie z 25 lipca 1871 Nr. 76 austr., Dz. pp., kupno dziedzictwa (§ 1278 u. c.), kontrakty spółek z ogr. odp., cesje udziałów w tychże spółkach, sporządzone w formie prywatnej są same przez się *nieważne*, a w konsekwncji podnoszenie nieważnego dokumentu prywatnego do znaczenia dokumentu publicznego jest z natury rzeczy niedopuszczalne, na równi z wyraźnie zakazanymi (§34 ust. not.), i nie może rodzić skutków prawnych w myśl zasady prawnej: „quod ab initio vitiosum, non potest tractu temporis convalescere".

Wracając po tej dygresji do tematu, zaznaczyć należy, iż akty notarjalne umacniające notarjalnie dokumenty prywatne, są albo aktami *„innego rodzaju"*, aniżeli wymienione w §§ 2 do 6 taksy, o przedmiocie określonym sumą pieniężną lub dającym

się nią określić, co z reguły bywa, albo w braku tych kryterjów czynnościami *nieobjętymi* taksą. W pierwszym wypadku wynagrodzenie notarjusza za ich sporządzenie winno być obliczone wedle § 7, w drugim umówione w myśl § 19 taksy.

O możności określenia aktu sumą pieniężną jest mowa w taksie tylko w §§ 4 i 7.

O ile taka rzeczywista możność określenia istnieje, interesowany winien podać odnośną wartość przedmiotu w kwocie pieniężnej (§ 8 taksy i Art. 6 ustawy stemplowej).

Jedynie gdyby tego uczynić nie chciał czy nie mógł, notarjusz sam ze względu na swe wynagrodzenie ją określi wedle bieżących cen lokalnych. W obu wypadkach przy wymienianiu wynagrodzenia w myśl § 25 taksy podać należy wartość przedmiotu.

Stylizacja § 17 taksy niezbyt szczęśliwa. Z zestawienia wyrażeń dochodzi się do przeświadczenia, że *niedojście do skutku*" czynności jest równoznaczne z jej „*niedokonaniem*", a jedno i drugie w rezultacie oznacza odmówienia podpisania przez strony *sporządzonego* już dokumentu. Co do dalszej taksy zaznaczyć jeszcze należy, że *dodatkowe* wynagrodzenie za dokonywane czynności na żądanie interesowanych *poza godzinami urzędowymi*, a nawet w porze *nocnej*, nie jest w taksie unormowane.

Ne ma takiej ustawy, ani żadna zresztą nie może postanowić, ażeby notarjusz urzędował przez cały dzień w permanencji, a tembardziej w nocy. Jest-to zresztą niedopuszczalne ze względu na zajęty w kancelarji personal, chroniony przepisami o pracy i opiece społecznej. Noarjusz — wobec braku przepisu — może sam ustanowić godziny dla personalu i dla klientów np. analogicznie do sądowych, a w każdym razie nie można wymagać pracy notarjusza i personelu dłuższej, aniżeli 8 godzin dziennie.

Wobec konieczności ustanowienia godzin urzędowych w konsekwencji czynności spełnianie przez notarjusza i personel na żądanie interesowanych poza tymi godzinami powinny być *dodatkowo* wynagradzane. W braku uwzględnienia tego stanu rzeczy w taksie nie pozostałoby nic innego, jak bronić się

przed nieposzanowaniem czasu notarjusza i jego spoczynku odmawianiem czynności. Oczywiście z wyjątkiem wypadków koniecznej potrzeby i rzeczywistej nagłości.

Wszystko to w tem większej mierze dotyczy dokonywania czynności w porze nocnej. Znamiennem jest, że taksa nasza nie nie ustanawia żadnej podwyżki w wynagrodzeniu za pracę nocną na żądanie stron w kancelarji, a nawet poza kancelarją. W § 15 taksy jest bowiem mowa tylko o wynagrodzeniu *za czas stracony poza kancelarją* przy czynności dokonywanej w odległości powyżej 2 klm. od kancelarji, co dotyczy zarówno i pracy dziennej, a nie za sporządzenie dokumentu czy dokonanie czynności *jako takiej*. Praca umysłowa nocna — po wyczerpaniu się pracą całodzienną — znacznie z natury rzeczy jest cięższa aniżeli normalna dzienna, zatem powinna być odpowiednio dodatkowo wynagradzana.

Ustawodawca jednak z całą świadomością pominął w taksie dotkowe wynagrodzeni za pracę nocną, znosząc w § 29 — cyfra 3 taksy moc obowiązującą § 173 aurs. ust. not., ustanawiającego za czynności notarjusza dokonane na żądanie interesowanego w czasie od godziny 19-stej wieczorem do 8-mej rano czyli w godzinach pozaurzędowych i w porze nocnej 50% podwyżkę *każdej* taryfowej należytości, a nic w miejsce zniesionego przepisu nie postanawiając.

Początek pory nocnej oznacza taksa w § 15 na godzinę 22. Dotyczy to jednak wyłącznie czynności z natury swej w kancelarji odbyć się nie mogących, a dokonanych w przeszło dwu kilometrowej od niej odległości. Dowodzi tego umieszczenie tego przepisu nie w sposób odrębny dotyczący całej taksy, lecz w środku tekstu § 15, co w analogicznym § 15 ustawy dla obszaru byłego zaboru rosyjskiego jeszcze bardziej jest zaznaczone. Jednak per analogiam — w braku ogólnego przepisu — początek pory nocnej i dla innych czynności w kancelarji czy poza kancelarją oznaczyć należy na godzinę 22. — jako przeciętną godzinę udania się inteligencji pracującej na nocny spoczynek.

Również świadomie pominął ustawodawca w taksie milczeniem kwestję zwrotu kosztów utrzymania notarjusza w razie dłuższego jego pobytu poza siedzibą urzędową, znosząc

w § 29 cyfra 3 taksy moc obowiązującą całej austr. taryfy notarjalnej, a tem samem i ostatni ustęp jej § 15 postanawiający, że notarjuszowi należy się zwrot odpowiednich jego stanowi kosztów utrzymania w razie spełniania czyności w większej, niż mila odległości, a czynność zajmuje więcej, niżli pół dnia czasu.

. . . .

Znamiennem jest, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o taksie dla byłego zaboru pruskiego, wydane zaledwie w miesiąc po naszej taksie, zawiera w §§ 19 do 26 szereg korzystnych dla notajusza postanoweń i wynagrodzeń, o których głucho w naszej taksie, jak i w ustawie o taksie dla byłego zaboru rosyjskiego.

Wynagradzane są wyraźnie czynności przygotowawcze i czynności dokonane po sporządzeniu dokumentu. Przewidziane jest wynagrodzenie za spisanie projektu dokumentów, które Art. 20 taksy dla byłego zaboru rosyjskiego właśnie wyraźnie wyklucza. Podlega wynagrodzeniu opracowanie opinji z prawniczem uzasadnieniem (parere prawnicze), jakkolwiek nie wchodzi ta czynność w zakres działania notarjatu. Unormowanem zostało wynagrodzenie drugiego notarjusza przybranego zamiast świadka. Przewidziany jest zwrot zapłaconej przez notarjusza należności każdego świadka przybranego przy spisywaniu dokumentów i to do wysokości 2 zł. za każdą zaczętą godzinę. Przewidzianą jest możność zażądania przez notarjusza zaliczki od interesowanego. Wreszcie umieszczonem jest postanowienie, że cyfra wynagrodzenia wypadająca wedle taksy z ułamkami złotego zaokrągla się w zwyż do cyfry pełnych złotych.

Prawo tedy o taksie notarjalnej, jak to już mieliśmy możność skonstatować, zawiera wiele luk i niejasności, odkrywanych przez praktykę, nie dających się uniknąć przy tego rodzaju kodyfikacji, w małym zakresie syntetycznej, a z natury swej kazuistycznej.

Poza sprawą tedy taksy notarjalnej jako takiej, lecz w związku z dziejami opracowania jej projektu, nasuwa się szereg uwag i refleksji o konieczności bardzej żywego na przy-

szłość kontaktu i intenzywniejszego współdziałania notarjuszy jako praktykantów specjalistów z czynnikami tworzącymi prawo instytucji notarjatu dotyczące. Inerwencja osobista, *gdzie potrzeba i na czasie*, nie jedno z projektu ustaw złe zdoła usunąć, nie jedno dobre wprowadzić.

JERZY DĘBICKI.

UWAGI NAD REFORMĄ NOTARJATU.

Nie zamyślam wcale krytykować stanowiska i zapatrywań Ministerstwa Sprawiedliwości lub Komisji Kodyfikacyjnej, bo zaledwie ułomek pracy poznałem z książki prof. Dr. Jaworskiego „Reforma Notarjatu"; nie zamyślam krytykować także zapatrywań w tej książce podanych, oceniając nader przychylne stanowisko wobec sprawy, owszem braki i niedopowiedzenia usprawiedliwiam, ponieważ prof. Jaworski zna notarjat jedynie teoretycznie, nie odbywał nigdy praktyki notarjalnej.

Przedewszystkiem rozczytując się w pracach nad reformą notarjatu odnoszę wrażenie, iż wszyscy niemal zajmują się tą sprawą, jako obchodzącą jedynie nieliczną grupę osób, prawie nie dostrzegają interesu społeczeństwa lub choćby osób zgłaszających się do notarjusza jako doradcy prawnego; również nie zajmuje ich nic dokument publiczny.

Jest to stanowisko wręcz mylne.

Społeczeństwo wcale nie jest obojętnem i obojętnem być nie może, kto spełnia czynności, stanowiące dziś zakres działania notarjusza, lecz co więcej, twierdzę stanowczo, że społeczeństwo ma prawo żądać, aby czynności te były wykonane lege artis, nie zaś partaczo. Notarjat, czy posada notarjusza nie jest jedynie p r a w e m nadanem wykonywać czynności wchodzące w zakres działania, lecz jest przedewszystkiem obowiązkiem je wykonywać rzetelnie i uczciwie, ze znajomością rzeczy i godnie; tego winien każdy przestrzegać tem więcej, że z obowiązku notarjusza wyrastają tysięczne bardzo poważne prawa i roszczenia do niego — notarjusza — osób żądających jego pomocy czy pracy. Silniej zadzierżga notarjusz ten stosunek swój do społeczeństwa i wyraźniej przyjmuje obowiązek odpowiedzialności, spisując dokument publiczny,

dlatego też winien i musi zwrócić uwagę, aby był pod każdym względem, w każdym calu, że użyję zwrotu codziennego, poprawnym i w najdrobniejszej mierze nie utykał. Jest więc obowiązkiem ustawodawcy baczyć, aby nadać ustrój notarjatowi taki, aby notarjusz zdołał i mógł temu zadaniu w całej pełni odpowiedzieć, a społeczeństwo miało pełną rękojmię, że nadało prawo temu, który przyjął i spełni obowiązki z prawa nabytego płynące.

We wszystkich projektach reform notarjatu rażą ponadto inne braki, a mianowicie żaden reformujący nie starał się odpowiedzieć, zanim się zabrał do rzeczy, na następujące pytania zasadnicze:

1. czy notarjat wogóle jest potrzebnym jako oddzielny, osobny urząd celem załatwiania na żądanie stron czynności z działu niespornego?
2. czy może być bez ujmy sprawowanie notarjatu połączone z adwokaturą lub sądem, zostać zatem zepchniętem na stanowisko drugorzędne lub podrzędne?
3. czy notarjusz dotychczas wywiązał się z poruczonego mu zadania godnie i sumiennie. tudzież z korzyścią dla ogółu; a jeżeli czasami nie zupełnie odpowiedział, w czem tkwi tego przyczyna, tudzież czy istotnie przypuszczać należy i można, że przy zepchnięciu czynności jego na stanowisko drugorzędne adwokaci lub sądy wywiązałyby się godniej?

Na te pytania i wiele innych z niemi w związku zostających odpowiedziałem w mojej książce „Notarjat kilku państw w Europie, Stanach Zjednoczonych Amer. i Japonji (1928)“, na pytania te odpowiada i p. prof. Jaworski; pozwolę sobie jednak tutaj im kilka słów poświęcić. Jak każdy snadnie może przypuścić, odpowiedź moja będzie dodatnia, ale dodam, że z przekonania najgłębszego; wątpię aby kto inny odmiennego był zdania.

Wprowadzenie notarjatu wzorowanego najwierniej na europejskich urządzeniach w r. 1886 w Japonji, nadanie nowego ustroju notarjatowi w r. 1910 w Kanadzie, w 1921 lub 1923 w Hiszpanji, Bawarji, Włoszech, tudzież istnienie nota-

rjatu prawie we wszystkich państwach cywilizowanych Europy, jest, sądzę, aż nazbyt wyraźnem uznaniem jego potrzeby. Mogę przeto, sądzę, zaniechać wszelkich dalszych dowodów dla przytakujących odpowiedzi na pierwsze pytanie.

Wyjąwszy części Prus, gdzie spoczywa notarjat w ręku adwokatów, oraz kilku kantonów Szwajcarji, gdzie notarjusz jest niejako urzędnikiem sądowym, we wszystkich innych państwach Europy, tudzież w koloniach w Afryce i w całej Ameryce tak północnej jak i południowej oddzielono go od adwokatury i sądu niemal zupełnie, co więcej niemal wszystkie ustawy notarjalne wypowiadają zakaz łączenia tych urzędów. Wniosek stąd a contrario, że ani adwokat ani sędzia nie może równocześnie piastować notarjatu, gdy więc nie mogą być sprawowane te czynności przez jedną i tę samą osobę, nie mogą być im także narzucone jako dodatkowe, jako uboczne zajęcia. Jeżeli sięgniemy do ustaw hiszpańskiej lub holenderskiej i włoskiej, przekonamy się, że posuwają się one w tym kierunku jeszcze głębiej, zabraniają bowiem notarjuszowi w jakikolwiek sposób uczestniczyć nawet w dochodach z czynności adwokackich lub utrzymywać wspólnie biuro (adwokacko-notarjalne), niektóre nawet zabraniają wnosić podań egzekucyjnych na zasadzie aktu spisanego i występywać jako zastępcy stron w sprawach procesowych. Wszystkie zatem lub niemal — wszystkie żądają jako sine qua non, aby czynności notarjusza, tudzież adwokata i sędziego znajdywały się w rękach dwu różnych osób.

Silnie w tej sprawie przemawia król angiel. Jerzy (George) III w ustawie notar. z r. 1801, minister hiszp. Jose Francos Rodriguez lub włoski Oviglio i De Stefani, przedkładając swoim parlamentom nowe ustawy notarjalne, które wprowadzają najzupełniejszy rozdział notarjatu i adwokatury, prześcigają się w pochwałach dodatniego wpływu notarjatu od chwili, gdy znalazły się te dwa rodzaje czynności w ręku dwóch różnych osób; pominę je, ponieważ będę musiał do nich później powrócić.

Na tem zakończę odpowiedź na drugie pytanie, która, sądzę, wystarczy, aby przekonać o konieczności rozdziału

między temi czynnościami, jeżeli dodam, że popierają tę konieczność słowa prof. p. Jaworskiego, iż urzędową działalność notarjusza nazwał zapobiegawczą (prewencyjną), która zmusza notarjusza spisującego dokumenty publiczne do wręcz odmiennego kształtowania swego sposobu myślenia, do wręcz odmiennego ujmowania zamiarów i woli stron. W dokumencie musi notarjusz w ten sposób stwierdzać i kształtować zamiary kontraktujących, aby zapobiegać wszelkim nieporozumieniom i sporom stron. Obok tego działalność urzędowa notarjusza zmienia prędzej lub później każdego w pedanta, „ściślika", tem więcej, że sama ustawa notarjalna nakłada na niego obowiązek przestrzegania wielu drobiazgów pozornie, które jednakże mogą i często bardzo przeważają szalę, choć prawidłowo, zdawaćby się mogło, są bez znaczenia. Sprawę tę zaostrzała ustawa austr. notar. z r. 1871, która w § 38 czyni notarjusza odpowiedzialnym za braki z przeoczenia (Versehen) i dlatego, sądzę, nie znajdzie się notarjusza w Małopolsce szczególnie, któryby spisał najzwyklejszy kontrakt, prócz tych, które mają być przesłane do podpisu mieszkającemu poza jego miejscem urzędowania, zatem publiczny, bez porozumienia się z obu stronami. Tę okoliczność jako szczególnie doniosłą podkreśla w swych pracach o notarjacie adwokat Dr. Vladimir Pappafava, jako szczególnie wartościową dla dokumentu publicznego.

Nie są to jakieś zalety wrodzone lub dziedziczne, owszem można je nabyć, jednak musi się do nich włożyć, oddając się przez szereg lat temu zajęciu, dlatego też wszystkie niemal ustawy żądają od ubiegającego się o posadę notarjusza, aby posiadał przynajmniej dwa lata praktyki w notarjacie. Zajmywanie się adwokaturą nietylko czyni zbędnem porozumiewanie się z drugą stroną, lecz co więc to wyklucza, wskutek czego adwokat spisując jakikolwiek kontrakt polega na wskazówkach (informacji) zgłaszającego się, uzupełnia je przepisami ustawy cywilnej z działu o umowach i zobowiązaniach i oddaje go stronom do podpisu w przekonaniu, że w razie odmowy wyrok sądowy rzecz zakończy. Nie będę rozstrzygał, czy zdolen będzie zmienić swe zapatrywania, gdy ubocznie spełniać będzie czynności z zakresu działania notarjusza.

Jeszcze mniej wskazanem byłoby poruczyć te sprawy sądowi. Pominąwszy sprawę przeciążenia, która często każe sędziemu zapominać, że jest obywatelem, że jest członkiem rodziny, ale nawet kształcić się, aby nadążyć postępowi; pominąwszy nieodzowną konieczność odciążenia sędziego, nie możemy i nie powinniśmy zapominać o jednej bardzo ważnej rzeczy. Najpoprawniej ułożony dokument, uwzględniający wszystkie interesy kontraktujących, może stać się przedmiotem zaczepki i sporu, który musi być przez sąd roztrzygniętym. Jeżeli dokument był spisanym w sądzie, ograniczamy się zwykle na wyłączeniu sędziego, który go spisywał; jest to jdnak wręcz mylne stanowisko, — dokumentu nie spisywał sędzia, lecz sąd, zatem winno się wyłączyć cały sąd, wszystkich sędziów, aby nie orzekali we własnej sprawie. Co więcej należałoby nawet pójść dalej i wyłączyć wszystkie sądy tego okręgu apelacyjnego wraz ze sądem apelacyjnym, który nie powinien w tej sprawie orzekać w razie odwołania się. Sprawę taką winien załatwiać sąd innego okręgu apelacyjnego. Czy byłoby coś podobnego wskazanem?

Czuję, żem sprawy nie wyczerpał, jednak na tem zakończę odpowiedź na drugie pytanie; na trzecie zaś pozwolę odpowiedzieć wyżej wspomnianym: Królowi ang. Jerzemu III, raczej jego ustawie „ulepszającej notarjat publiczny w Anglji", powoływanej 41 Georgii III 79, gdzie czytamy, że notarjusze byli tym czynnikiem, który zawsze śpieszył wszystkim z pomocą, a działalnością swoją do r. 1801 dowiódł, że jest zdolen zapobiec pokrzywdzeniu i wyzyskowi ludności niewykształconej i niedoświadczonej (illiterate and inexperienced persons); podobnie też odnosi się do notarjusza kr. Wilhelm IV w ustawie z r. 1833, z której się dowiadujemy, że stosunki ówczesne w Anglji wcale nie różniły się od panujących u nas po r. 1861/63. Ministrowie sprawiedliwości powyżej nazwani w swych przedłożeniach ustawch notarjalnych podkreślają, że notarjusze wykonując swe urzędowe czynności, przedewszystkiem baczyli na dobro ogółu, zabezpieczenie praw kontraktujących i załatwiali sprawy poruczone zgodnie z wymogami ustaw. Tak postępowali, notarjusze w innych państwach, jak stwierdzają sprawozdania w czasie kongresu notarjalnego we

Wiedniu w r. 1907, wskutek tego niemal bez wyjątku darzy ich ogół swem zaufaniem niemal bezgranicznem; od siebie pozwolę sobie twierdzić, sprawa wynagrodzenia odgrywa u notarjusza prawidłowo rolę drugą, przedewszystkiem zależy mu, aby sprawę załatwić.

Wystarczy sobie przypomnieć tę naszą wcale nie tak odległą przeszłość, aby przyznać wysiłkom notarjuszów wcale niepoślednią rolę, jaką odgrywali w wyplenieniu pokątnych pisarzy i pijaństwa w Małopolsce za czasów, gdy należała do zaboru austrjackiego.

Żałować należy, że nie posiadamy historji notarjatu na Ziemiach Polskich lub szczegółowej statystyki, któraby nam dała wymowne liczby, jak się notarjusze zapisywali swoją działalnością, postępowaniem ze stronami i zachowaniem. Nie powiem, aby archiwa sądowe i izb notarjalnych milczały, lecz zażalenia wszystkie nieomal drobiazgowe i w przeważnej części nie nadawały się do dochodzeń; naogół zaś notarjusze nie przysporzyli sądom dyscyplinarnym pracy. Nie można tego usprawiedliwiać lub uzasadniać obojętnością lub względnością tych władz, szczególnie sądów; ulubieńcem ich nie był notarjusz nigdy, owszem uważały go częściej za kopciuszka i grzechu najdrobniejszego nie lubiano mu wybaczyć.

Wypowiadam jedynie swe przekonanie co do tych pytań i nie staram się nikogo przekonać, nawet tem, że tak jest u innych, zatem i nas powinno być nie inaczej.

*

Świadom jestem, że nie stworzymy ustawy idealnej, ustawy, któraby zdławiła przewrotność ludzką; ustawy, którejby obejść lub wypaczyć nie można, to jednak wcale nie przeszkadza, aby zajmując się uporządkowaniem notarjatu nie uwzględnić przedewszystkiem dobra ogółu.

Przedewszystkiem zatem winno się wymagać, aby notarjusz nietylko był teoretycznie wykształconym, tak samo jak sędzia i adwokat, lecz ponadto należy od każdego wymagać, aby nabył teoretyczne i praktyczne wykształcenie i wyszkolenie w sprawie układu dokumentów (Urkundwissenschaft). Jak doniosłą jest ta nauka, snadnie się przekonać można zgłębiwszy dzieło Dr. Ritscha pod tym tytułem (Berlin 1904).

Aplikacja (praktyka) notarjusza powinna być jak najwszechstronniejszą, nie jedynie ograniczać się wyłącznie do notarjalnej; bezwarunkowo powinien każdy odbyć czas jakiś w sądzie i adwokaturze; wskazaną byłaby też administracyjna i skarbowa oraz bankowa, często bowiem klijenci i świat żądają od notarjusza porad, a udzielać ich ma niemal zawsze bezzwłocznie. Wymogi tego rodzaju ustawowo wypowiedziane utrudniłyby otrzymanie posady, lub przynajmniej przesunąłyby czas, przedłużając je na lat 12 lub 13 i nałożyłyby na kandydatów obowiązek ciężkiej i długiej pracy; to jednak nie powinno nikogo, zwłaszcza społeczeństwa rozczulać, raz z tego powodu, że społeczeństwo potrzebuje jedynie wykształconego i należycie przysposobionego urzędnika, powtóre, że prawidłowo nie otrzymuje kandydat przed tym czasem posady samoistnej, notarjusza.

Tragizm sprawy maleje, gdy przejrzemy się materjałowi egzaminowemu — w Hiszpanji, jaki zdać musi notarjusz, chcąc przenieść się na inną posadę, a ma być nadaną „de oposición" — na zasadzie zdanego egzaminu pisemnego i ustnego.

Po tych słowach wskazanemby było oprzeć dalsze uwagi na jednej z ustaw notarjalnych, dziś obowiązujących. Oparłbym się na austrjackiej, porządkującej sprawę zasadniczo, jednak przeciw niej wypowiedział się p. minister sprawiedliwości i nie bez słuszności, z tego powodu zajmę się projektem w książce prof. Jaworskiego, który uwzględnia także wyniki pracy Komisji Kodyfikacyjnej. Ograniczę się jednak tylko do kilku przepisów tego projektu, przedtem jednak dodam.

Notarjusz mianowany powinien rozpoczynać swe urzędowanie wyposażony nieograniczonem zaufaniem stron, w rzeczy zaś samej musi sobie dopiero swem postępowaniem zaufanie to zdobywać. Obejmuje najczęściej urzędowanie, co uważam za nader dodatnią sprawę, w miejscowości, w której go nie znają, (ustawa hiszp. i włoska stanowią, że przed upływem lat dwóch nie może być zamianowanym w miejscu ostatniego zamieszkania), rozpoczyna zatem urzędowanie jako homo novus zgoła niewyposażony tym autorytetem, jak sędzia, mimo, iż ma spełniać czynności wcale niepośledniejsze. Po-

minę wszelkie inne okoliczności, z powodu których nierzadko zwalczać musi uprzedzenia i inne, powiedzmy, ciernie, jakiemi usłano mu drogę do zaufania, które prawidłowo acz zwolna zdobywa. Jako jeden z doniosłych czynników, któryby notarjuszowi rychlej pozwalał zaufanie sobie pozyskać, uważam przepis, iż notarjusz bezwarunkowo nie może być zwolnionym z obowiązku tajemnicy jemu powierzonej przez żadną władzę, jeżeli obie strony kontraktujące się nie zgodzą i on nie uzna zachowanie jej za wskazane interesem stron i stanu czy zawodu, oraz własnego stanowiska. Tajemnica powierzona jest, sądzę, zawsze niczem innem, jak tajemnicą, jest ona zawsze bezcenną dla stron, nie może zatem na jej doniosłość mieć najmniejszego wpływu zwolnienie choćby najwyższej władzy. Jest rzeczą świętą i naruszoną być nie powinna, aby nie podrywać zaufania szczególnie do urzędnika, do którego strony się zwracają, choć nie muszą, nawet w razie, gdy ustawa orzeka przymus notarjalny w pewnych sprawach.

Prawie każdemu z nas zdarzało się usłyszeć: nie spodziewałem się, żeby sprawa załatwiana u notarjusza przedostała się do wiadomości, wówczas nawet, gdy nie zawinił; przywykli bowiem wierzyć wszyscy ludzie, że wszystko, o czem mówią u notarjusza pozostaje własnością ch (stron uczestniczących w dokumencie) i notarjusza.

Za drugi uważam bezwarunkową ważność dokumentu publicznego, spisanego przez notarjusza, pokąd nie unieważni go wyrok sądu karnego, kończącego dochodzenia przeciw notarjuszowi o nadużycie władzy urzędowej. Ustawowe uświęcenie tego otoczyłoby notarjusza pewnego rodzaju urokiem nietykalności i przyczyniłoby się, aby notarjusza mimo, iż ani wykształceniem zawodowem ani stanowiskiem wcale nie stoi niżej, niż sędzia lub adwokat, nie uważano za jakiegoś kopciuszka prawniczego, za coś pośredniego między woźnym, a kancelistą sądowym, któremu wydaje się rozkazy i którego się zmusza do powolności.

Dziś, co prawda, coraz rzadziej spotyka się notarjusz z lekceważeniem, które uprzyjemniało mu urzędowanie w latach 1870-tych i później; niższe zaś wykształcenie, czy nawet

brak zupełny, zarzucił mu jakiś anonimista zwalczający notarjat przed niedawnym czasem, który płody swego pióra umieścił w Ilustr. Kurjerze Codziennym.

Z powodów przed chwilą podanych zajmę się ustrojem notarjatu, jaki mu nadaje projekt ustawy notarjalnej, podany w książce prof. Jaworskiego, ponieważ jest najbardziej, jak sądzę, spokrewnionym z projektem Komisji Kodyfikacyjnej i ministerjalnym.

Art. 3. omawiający działalność notarjusza upoważnia notarjusza bez austrjackiego „także“ (§ 5 ust. not. z 871) spisywać dokumenty prywatne, nieograniczając niczem tego upoważnienia. Przepis ten uważam wprost za zabójczy dla notarjatu, pogrzebujący najzupełniej dokument publiczny.

Twierdzę stanowczo, że strony zgłaszając się do notarjusza nie życzą sobie dokumentu prywatnego, lecz publicznego. Nie będę wcale kruszył kopji, iż inteligentniejsza część naszego społeczeństwa nie zna i nie zdołałaby podać różnic między dokumentem publicznym a prywatnym, jakiejkolwiek wyczuwa ją ale przyznaje wogóle dokumentowi większą wartość, gdy tylko podpisywano go wobec notarjusza. Jeżeli zatem art. 3 pod L. 2. wymienia „spisywanie dokumentów prywatnych“ i nie podaje komu przysługuje prawo wyboru, ani kiedy i w jakich okolicznościach może je spisywać, snadnie może sobie notarjusz swoić prawo wyboru formy i zawsze skorzysta z formy prywatnej jako zwalniającej go z pod odpowiedzialności za osnowę; to wszakże nie będzie, przynajmniej w bardzo licznych razach, liczeniem się z wolą stron. Przypuszczam jakiemi powodami kierował się prof. Jaworski, czy inny autor tego przepisu, jednak dla tak drobnych przyczyn stanowczo nie należy wypaczać celu notarjatu, owszem wskazanem jest postąpić za projektem ustawy not. austr. z r. 1911 lub za ustawą kanadyjską, bawarską, hiszpańską i włoską i wprowadzić spisywanie w formie dokumentu publicznego oświadczenia jednej z dwóch stron kontraktujących zwłaszcza w wypadkach, gdy cała sprawa przedstawia się np. przy kupnach, darowiznach i t. p. pojedyńczo. Moc obowiązująca takiego dokumentu staje się pełną dopiero w chwili przyjęcia jej przez drugą stronę,

(kupującego, obdarowanego, ustępującego jakiekolwiek prawa lub je przyznającego). Przyjęcie może być spisanem na wypisie wydanym lub w dokumencie osobno wygotowanym; w pierwszym razie wydaje notarjusz spisujący przyjęcie wypis obejmujący wypis aktu nadającego prawa wraz z osnową przyjęcia jako całość, w drugim obadwa dokumenty stanowią całość. Czynności tych dokonać może ten sam notarjusz różnemi czasy, lub dwaj każdy dla zgłaszającego się u niego. Gdy współdziała więcej notarjuszy mają następni zawiadomić o załatwieniu spisującego akt nadający prawa, aby na swym dokumencie w swoich aktach przechowywanym poczynił uwagi odnośne załatwienia. Sprawa ta musiałaby być szczegółowo uporządkowana przepisem ustawowym, podobnie jak postąpiły państwa powyżej nazwane, które ograniczyły spisywanie dokumentów prywatnych do nader wyjątkowych wypadków.

Układ art. 3 stwarza prócz tego sprzeczność, gdy go zestawimy z przepisami art. 91 do 111 włącznież Zdaje mi się, że osnowa art. 91 do 111 powinna znaleźć wyraz w art. 3 i dlatego przepis tego art. 3 powinien być ogólniejszym lub pobieżnie czynności wymienione w tych artykułach przytoczyć. Zatem powinien opiewać „Działalność notarjusza ogranicza się jedynie do czynności z zakresu sądownictwa niespornego“ albo przy utrzymaniu brzmienia obecnego tego art. 3 po liczbach l. 2. 3. 4. i 5. dodać także w sprawach wymienionych w art. 91 do 111. Ponadto, przy przepisie pod L. 2. podawać ograniczenie sporządzania dokumentów prywatnych przez dodanie słów „w wypadkach, gdy wedle tej ustawy nie może notarjusz spisać dokumentu publicznego“.

Przepisu art. 6 nie można uważać za szczęśliwy, wymienia jedynie kilka wypadków naruszenia obowiązku służbowego; jest ich przecież znacznie więcej i wątpię, aby ktokolwiek się pokusił wyczerpać sprawę, wobec tego bardziej wskazanemby było art. 7 i 9 złączyć z częścią art. 6, z jego zaś ustępu pierwszego utworzyć osobny artykuł.

Art. 13 winien się co do warunków f i g wypowiedzieć jaśniej, tudzież ze względu na art. 67 wymaga uzupełnienia co do znajomości drugiego języka krajowego.

Art. 24 ust. III pozwala wnosić, że notarjuszowi wolno się urzędu zrzec i natychmiast biuro zamknąć niewyczekując, aby przyjęto jego zrzeszenie; prócz tego brak przepisu, którą władzę ma o zrzeczeniu się zawiadomić.

W rozdziale II. znajdujemy nieznaną dotychczas w notarjacie osobę „pełniącego obowiązki notarjusza". Po mijając okoliczność, że jest to zbyt śliczny kwiatek językowy, trudno nie zwrócić uwagi, że osoba ta wcale nie będzie miała prawa sprawować czynności z urzędem połączonych, bo nie ma *prawa,* lecz jedynie *obowiązki* notarjusza, obok tego tłoczy się i następne pytanie, które i jakie obowiązki notarjusza ma ten pełniący spełniać. Gdyby nie przepis art. 33, byłby ten pełniący sfinksem, tutaj się dowiadujemy, że jest to zastępca notarjusza „samoistny", to jest ustanowiony wprost przez władzę przełożoną, nie na przedstawienie notarjusza; że jest to jakiś wyższy rodzaj zastępcy notarjusza, którego chciano nazwać z niemiecka Notariatsverweser, ale unikano wyrazu zarządca notarjatu. Nie przemawiam wcale za nazwą zarządca, lecz wątpię, czy należy użyć takiego dziwoląga językowego jak pełniący obowiązki notarjusza, który wręcz fałszywie sprawę określa, a język gwałci nielitościwie. Jeżeli wogóle chcemy wprowadzić różnicę między dwoma rodzajami zastępców — mianowanym przez władzę samoistnie i na przedstawienie notarjusza zastępywanego, — możemy uczynić to z mniejszemi bolami porodowemi językowemi zarządziwszy, aby pierwszy podpisywał „zastępca notarjusza", drugi zaś „zastępca notarjusza N. N." obu bowiem można uwolnić od dopisywania „zamianowany dekretem i t. d.", jak się nie wymaga od notarjusza, aby powoływał dekret swego zamianowania". Przy tej sposobności zwrócę uwagę, że Niemcy posługują się obecnie jedynie wyrazem Verweser, zarzuciwszy zupełnie Substitut, jako obcego pochodzeniem.

Art. 36 jest wręcz niezrozumiałym. Wedle niego do każdej Rady okręgowej mają wejść 3 notarjusze z Warszawy; nieliczące się nawet z tem, że może ich zabraknąć, gdy każdą Radę inni wypełnią, musi się zapytać, czy oni nie będą urzędowali jako notarjusze, tylko jako członkowie O. Rad not., na których

zebrania będą mieli wyjeżdżać? Także należałoby słowa „w dniu następnym“ zastąpić słowami „tego samego dnia w godzinę lub dwie później“.

Wyżej dotknąłem sprawy naruszeń obowiązku służbowego, przejdę przeto nad rozdz. — IV i V do porządku tem więcej, że wymaga zupełnej przeróbki, a co najmniej przed art. 49 musi się znaleźć artykuł określający istotę przekroczeń i naruszeń, konieczny, aby stworzyć jakiś sprawdzian co jest, a co nie jest przekroczeniem czy naruszeniem.

Art. 65 wcale bezzasadnie wyklucza od współdziałania urzędowego notarjuszy pokrewnionych lub spowinowaconych. W układzie i pojęciu współdziałania określonych w projekcie jest ono logiczne, ponieważ ten rzekomo współdziałający notarjusz został zepchnięty do roli świadka, tego jednak nie nazwie nikt współdziałaniem. Natomiast uzupełnićby należało przepis art. 65 przez d), gdy uczestniczy jego narzeczona lub jej rodzice, albo notarjusz występywał jako sędzia rozjemczy lub pełnomocnik, której strony kontraktującej.

Przechodząc do sprawy współudziału dwóch lub więcej notarjuszów przy spisaniu dokumentu publicznego, pozwolę sobie na słów kilka, popartych ustawą not. kanadyjską, najdokładniej ją omawiającą.

Współudział może się przejawić następująco:

Po pierwsze. Kontraktujący wzywają dwóch lub więcej notarjuszów, aby się wspólnie zajęli układem (ujęciem w postanowienia) dokumentu publicznego. Wówczas, jak wskazuje art. 72, jeden występuje jako kierujący rozprawą, inni jedynie współdziałają; dokument publiczny wymienia wszystkich jako autorów (redaktorów) dokumentu i wstęp aktu brzmi: Przed nami A B, kierującym, C D; E F, G H i J K jako współdziałającymi. . . . . . . zawierają NN, MM, OO, i t d. następującej osnowy.... Dokument ten podpisują wszyscy notarjusze i wyciskają swe pieczęci; kierujący zaś notarjusz oznacza dokument liczbą czynności, przechowuje go i wydaje wypisy i odpisy. Obowiązek ten mogłyby strony lub notarjusze współdziałający włożyć na obranego. Uważam za wskazany odcisk pieczęci przez wszystkich notarjuszów, przepisać mogłaby ustawa odmiennie.

Powtóre. Notarjusz rzeczowo właściwy spisuje dokument publiczny obejmujący np. dział posiadłości między współwłaścicieli, sprzedaż kawałkami większej posiadłości, lub inny, w którym uczestniczy więcej osób mieszkających w tym samym okręgu, lecz niezgłaszających się równocześnie, lub mieszkających w różnych miejscowościach) poza okręgiem urzędowania notarjusza), których zaś ma notarjusz spisujący w dokumencie nazwać w sposób przepisany. Po wygotowaniu dokumentu podpisują go obecni uczestnicy i notarjusz spisujący, poczem albo zgodnie z wolą stron odsyła dokument notarjuszowi, wskazanemu, aby wobec niego pod wypisaną datą czynności tamże mieszkający podpisali, i odesłał go następnemu notarjuszowi celem uzyskania podpisów dalszych; albo zatrzymał dokument u siebie do chwili, gdy dalsi uczestnicy się zgłoszą, aby pod wypisaną datą podpisać, w tym razie podpisuje notarjusz, ilekroć razy podpisują dalsi uczestnicy, oznacza go zaś liczbą dopiero, gdy wszyscy podpiszą i do aktów składa; gdy zaś dokument wysyłano innym notarjuszom, oznacza go liczbą czynności spisujący (właściwy) notarjusz dopiero, gdy go otrzyma ze wszystkiemi podpisami, podpisując go ponownie pod wypisaną datą powrotu.

Przezorności ustawodawcy zostawić należy, jakie dowody dokonanego podpisania takiego dokumentu każe zachować w swoich aktach notarjuszom współdziałającym przy podpisaniu dokumentu.

O trzecim przejawie współdziałania kilku notarjuszów wspomniałem powyżej przy art. 3, będę zatem tutaj powtarzał.

Wprowadzając takie współdziałanie notarjuszy wykluczyłoby się spisywanie przez nich dokumentów w formie prywatnej, ponieważ wskutek tego mógłby każdego czasu sporządzić dokument publiczny, choć w nim uczestniczy więcej osób, a nie wszystkie naraz u niego się zgłaszają, albowiem jeden czy drugi z uczestników jest przeszkodzony, chory lub wyjechać musiał właśnie w dniu ustalonym do podpisu. Dodawać, sądzę, nie potrzebuję, że tak wygotowany dokument byłby ważnym i obowiązywał wszystkich, dopiero gdy go wszyscy uczestnicy podpisali w układzie niezmienionym. Czy i w jakim rozmiarze należałoby dopuścić zmiany osnowy, za-

leżałoby od notarjusza kierującego względnie wszczynającego, którego obowiązkiemby było porozumieć się w tej sprawie z uczestnikami dokumentu.

Nie należy tego uważać za jakiś przewrót w urzędowaniu notarjusza; tego rodzaju dokumenty zna ustawa notarjalna kanadyjska, wymienia je ustawa hiszpańska i włoska, jest zaś ta zmiana bardziej wskazaną, niż posługiwanie się pełnomocnictwem. Każdy kontraktujący jest zawsze pewniejszym, gdy osobiście występuje przy kontrakcie, a ponadto nie powstają dokumenty publiczne monstrualne, jak niemal zawsze wyglądają kontrakty spółki, które składają się z krótkiego dokumentu i doszytych do niego 10 lub więcej pełnomocnictw-dokumentów prywatnych.

Pominąwszy nawet tę okoliczność, nie można i nie należy przeoczyć drugiej. W austr. ustawie hipot. otrzymał § 31 brzmienie wręcz niegodne ustawodawcy, „wpis może być dozwolony na zasadzie dokumentu publicznego lub prywatnego, na którym podpisy stron uwierzytelniono „Wcale nielogicznem, mi się wydaje, aby mógł dokument niepubliczny być podstawą wpisu — intabulacji w księdze gruntowej, którą uważa się rzecz najbardziej publiczną. Należałoby jeszcze poświęcić temu dokumentowi prywatnemu, uświęconemu uwierzytelnieniem podpisów stron kilka słów, ponieważ bardzo często, choć wręcz błędnie twierdzi się, że wystarcza, aby uwierzytelniono podpis wyzbywającego prawa; niechcąc atoli przeciążać sprawy przejdę do porządku. Tego rodzaju dokumenty publiczne wykluczyłyby zupełnie dokument prywatny i pozwoliłyby o nim zapomnieć, tudzież umożliwiłyby ujednostajnić praktykę we wszystkich trzech zaborach, zmieniając ustawę austrjacką na sposób w obu innych b. zaborach unormowany.

Art. 66 należy uzupełnić słowami „za zgodą stron“, jak to wyżej wykazałem, jeżeli miałoby się go zatrzymać, jakkolwiek raz jeszcze stwierdzę, że zwalnianie z tajemnicy uważam za podrywanie nóg notarjatowi i podkopanie jego znaczenia, jakie zdobył sobie w świecie.

Art. 72. Ustawa notar. obowiązująca i projekt omawiany wkładają na notarjusza obowiązek, aby zaznaczył wszelkie

przekreślania, dopiski i t. p. w dokumencie dokonane i to za wiedzą i wolą stron (ustawa bawarska i wiele innych upoważnia go samoistnie i samodzielnie dokonywać poprawek pojedynczych liter i słów mylnie wpisanych). Czy wobec tego nie należałoby przepisać, jak to wymaga ustawa not. hiszp., aby każdy arkusz dokumentu kilkuarkuszowego podpisywał przynajmniej jeden z uczestników obok notarjusza, pozostaje zagadnieniem, na któreby należało odpowiedzieć przytakująco. Rzeczywiście wydaje się dość trudną rzeczą podsunąć cały arkusz, jednak nikt nie zaprzeczy, żeby to było niemożliwem, sądzę zatem, że wskazanemby było, aby przepis tego artykułu zastąpić przepisem wzorowanym na ustawie hiszpańskiej. Ostrożność nie zawadzi i nigdy jej za wiele nie będzie.

Art. 72 ust. V wymaga uzupełnienia że kontraktujący zgadzają się, aby dołączono pełnomocnictwa i inne załączniki do dokumentu publicznego i uznają je za część nierozłączną i nieoddzielną dokumentu. Brak tego postanowienia może spowodować odmowę wpisu do ksiąg grunt. (publicznych) aż do chwili przedłożenia ich sądowi w pierwopisie.

Podobnie też wręcz niewyraźne stanowisko zajął projekt ustawy wobec spisywania dokumentu publicz. w języku obcym. Miesza bowiem notarjusza zamianowanego tłumaczem, a tłumaczeniem dokumentu publ. na język obcy przez tłumacza nienotarjusza i dołączenie tłumaczenia do dokumentu spisanego. Przepisy te przedostały się bezkrytycznie z ustaw obecnie obowiązujących i wcale nie liczono się z przepisami słusznemi art. 97 i 98.

Upoważniają one notarjusza uwierzytelnić podpisy stron lub zgodność, choćby odpisu z pierwopisem, jeżeli jest tłumaczem języka, w którym dokument spisano, natomiast projekt ustawy wbrew przepisom tym upoważnia go, co więcej nawet zmusza z przekładu dokonanego przez tłumacza wydawać wypisy, bo przecież nie w innym celu dołącza się tłumaczenie do dokumentu spisanego w polskim języku przez notarjusza. Jest to przepis wręcz sprzeczny z zasadami ustawy; sprawa zaś odmiennie się przedstawi, gdy notarjusz sam jest tłumaczem tego języka, wówczas bowiem spisuje dokument w obu językach np. po polsku i po niemiecku, czy rosyjsku,

przechowuje dokument w obu językach w swoich aktach i wydaje z niego wypisy i odpisy w obu językach. Takiem postępowaniem nie narusza w niczem zasady co do języka, w którym się dokument spisuje, i w niczem nie uchybi jej, choć uzna się tekst polski za rozstrzygający w razie jakichkolwiek sprzeczności lub niedokładności. Gdy tylko występuje tłumacz, to może on zająć się chyba przekładem wypisu, lecz ta sprawa uchyla się z pod przepisu ustawy notarjalnej. Sądzę, że nawet w tym wypadku, gdy tłumacz współdziała przy spisaniu dokumentów, ponieważ który uczestnik nie zna języka polskiego, będzie ten przepis bezcelowym.

Przepis art. 88 projektu przeszedł z ustawy austr. mimo, iż zarzuciły go ustawy bawarska i pruska, inne wcale nie znały. Zaznaczam jeszcze raz, że notarjusz powinien przestrzegać i zachowywać jak najściślej wszelkie formalności, spisując dokumenty publiczne; można to uważać za pedanterję bezcelową i bezwartościową, przecież te ostrożności są, że tak powiem, istotą dokumentu, rękojmią jego publiczności i dowodności, jego sine qua non. Mimo wszystko nie uzasadniają brzmienia art. 88 lub, co najmniej są pytaniem, nad którem należy się zastanowić. Wcale nie trzeba się trudzić, aby przytoczyć choć kilka wypadków, w których dokumenty z brakami w art. 88 wymienionemi były podstawą wpisu hipotecznego i egzekucji dokonanej. W tych wypadkach, sądzę, byłby przepis ten wręcz niewykonalnym, powodowałby bowiem uznanie za nieważne wszystkich wpisów w księdze gruntowej, wątpię zaś, czy którakolwiek władza posunęłaby tak dalece konsekwencje prawne, szczególnie, gdy własność czy prawo zastawu przeszły w dalsze ręce (zmieniły właściciela), albo dłużnikowi sprzedano nieruchomość, aby zaspokoić wierzyciela.

Nie twierdzę, ani chcę twierdzić, aby przyczyny wymienione w art. 7 do 87 były tak drobne, aby przejść nad niemi do porządku dziennego, owszem przy spisywaniu dokumentów nie ma i nie istnieją formalności drobne, wszystkie są nader doniosłemi, wymienione wszakże są tego rodzaju, że można je uzupełnić (nachholen — jak Niemcy mówią). Wobec tego art. 88 powinien wyrzekać nieważność dokumentu spi-

sanego, jak długo nie uzyskano na zasadzie wypisu z aktu takiego wydanego wpisu hipotecznego lub egzekucji, w każdym zaś razie winien art. ten orzekać na notarjusza karę za niedopełnienie swego obowiązku i nałożyć obowiązek jak najrychlej, niewyczekując upomnienia się stron lub wytyku władzy właściwej, spisany dokument uzupełnić na własny koszt, wynagrodzić stronom szkody wynikłe stąd dla nich; oraz zakazywać aż po dzień uzupełnienia wydawać z aktu takiego wypisy lub odpisy stronom. Tego rodzaju przepis art. 88 byłby aż nazbyt silną pobudką dla notarjusza, aby ściśle ustawy przestrzegał. Obok tego bezwarunkowo trudno przeoczyć, że art. 88 w brzmieniu projektu krzywdzi bardzo, a wcale niesłusznie, uczestników kontraktujących, gdy notarjusz, właściwy winowajca, wychodzi ręką obronną. Czem bowiem uzasadnić raczej usprawiedliwić przywrócenie do stanu poprzedniego wpisu prawa własności lub wykreślenie prawa zastawu, gdy nie istnieje fundusz odszkodowania dla niego, a co więcej, z jakiego tytułu ma pierwotny właściciel być choćby prawnym (z wpisu hipot.) czy exs, właścicielem posiadłości, gdy nie zwraca i zwrócić nie chce ceny otrzymanej?

Przepisy art. 82 i 83 projektu, skopiowane z ustawy austr. not. nie wytrzymują najlżejszej krytyki, bo wcale się nie liczą z ustawą cywilną, opracowywaną w Komisji kodyfikacyjnej. Nie wątpię, że zarzuci ona rozróżnianie rozporządzeń na testamenty i kodycyle, wątpię także, aby rozporządzenie ostatniej woli utrwalone pisemnie chciała nazywać ustnem dla tego, iż je spisał notarjusz w formie protokółu, nie zaś aktu notarjalnego. Tak przynajmniej ich niejasne postanowienia wnosić każą; w rzeczy samej ustawa dopuszczając te dwie formy spisania powinna stanowić, że w protokół ma notarjusz ujmywać rozporządzenia krótkie, natomiast w akt notarjalny, gdy testujący ustanawia jakieś podstawienia, warunki i t. p.

Zkolei rzeczy przystąpić muszę do stworzenia nowego rodzaju świadków nazwanych rekognoscentami. Wcale nie zdoła mnie nikt przekonać, aby był to poprawny sposób wyrażenia lub mądrzejszy, niż obecnie powszechny niemal *świadek tożsamości*, w każdym razie jest wstrętnym chwastem językowym, który prosi się, aby go jak najrychlej zapomnieć.

Nie można niczego zarzucić, aby niektórym osobom przyznać prawo stwierdzenia tożsamości osoby drugiej i uwolnić tę drugą osobę od wykazywania się dokumentami lub drugim świadkiem. Co więcej jestem przekonanym, że posiadana metryka urodzenia, ślubu, paszport do podróży, dokument osobisty, listy z kopertami, lub inne ważne dokumenty mogłyby wystarczyć za dowód tożsamości; ograniczyłbym się również do jednego świadka, zostawiając notarjuszowi prawo uznania go za odpowiedniego, lecz źgoła nie mogę zgodzić się na nazwę tego świadka rekognoscentem, choćby nim miał być profesor uniwersytetu posiadający dwa doktoraty. Najmniej wrażliwy na zachwaszczenie języka polskiego przeróżnemi sowiecko-wojennemi skrótami, bezmyślnemi MPB, NNOP itd. odczuje pewnego rodzaju wstrząs obrzydzenia, gdy mu przyjdzie wypisać w dokumencie „spełniający obowiązki notarjusza“, „rekgnoscent“ tudzież inne wyrazy obce, które w jego przekonaniu dobitniej przemawiają, choć ich naszej (notarjuszy) pomocy potrzebujący wieśniak wcale nie będzie rozumiał. Głupstwo klijent i jego zdanie o akcie, byleby pokazać swoją uczoność!

Art. 115 znalazł się w projekcie, jak Piłat w Credo. Bezwarunkowo nie zdołam pojąć, co ma być sprawdzianem, że ten czy ów klijent zgłosił się u mnie; jako notarjusza, czy jako obywatela, mieszkańca X., gdzie rozpocząłem jako homo novus przed kilku dniami nowy okres życia, przedewszystkiem jako notarjusz. Jestem przekonanym, że każdy zgłasza się u mnie jako notarjusza, zresztą wcale mnieby nie odwiedził, tem mniej zgodziłby się, aby mi oddać w przechowanie pieniądze; we mnie jako notarjuszu widzi jakąś osobę urzędową. Jeżeli miałby pozostać art. 115 w pełnem brzmieniu projektu, winnien być nieco rozszerzonym; ustawa notarj. określa prawa i obowiązki notarjusza, nietylko urzędowe, lecz nawet i obywatelskie, nakazując mu strzec godności osobistej i urzędowej, zachowywać się odpowiednio i t. d., gdyby natomiast miała wkroczyć w jego życie osobisto - prywatne, powinnaby zająć wielu sprawami donioślejszemi, niż depozyty prywatne.

W tem miejscu, jako najwłaściwszem zajmę się sprawą poruszoną na str. 182 książki prof. Jaworskiego — o spra-

wach ważnych i mniej ważnych. W pierwszej linji nie umiem wytyczyć granicy między temi sprawami, ponieważ nie wiem, czy ma o większej ważności lub mniejszej orzekać wartość przedmiotu, czy inny jakikolwiek sprawdzian, i twierdzę stanowczo, że podział taki jest stanowczo niemożliwym i niedopuszczalnym. Wykluczyłbym go bezwarunkowo, choć wyznają zasadę, że całe życie ludzkie składa się z samych drobiazgów, jednak sprawy, z któremi ludzie zwracają się do notarjusza, adwokata lub sądu są ważne, jeżeli nie bardzo ważne, inaczejby na nie nie zwracali uwagi i o nie nie walczyli. Że wszystkie sprawy są jednako ważne, wynika stąd, że nie mamy sprawdzianu, któryby umożliwił nam wytyczyć linię graniczną między mniej i więcej ważnemi; jego nie podano na str. 183, ani powiedziano, kto ma oceniać i orzekać, którą sprawę do mniej, a którą do więcej ważnych zliczyć należy i można. Dla miljardera będzie dom wartości tysiąc złotych bagatelką, dla biedaka majątkiem będzie kawałek ziemi, czy budzina wartości 50 zł, którą zakupił, a więc ważną, jak się ma zachować wówczas notarjusz? Sądzę, najlepiej i najpoprawniej notarjusz postąpi, gdy każda sprawa będzie dla niego bardzo ważną. Ponadto zapatrywanie na str. 183 utyka jeszcze bardzo w innym kierunku, „mniej ważną sprawą w czasie nieobecności chwilowej notarjusza“ ma się zająć jego współpracownik, zatem ma prawo odebrać podpisy stron kontraktujących na dokumencie spisanym, a któż ma podpisać stwierdzenie tz. klauzulę legalizacyjną? Notarjusz czy ten współpracownik? Podpisem stwierdza i ręczy notarjusz stronom i sądowi, że to stało się w jego obecności, w tym zaś wypadku stwierdziłby chyba, że stało się w obecności jego współpracownika, w razie przeciwnym dopuściłby się już nie przekroczenia, ale zbrodni oszustwa. Gdyby zaś podpisał współpracownik znaczyłoby, że w miejscu mamy dwóch notarjuszy, jeden o pełnych prawach, drugi od spraw drobnych, za które uznaje te, które zechce. Istotnie i poprawne znaczenie tego zapatrywania jest, jak sądzę, że współpracownikom notarjusza chciano przyznać prawo przygotować do podpisu dla notarjusza tego rodzaju sprawy, jak stwierdzenia dosłownej zgodności odpisu z pierwopisem, zgodności przekładu, jeżeli

współpracownik zna ten język, a nie uzyskał prawa tłumacza i tym podobne.

Mimo tego nad sprawą wyręczania czy wyręczenia się notarjusza swymi współpracownikami nie należy przejść i nie przejdę do proządku, ale poświęcę jej słów kilka. Uważam ją za żywotną, która domaga się bezwarunkowo załatwienia, i wdzięczność należy głęboką wyrazić ustawodawcy, że pozwolił się zastąpić nam przy protestowaniu weksli; dziś raczej pernefas wyręcza się każdy notarjusz koncypientami przy badaniu księgi grunt, i aktów różnych, przy spisywaniu najzwyklejszych kontraktów, ograniczając swoje uczestnictwo do odbierania „informacji" i do obecności przy odczytaniu i podpisywaniu dokumentu, nieprzestrzegając często nawet tej ostrożności, jaką przepisuje ustawa bawarska, aby dokument pisany przez współpracownika sam odczytywał; wykluczam jednak, aby niezmieniwszy notarjusza w notarjat, na wzór sądu, było wyręczanie się notarjusza w czynnościach notarjalnych możliwem i wskazanem. Jakie zresztą wyręczanie się wprowadzi ustawodawca, nie będę orzekał, jest to jego rzeczą i prawem, w każdym razie musi również baczyć, aby nie stał się iluzorycznym przepis o odpowiedzialności notarjusza, że okoliczności stwierdzone w dokumencie rzeczywiście w jego obecności się rozegrały.

Nad sprawą kwalifikacji kandydatów i notarjuszów, tudzież lustracjami biur notarjalnych chętnie przeszedłbym do porządku dziennego, ponieważ w dzisiejszym stanie rzeczy i ich wykonywaniu są bezwartościowemi i bezcelowemi. Przeróżne „bardzo dobrze" „znakowicie" i t. d. wypisuje się wręcz dowolnie ulubieńcom, gdy znów cichy i spokojny pracownik może być pewnym, że ani jego wiedzy ani pracy nikt nie oceni. Podobnie też stratą czasu pozwolę sobie nazwać lustracje dokonywane co trzy lata. Jest to za długi okres czasu, aby choć pobożnie można zbadać biuro najpoprawniej prowadzone, ponadto w arkuszach wypełnianych nie ma pytań, czy wedle zdania lustrującego lustrowany kolega spisuje dokumenty zgodnie z ustawą, względnie w jakim kierunku utykają i chybiają, czy wnosi podania o zatwierdzenie dokumentu nadopiekuńcze i do księgi grunt. w czas właściwy, względnie

dla czego zalegają i t. p. Pierwsze pytanie wywołałoby debaty na ten temat, które oddałyby znaczne przysługi i korzyści wszystkim notarjuszom.

W każdym razie są to sprawy, które ustawa powinna uporządkować i ścisłe ich wykonywanie zgodne z ustawą, zwłaszcza, gdy rozchodzi się o lustracje biur i kwalifikowanie kandydatów, wymuszać, powołując co do drugiej stowarzyszenia kandydatów do współudziału; koledzy zwykle są surowymi, lecz i sprawiedliwymi sędziami.

Są to wedle mojego przekonania sprawy, które powinny znaleźć wyraz w ustawie notarjalnej, jeżeli ma być zasadniczo zmienionym ustrój tego urzędu, obok nich mamy jeszcze kilka spraw, których zaniedbać stanowczo nie należy.

Powyżej żądałem, aby ustawa sama wyposażała notarjusza przyszłego pewnego rodzaju zaufaniem publicznem, aby nie należało zdobycie jego u społeczeństwa osobistą pracą i zasługą. Wątpię, aby ku temu zdążał przepis art. 2; osobiście jestem zdania odmiennego. Ustawa powinna żądać, aby notarjusz był jedynie notarjuszem, a wcale nie sprawował przynajmniej w okręgu swego urzędowania żadnych innych urzędów, szczególnie kierownika lub członka zarządu czy rady nadzorczej kasy oszczędności, spółdzielni, spółki lub stowarzyszeń zarobkowych i t. p. Piastując takie godności może snadnie podważyć zaufanie do swej bezstronności i wzniecić podejrzenia. Powżłane i ciągle się zazębiające stosunki życia codziennego, społeczne i polityczne doradzają, aby ile możności wyłączyć notarjusza poza ich nawias i tem samem uwolnić od zarzutu jakiegokolwiek oraz podnieść jego zaufanie powszechne, jako jedyną rękojmię najdonioślejszą jego bezstronności w urzędowaniu.

Może przyczyniłoby się przyznanie notarjuszowi tytułu urzędnika państwowego. Zgóry zaznaczam, że zgoła nie kruszę kopji w tym kierunku, jednak nie widzę powodu zwalczać go, jak wielu czyni; ustawa austr. w § 1. podobnie projekt omawiany i Izb notarj. unikają wyrazu urzędnik, jednak w osnowie całej ustawy mówią o urzędowych czynnościach, urzędzie notarjusza i t. d. Należałoby być konsekwentnym. Wszystkie encyklopedje i słownik prawniczy Holzendorfa ro-

zumieją przez słowo urzędnik, każdą osobę spełniającą jakiekolwiek czynności z poruczenia państwa czy rządu, nie inaczej wchodzi w świat notarjusz, zatem czy go nazwiemy, czy nie, będzie tak samo urzędnikiem jak wójt, jak rzeczoznawca sądowy, tłumacz i t. p.

W każdym razie, sądzę, znaczniejby dźwignęły powagę i zaufanie notarjusza inne sprawy, które domagają się ustawowego uporządkowania odmiennego, niż chce projekt omawiany.

Wedle ustawy notarjusz odpowiada stronom za szkody im urzędowaniem zdziałane, nawet, jak zaznaczyłem wedle austrjackiej z przeoczenia wynikłe, i może poszkodowany otrzymać przyznanie tego odszkodowania. Bardzo pięknie; między przyznaniem odszkodowania, a otrzymaniem — wypłatą — jest jednak tak wielka różnica, iż w istocie szkoda się łudzić wszelkiemi nadziejami. Znam dwa wypadki, dawno już zapomniane, w których poszkodowani nie zdołali wydobyć odszkodowania przyznanego. Coś podobnego nie powinno się zdarzać, jak również wykluczonem być powinno, aby wdowy i dzieci po notarjuszach musiały wyciągać rękę do kolegów zawodowych, aby nie przysporzyć ciężaru utrzymania ogółowi społeczeństwa.

Osiągnąć to można wprowadzając wcale nie wielkie zmiany do ustawy notarjalnej. Za mało zmienić nazwę Izby notarj. na Radę notar. i ustanowić ich trzy, nie wystarczy również obok Rady wprowadzić Izbę i przyznać tejże cień władzy; aby Izba czy Rada miała istotnie jaki wpływ na notarjuszów swego okręgu musi posiadać pewne prawa i jakąś władzę. Władzę tę streściłbym następująco:

1. Izba notarjalna powinna posiadać pełne prawo odmówić wpisu zgłaszającego się na kartę kandydatów. Odmowę jednak każdą musi rozpatrzeć Zgromadzenie notarjuszów odnośnego okręgu i Naczelna Rada notarjalna, a dopiero, gdy wyłonią się jakie wątpliwości, ma być sprawa skierowana do właściwego Sądu apelacyjnego, który zresztą nie ma wpływu na sprawę. Odmowę uzasadnia wiek kandydata ponad lat 45. usunięcie lub zwolnienie z urzędu poprzednio zajmywanego, chorobliwość

kandydata, zachowanie się jego nielicujące z godnością osobistą.

2. Izba notarjalna powinna mieć prawo samoistnie i samodzielnie wdrażać i przeprowadzać dochodzenia honorowe i dyscyplinarne przeciw notarjuszom i kandydatom i wydawać orzeczenia, któreby zyskiwały moc obowiązującą, gdyby je zatwierdziły zgromadzenia notarjalne i naczelna Rada notarj.; w następstwie zaś tego przysługiwałoby jej prawo wykreślić z listy;
3. Izba notarjalna obowiązaną jest często, najmniej raz na rok, dokonywać ściśle przeglądu kancelarji notarjalnych i wskutek swego niedopilnowania, lub przeoczenia stanie się wraz z notarjuszem odpowiedzialną za odszkodowanie przyznane poszkodowanemu; pomocniczo wprawdzie, lecz niepodzielnie;
4. Terna ustalone przez Izby mają być uwzględnione przy mianowaniu notarjuszów; z poza terna może być notarjusz zamianowany jedynie, gdy właściwa Izba notarjalna na to zgodzi się na wniosek Naczel. Rady.

Mając zapewniony dobór członków zawodowych mogliby wszyscy notarjusze zgodzić się przyjąć łączną odpowiedzialność za ewentualne odszkodowania, tem więcej, iż jako następną zmianę, którąby miała ustawa wprowadzić, uważam za konieczne, aby wszystkich notarjuszów, kandydatów notarjalnych, zastępców i współpracowników zrzeszyć na wzór Mutualidad hiszpańskiej, lub Cassa Nationale del Notariado włoskiej we wzajemnem towarzystwie ubezpieczeń i obowiązek odszkodowania pod 3 powyżej wymieniony przenieść pomocniczo na to towarzystwo.

Z przynależenia do Kas dla chorych i towarzystwa ubezpieczeń pracowników umysłowych mają notarjusze i ich personal tyle korzyści, iż bez najmniejszych widoków na przyszłość i korzyści choćby chwilowych płacą dość znaczne wkładki. Z kas chorych nie mogą korzystać, ponieważ uważają ich zarządy tychże za jakichś niegodnych członków, którym żadnych praw nie przyznają, jak obszernie bardzo wiele czasopism wykazało, tudzież żaden z ubezpieczonych w towarzy-

stwie ubezp. pracowników umysłowych nie zdoła doczekać się chwili, aby otrzymać utrzymanie miesięczne, bo wiek, w którym może się o nie ubiegać wysunięto zbyt daleko poza wszystkie granice ustaw emerytalnych, jakgdyby od tych ubezpieczonych zależało posiadać zdolność do pracy do wieku 65 lat życia. Wręcz odmiennie się przedstawia sprawa w Mutualidad lub Cassa Nationale; zadaniem ich i celem jest: 1. zapewnić utrzymanie wdowom po notarjuszach i kandydatach notarjalnych, tudzież dzieciom do roku 20 życia, gdy w tym czasie uczęszczają jeszcze do szkół, 2. wypłacać kapitał pośmiertny w dniu śmierci, aby pokryć koszty pogrzebu i najkonieczniejsze wydatki, 3. wypłacać emeryturę notarjuszom i kandydatom, którzy osiągnąwszy pewien wiek lub z powodu choroby ustępują z urzędu i 4. wypłacać w zastępstwie obowiązanych odszkodowania przyznane, które byłyby potrącane z zaopatrzeń należnych, gdyby ich nie zdołano wydostać od notarjusza obowiązanego. Fundusze tego towarzystwa ubezp. powstawałyby z wkładek uiszczonych przez należących, tudzież obok innych wpłat przeznaczone być powinny wszelkie grzywny i kary pieniężne nakładane na notarjusza i kandydatów. Wyżej, omawiając projekt ustawy, powiedziałem, że rozdział o karach winien ulec przeróbce; pierwszą być pownino, że wszelkie orzeczone kary pieniężne i grzywny wpływają do kasy Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń notarjaln., drugą zaś, że za wszystkie przekroczenia z rodzaju wymienionych w art. 77 do 78 ulega notarjusz grzywnie od 10 do 500 zł., w razie zaś powtórzenia się tegoż przekroczenia zdwojonej lub potrojonej, a nareszcie trzecią, że zapłatę tych kar i grzywien wymusza Izba, zarządzając ustanowienie przymusowego zastępstwa dla notarjusza z obowiązkiem pokrycia kosztów zamianowania zastępcy.

Zdaje mi się, żem powyżej wykazał, iż bezcelowem, a nawet przeciwnem interesom stron i porządku publicznego jest uznawanie dokumentu spisanego z powodu usterek art. 77 do 87 za nieważny, aby zatem tak te usterki jak wszelkie inne nie uchodziły bezkarnie, wskazanemby było wprowadzić grzywny za niedopilnowanie. Grzywny te zna ustawa notar. kanadyjska, hiszpańska, włoska i bawarska, mogłyby się zna-

leżć i w polskiej ustawie notarjalnej, tem więcej, że zasilałyby towarzystwo ubezpieczeń, o czem w jednem miejscu skromnie wspomina projekt ustawy omawiany.

Kończąc dodam, że ustawa hiszpańska utrzymuje nadal kaucje notarjalne, uznając je jednak za fundusz zapłaty nałożonych grzywien z tem„ że każde uszczuplenie musi być uzupełnione przez notarjusza najpóźniej w ciągu miesiąca powodując w razie przeciwnym zawieszenie w urzędowaniu do czasu uzupełnienia. Czy należałoby w tym kierunku podążyć za nią, czy też zapłatę wymusić w sposób powyżej podany, nie orzekam, ponieważ byłoby to rzeczą ustawy wydanej.

DR. STEFAN BREYER.

W SPRAWIE NOWYCH PRZEPISÓW O OPODATKOWANIU DAROWIZN.

Tytuł nieścisły. Właściwie przepisy co do opodatkowania darowizn dla poszczególnych dzielnic Polski formalnie nie uległy zmianom, a w szczególności w Małopolsce obowiązuje nadal cesarskie rozporządzenie z 15 września 1915 Dz-u-p Nr. 278 jako podstawowe, uzupełniane tylko przez kilka ustaw polskich, przedewszystkiem przez ustawę z dnia 29 maja 1920 poz. 299 dz-u-p Nr. 49 i z dnia 18 lipca 1924 Nr. 2 dz-u-p poz 699.

W rzeczywistości jednak ogłoszona w Nr. 19 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu poz 202 wykładnia ustawy o opłatach stemplowych spowodowała w tej dziedzinie radykalny przewrót i ogólne zamieszanie, tem groźniejsze, że będąc tylko „wykładnią“ zatem wyjaśnieniem i obowiązującem pouczeniem, jak należy rozumieć ustawę o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926, może być ona stosowana (i jak słychać, tylko przeciążenie urzędów skarbowych stoi temu narazie na przeszkodzie) do wszystkich czynności od chwili obowiązywania nowej ustawy stemplowej, zatem od dnia 1 stycznia 1927 począwszy. Faktycznie też wykładnia ta była stosowana przez urzędy skarbowe na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia, o ile się nie mylimy 17 czerwca 1929, zatem na miesiąc przed jej publicznem ogłoszeniem w Dzienniku Urzędowym, także do kontraktów darowizny, zawartych nieraz na kilka miesięcy przedtem. Może więc również dobrze być stosowana do aktów zawartych na kilka lat przedtem. Stara zasada, gwarantująca bezpieczeństwo prawne „ius retro non agit“ poszła w tym wypadku w kąt, gdyż jakoby nie chodzi tu o nowy przepis prawa lecz jedynie o wykładnię źle przez kilka a nawet kilkanaście czy kilkadziesiąt lat rozumianych i stosowanych przepisów prawnych. Wykładnia ta bowiem

choć formalnie dotyczy ustawy stemplowej, faktycznie zajmuje się opodatkowaniem darowizn i normuje tą dziedzinę w sposób, jak będziemy się starali wykazać, nieraz zupełnie nowy i dowolny i to nadomiar z mocą wsteczną.

Omawiając pomienioną wykładnię, będę się trzymał kolejnego porządku poszczególnych jej tytułów i ustępów, poświęcając główną uwagę tylko tym jej wskazaniom, które co do swej słuszności uważam za wątpliwe.

Na wstępie czytamy, że wykładnia ta tyczy się umowy, na podstawie której właściciel nieruchomości (A) oddaje ją na własność osobie B, nakładając na tą osobę B obowiązek do świadczeń bądź na rzecz zbywcy A, bądź na rzecz osób trzecich (C. D. E.), bądź zarówno na rzecz zbywcy jako też na rzecz osób trzecich. Przytem zbywca nieruchomości A oraz jej nabywca B są złączeni węzłem rodzinnym, lub do rodzinnego zbliżonym, (pokrewieństwo, powinowactwo). Wykładnia omawiana ma na celu ustalenie, czy i w jakiej mierze kontrakt o którym mowa, podlega opłacie stemplowej według ustawy o opłatach stemplowych, czy przepisom o opodatkowaniu darowizn.

Zastanawia nas zaraz na wstępie powyższe podkreślenie charakteru rodzinnego dotyczących umów. Czy należałoby wnosić z tego, że wykładnia ta nie ma być stosowana do darowizn na rzecz osób obcych, niekrewnych? Jeżeli tak, to z jakiego powodu? Sądzimy, że nie ma podstawy tutaj do czynienia tego rodzaju różnicy. Przepisy o opodatkowaniu darowizn stosują zależnie od stopnia pokrewieństwa (lub braku tegoż) rozmaite progesywnie zwiększające się skale opodatkowania, ale na tem koniec. Trudno zresztą przypuścić, aby władze skarbowe, stosował tylko do umów rodzinnych surowe postanowienia wykładni, a przy darowiznach na rzecz osób obcych stosowały inne, łagodniejsze metody. Zostawmy tę zagadkę nierozwiązaną, aby przejść do pierwszego tytułu wykładni:

I. Świadczenia na rzecz osób trzecich.

Wykładnia powiada, że jeżeli świadczenie na rzecz osoby trzeciej nie ma na celu umorzenia wierzytelności tej osoby, to zobowiązanie nabywcy nieruchomości do świadczenia na rzecz

osoby trzeciej podlega przepisom o opodatkowaniu darowizn. Odpowiada to dotychczasowej interpretacji tych przepisów.

II. Kwalifikacja prawna umowy o przejściu własności nieruchomości z A na B.

1. Umowa na mocy której nabywca nieruchomości (B) jest obowiązany do świadczeń wyłącznie na rzecz zbywcy (A).

Wykładnia wyszczególnia cztery rodzaje najczęściej zdarzających się świadczeń nabywcy wobec zbywcy:

a) wypłata na rzecz zbywcy ściśle oznaczonej kwoty pieniężnej,

b) ustanowienie na rzecz zbywcy dożywotniego użytkowania bądź to całego przedmiotu kontraktu, bądź to jego części,

c) świadczenie perjodyczne na rzecz zbywcy w pieniądzach lub naturze,

d) przyjęcie przez nabywcę B długów i innych ciężarów hipotekowanych lub niehipotekowanych, które stniały i obciążały zbywcę przed sporządzeniem kontraktu.

Ad a) Wykładnia stoi na stanowisku, że jeżeli nabywca (obdarowany) obowiązany jest zapłacić zbywcy (darującemu) pewną sumę pieniężną, która jest niższa od wartości zapisanej nieruchomości, w tym wypadku mamy do czynienia z tranzakcją mieszaną, częściowo tytułem darmym, częściowo odpłatnym skutkiem czego transakcja ta winna podlegać dwom daninom publicznym, a mianowicie od sumy pieniężnej według rozdziału 10 ustawy o opłatach stemplowych, oraz podatkowi od darowizn, przyczem przedmiotem darowizny jest różnica między martością nieruchomości a ową sumą pieniężną.

Jest to podstawowa idea, która przyświeca całej wykładni i jest to zarazem zdaniem mojem jej grzech pierworodny.

Przedewszystkiem odnośnie do Małopolski taki punkt widzenia uważam za niezgodny z ces. rozp. z dnia 15 września 1915 Nr. dz. u. 278, które artykuł 36 zatytułowany „potrącenie ciężarów“ brzmi: „Należytość od darowizny winno się wymierzyć od tej kwoty wartości przeniesionej nieodpłatnie rzeczy, która nozostaje po strąceniu 1) ciężarów przechodzących na

obdarowanego lub ciążących na podarowanej rzeczy i 2) wzajemnych świadczeń i innych zobowiązań nałożonych przez darodawcę na obdarowanego“.

Zatem to ces. rozp. (mające moc ustawy) wyraźnie uznaje wzajemne świadczenia (pieniężnych nie wyłączając) obdarowanego wobec darodawcy jako część składową kontraktu darowizny, o ile nadają się do potrącenia i nie dopatruje się z tego powodu żadnego negotium mixtum.

Wykładnia dzisiaj omawiana zajęła w tym przedmiocie stanowisko natury wyłącznie fiskalnej, niezgodne nietylko z treścią obowiązujących przepisów o opodatkowaniu darowizn, ale również z ustawą cywilną.

Ustawa cywilna, a wogóle takie życie prawne bardzo wyraźnie podkreśla i rozróżnia tytuły nabycia własności. Zupełnie inne skutki ma dla zaiteresowanych nabycie tytułem darmym, a inne nabycie tytułem odpłatnym. Jeżeli transakcja ma charakter mieszany, to w treści umowy bardzo wyraźnie bywa zaznaczane co zostało nabyte drogą kupna a co w drodze darowizny. To jednak, że w danym wypadku w kontrakcie darowizny ma miejsce wzajemne świadczenie pieniężne czy zwrot pewnej części darowizny w postaci pewnej sumy pieniężnej nie czyni zupełnie z tranzakcji negotium mixtum. Kontrakt jest i pozostanie dla stron i dla sądu umową darowizny, choćby ją urząd skarbowy uznał za częściowo odpłatną, podlega przepisom dotyczącym darowizn, może być odwołany z powodu wielkiej niewdzięczności i t. p. Znamy orzeczenie Najwyższego Sądu, gdzie w wypadku odwołania i rozwiązania takiego kontraktu darowizny, darodawca został zwolniony od zwrotu otrzymanej od obdarowanego sumy pieniężnej, ponieważ odnośne pieniądze zostały wygospodarowane przez obdarowanego z przedmiotu darowizny.

Rozumiem, że władza skarbowa musi czuwać nad tem, aby pod nazwą konraktu darowizny nie kryła się tranzakcja odpłatna, nie może jednak tam, gdzie umowa jest oczywiście rzetelna, *zmieniać* na swój wyłączny użytek *tytuł* przeniesienia własności.

Zauważyć należy, że ta rzekoma częściowa odpłata często jest tylko rezerwą darodawcy celem wyposażenia późniejszego tych swoich dzieci, których wyposażenie w kontrakcie tym nie jest narazie aktualne, lub wskazane.

Ad b) i c) Wykładnia powiada, że jeżeli zobowiązanie nabywcy nieruchomości wobec zbywcy obejmuje wyłącznie świadczenia wymienione wyżej od b) i c) (zatem ustanowienie użytkowania lub świadczenia perjodyczne, albo jedno i drugie) i wartość tych świadczeń obliczona *według przepisów o opodatkowaniu darowizn* wynosi mniej niż wartość nieruchomości, to umowa podlega wyłącznie przepisom o opodatkowaniu darowizn. Jeżeli zaś wartość tych świadczeń równa się wartości nieruchomości, lub ją przewyższa, to umowa podlega opłacie stemplowej jak od kupna, przyczem podstawa wymiaru opłaty nie może być przyjęta niższa, jak wartość owych świadczeń.

Odpowiednio do powyższych wskazań ma być dokonany wymiar, jeżeli nabywca zobowiązany jest na rzecz zbywcy do świadczeń pieniężnych wymienionych pod a) i świadczeń perjodycznych, jak wyżej pod b) c).

Wówczas od sumy pieniężnej należy się opłata, jak od kupna, a co do pozostałej różnicy wartości darowizny postępuje się jak wyżej ad b) c) wskazano, badając, czy suma wzajemnych świadczeń wobec zapisującego nie przekracza wartości darowizny po potrąceniu świadczeń pieniężnych.

Otóż autorzy wykładni, mając widocznie na względzie to, że chodzi o konrakty tytułem darowizny zdziałane, każą ustalić wartość świadczeń wzajemnych na podstawie przepisów o opodatkowaniu darowizn i według tego, czy świadczenia te tak obliczone są niższe czy nie od wartości darowizny wymierzać podatek od darowizny, lub opłatę stemplową od kupna. Stanowisko to wykładni uważam za niesłuszne. Jest to uderzające, że po to, aby wymierzyć opłatę stemplową według rozdziału 10 u. o. s. czyli jak przy kupnie, władza skarbowa ma obliczyć wartość świadczeń wzajemnych według przepisów o opodatkowaniu darowizn. O ile bowiem chce się stwierdzić w danym wypadku, czy rzekoma darowizna nie jest w rzeczy-

wistości kupnem, należy tą umowę zbadać według przepisów o opłatach stemplowych jak przy kupnie. Ma to ogromne znaczenie w praktyce, gdyż sposób obliczania wartości świadczeń wzajemnych według przepisów o opodatkowaniu darowizn jest zupełnie inny, jak nakazany w ustawie stemplowej, który nagół jest dla płatników znacznie korzystniejszy.

O ile chodzi o obliczanie wartości dożywotnich użytkowań różnica ta nie występuje jeszcze zbyt wyraźnie. Według ustawy o opłatach stemplowych wartość dożywotniego użytkowania przyjmuje się na 6% rocznie wartości rzeczy użytkowej, skapitalizowane zależnie od wieku dożywotnika poniżej lat 50 na przez lat dziesięć (co czyni razem 60%) zaś powyżej lat 50 przez lat pięć (co czyni razem 30%). Natomiast ces. rozp. z dnia 15 września 1915 nakazuje szacować wartość dożywocia przy wieku dożywotnika poniżej lat 60 na połowę, zaś powyżej 60 lat na jedną czwartą część wartości rzeczy użytkowej. Z tego wynika, że przy wieku dożywotnika poniżej lat 50 i powyżej lat 60 wartość dożywocia obliczona według przepisów o opodatkowaniu darowizn jest niższa, niż obliczona według ustawy stemplowej. Jednakże przy wieku dożywotnika między 50 a 60 lat, to znaczy najzwyklejszym dla rodziców, których dzieci wstępują w związki małżeńskie, sprawa wygląda zupełnie inaczej. Przy wartości przedmiotu dożywocia n. p. 10.000 zł. i wieku dożywotnika 55 lat, dożywocie obliczone według ustawy semplowej wynosi 3.000 złotych, zaś według przepisów o opodatkowaniu darowizn 5.000 złotych. Przy średnich kontraktach włościańskich różnica taka zupełnie wystarcza, aby najrzetelniejszy kontrakt darowizny uznać za umowę odpłatną.

Daleko jednak wyraźniejsza różnica zachodzi przy szacowaniu świadczeń perjodycznych (np. mieszkanie, dostarczenie robocizny, pasza dla bydła, dostarczanie żywności i t. p.). Według ustawy o opłatach stemplowych przy świadczeniach dożywotnich celem ustalenia ich wysokości w pieniądzach bierze się za podstawę ich roczną wartość, którą przy świadczeniach na rzecz osób poniżej 50 lat mnoży się przez 10, zaś powyżej lat 50 przez 5. Gdy chodzi o świadczenia na rzecz dwojga osób mnoży się roczną wartość świadczeń przez mnożnik odpowiadający wiekowi jednej z tych dwóch osób, za-

leżnie od tego czy świadczenia te trwać mają do śmierci osoby, która umrze pierwsza, czy tej która umrze ostatnia. Zależnie więc od wieku danej osoby mnożnik ten wynosi również 5 albo 10.

Natomiast według przepisów o opodatkowaniu darowizn, które wykładnia każe nam w tym wypadku stosować, dla ustalenia wartości tych świadczeń, trzeba sięgnąć do austr. ustawy z dnia 9 lutego 1850 r. dz-u-Nr. 50, której § 16 powiada poprostu, że jeżeli świadczenia powtarzające się opiewają na dożywocie jednej osoby, to przypada należytość podług 10-krotnej, jeżeli zaś na dożywocie dwóch lub więcej osób podług 15-krotnej kwoty rocznej, niezależnie od wieku.

Zobaczymy na przykładzie, jak to wygląda w praktyce. Rodzice w wieku między 50 a 60 lat zapisują tytułem darowizny synowi swoje gospodarstwo wartości 7.000 zł., zastrzegając sobie dożywotnie prawo mieszkania, oraz inne świadczenia w naturze jak: dostarczenie pewnej ilości zboża, ziemniaków, mleka, opału i t. p. wartości rocznej 500 złotych. Jest to oczywista, rzetelna darowizna, że obdarowany z łatwością, bez uszczerbku dla siebie może z przedmiotu otrzymanego gospodarstwa świadczeniom tym podołać. Według ustawy stemplowej wartość tych wzajemnych świadczeń wynosi 5 razy 500 złotych czyli 2.500 złotych, pozostaje zatem dla obdarowanego nadwyżka wartości 4.500 złotych. Ale nowa wykładnia powiada inaczej. Wartość tych świadczeń wzajemnych każe nam obliczać według przepisów o opodatkowaniu darowizn, a wtedy pomnożywszy wartość roczną tych świadczeń 500 złotych przez 15 otrzymujemy sumę 7.500 złotych, zatem przenoszącą wartość darowizny, skutkiem czego umowę należy traktować jako odpłatną i wymierzyć opłatę stemplową od sumy 7.500 złotych. Raz jeszcze podkreśla ten skomplikowany proceder, że na to aby wymierzyć opłatę jak od kupna i sprzedaży, ustala się wartość podstawy wymiaru według przepisów o opodatkowaniu darowizn. Uważam taką wykładnię za niekonsekwentną i niesłuszną. Jest to także zachęta do robienia fikcyjnych umów. Gdyby bowiem tą samą umowę, jaką wyżej przykładowo przytoczyłem, zamiast zawarcia jej w formie jedynie słusznej jako darowizny, sporządzano jako fikcyjną

czynność odpłatną za te same wzajemne świadczenia perjodyczne, to w jednym i drugim wypadku wymiar następuje na zasadzie rozdziału 10 ust. stemplowej, ale przy czynności rzetelnej podstawą wymiaru będzie suma 7.500 złotych czyli opłata stemplowa z dodatkiem nadzwyczajnym oraz opłatą komunalną wyniesie 480 złotych, zaś przy fikcyjnej umowie odpłatnej tej samej treści (z wyjątkiem tytułu przeniesienia prawa własności) podstawą wymiaru będzie suma 2.500 złotych i wszystkie opłaty stemplowe i samorządowe wyniosą 160 złotych czyli trzecią część poprzedniego.

Stosowanie tego rodzaju wykładni prowadzić musi do zaniku darowizn. A pominąwszy kwestje opłaty, oraz praktyczną wartość umów fikcyjnych, kontrakt darowizny daje stronie zapisującej specjalne prawa, broni ich zastrzegając im prawo odwołania darowizny z powodu niewdzięczności, zabezpiecza względnie chroni dziedziców koniecznych i t. d. Premiowanie niejako przez przepisy podatkowe a przedewszystkiem ostatnią wykładnią umów we formie odpłatnej fikcyjnych, przed rzetelnemi umowami darowizny jest wielką krzywdą zwłaszcza dla biednej ludności wiejskiej, a specjalnie w Małopolsce, ponieważ w b. Kongresówce według ustawy z dnia 29 maja 1920 Nr. 49 dz. u. R. P. przy obliczaniu wartości świadczeń dożywotnich zależnie od wieku dożywotników stosuje się dziewięć rodzajów mnożników od 18-sto krotnego do dwukrotnego. Dlatego też ten sam kontrakt w b. Kongresówce będzie przez władzę skarbową uznany za darowiznę, zaś w Małopolsce może być uznany za czynność odpłatną.

Przyczyną tego zamieszania jest oczywiście brak jednolitej na całą Polskę ustawy o opodatkowaniu darowizn, ale to nie wyczerpuje sprawy. W danym wypadku chodzi przecież o wykładnię jednolitej na całą Polską ustawy stemplowej, która to wykładnia każe nam dla swoich celów stosować odmienne dzielnicowe przepisy o opodatkowaniu darowizn i w ten sposób w znacznej mierze niweczy skuteczność tej nowej jednolitej ustawy stemplowej.

Z tych powodów uważam, że władza skarbowa tylko wtedy omawiane czynności może uważać za odpłatne o ile wartość świadczeń wzajemnych obliczona według przepisów

dla umów odpłatnych a zatem według ustawy o opłatach stemplowych przewyższa wartość przedmiotu transakcji. Gdy wypadek ten nie zachodzi, a natomiast przy obliczaniu wartości tych świadczeń według przepisów dla darowizn wartość ich przewyższa lub dorównuje wartości przedmiotu darowizny, należałoby mojem zdaniem traktować darowiznę jako wolną (poniżej ustawowego minimum) od podatku od darowizn. Jest to bezwarunkowo sprawiedliwsza droga, niżeli wskazana przez wykładnię.

Ad d) Według wykładni, jeżeli nabywca nie zobowiązuje się do świadczeń wyżej pod a) b) c) wymienionych, a jedynie przyjmuje do własnej zapłaty długi i ciężary, które istniały przed zawarciem umowy będącej przedmiotem niniejszej wykładni, zarazem suma tych długów wynosi mniej, niż wartość nieruchomości, to umowa podlega wyłącznie opłacie stemplowej.

Tu znowu zastanawiające jest, dlaczego wykładnia mówi tylko o wartości nieruchomości, a nie wartości całego przedmiotu darowizny, która przecież oprócz nieruchomości obejmować może i zazwyczaj obejmuje także ruchomości jak np. inwentarz żywy i martwy, urządzenie domowe i t. p. Sądzę, że ograniczenie się w tym wypadku ze strony wykładni do samej darowanej nieruchomości, nie ma słusznego uzasadnienia, niemniej jednak będzie przez władze skarbowe dla celów fiskalnych wykorzystywane.

Pozatem jednak wykładnia w tym punkcie jest naogół zgodna z brzmieniem § 36 ces. rozp. przytoczonego przezemnie wyżej ad a), wobec czego w porównaniu z innemi ustępami tejże wykładni zachodzi zdaniem mojem pewna niekonsekwencja.

Jeżeli bowiem wykładnia ad a) taką niezmierną wagę przykłada do każdego, nawet najdrobniejszego świadczenia pieniężnego na rzecz zbywcy, że aż dopatruje się w tem umowy częściowo odpłatnej, to dziwnem mi się wydaje, dlaczego tak liberalnie traktuje sprawę przejęcia przez obdarowanego długów i ciężarów, już poprzednio istniejących, obojętne czy hipotecznych, czy osobistych darującego. Nie przewiduje np. 1% opłaty stemplowej od przejęcia długów i nie wykorzystuje

innych możliwości fiskalnych. Pozatem między zwykłem wzajemnem świadczeniem pieniężnem na rzecz darodawcy ze strony obdarowanego, a przejęciem przez niego osobistego długu darodawcy, może dzień przedtem zaciągniętego nie wielka zachodzi różnica. Tu również otwiera się furtka dla nadużyć.

A jak się ma sprawa z dawnemi zobowiązaniami darodawcy wobec obdarowanego? Zdarza się mianowicie często, że obdarowany obejmuje na własność grunt, na którym zaintabulowany jest już z dawniejszych czasów na jego rzecz dług pieniężny. Ponieważ przy zawieraniu umowy zazwyczaj obdarowany zrzeka się z tego tytułu pretensji do darodawcy, władze skarbowe nie uważają tego za przejęcie długu, lecz zaliczają to zrzeczenie się pretensji do części odpłatnej stworzonego dla celów fiskalnych negotium maxtum. Chociaż bowiem wykładnia wyżej ad a) omówionym dotyczy wyraźnie wypłaty oznaczonej kwoty pieniężnej, nie omawia ona wszystkich możliwych rodzajów świadczeń wzajemnych, lecz tylko najczęściej się zdarzające, pole więc do dalszej dowolnej interpretacji ustaw jest otwarte.

2. *Umowa na mocy której nabywca nieruchomości jest obowiązany do świadczeń wyłącznie na rzecz osób trzecich.*

Umowa ta według wykładni podlega wyłącznie przepisom o opodatkowaniu darowizn, a zatem także wtedy, gdy wartość świadczeń na rzecz osób trzecich równa się wartości nieruchomości lub ją przewyższa.

Zdaniem mojem jest to znowu dowolna i z punku widzenia obowiązujących w Małopolsce przepisów o opodatkowaniu darowizn nieuzasadniona interpreacja. Zdawałoby się, że zarówno w pojęciu prawnem, jak i potocznem, życiowem, darowizna ma miejsce wtedy, gdy wartość darowizny przewyższa nałożone na obdarowanego z jakiegokolwiek tytułu i na rzecz kogokolwiek (zbywcy lub osób trzecich) ciężary, w przeciwnym bowiem razie należy czynność uważać za odpłatną. Podlegać ona winna wówczas opłacie stemplowej według rozdziału 10 ustawy o opł. stempl. z tem oczywiście zastrzeżeniem, że wartość świadczeń wzajemnych obliczona być winna według ustawy o opł. stemplowych.

Dlaczego więc świadczenia na rzecz osób trzecich mają być tak wyjątkowo traktowane i dlaczego w tym wypadku uważać faktyczną umowę odpłatną za zawartą tytułem darmym i to w wielu wypadkach wolną od wszelkiej opłaty? Tu również istnieje możność obejścia przepisów skarbowych, można bowiem nabyć znaczny majątek rzekomo tytułem darmym, przejmując na siebie szereg świadczeń pieniężnych i w naturze na rzecz np. najbliższej rodziny zbywcy, które to świadczenia dorównywać będą wartości przedmiotu transakcji i transakcja taka będzie wolna od opłaty stemplowej. Zupełnie do pomyślenia jest też np. taki wypadek: Małżeństwo A i B zamierzają sprzedać osobie C swój majątek wartości 20.000 złotych. Aby uchronić się od opłaty stemplowej sporządzają transakcje w formie jednego lub dwóch aktów darowizny, w ten sposób, że A daruje swoją połowę majątku osobie C, nie zastrzegając nic dla siebie, jedynie zastrzegając wypłatę osobie B sumy 10.000 złotych, zaś znowu osoba B daruje swoją połowę majątku osobie C, zastrzegając również tylko na rzecz osoby A spłatę 10.000 złotych. W ten sposób oboje razem otrzymują pełną wartość pozbytej nieruchomości to jest 20.000 złotych, a jednak transakcję taką wykładnia każe nam uważać za wolną od wszelkiej opłaty stemplowej.

Ten punkt wykładni jest więc stanowczo dla skarbu państwa szkodliwy, pozatem uważam go za niesprawiedliwy.

Proszę bowiem zauważyć, że warunkiem tego, aby powyższa umowa darowizny ze świadczeniami na rzecz osób trzecich przewyższającemi wartość zapisanej nieruchomości była wolna od opłaty, jest to, aby nie było absolutnie żadnych, najmniejszych nawet świadczeń wzajemnych na rzecz zbywcy. Zastrzeżenie z jego strony choćby tylko mieszkania lub pogrzebu odbiera w rozumieniu wykładni tej transakcji charakter darowizny i umowa podlega odrazu dużym opłatom.

3. *Opłata, na mocy której nabywca nieruchomości jest obowiązany do świadczeń na rzecz zbywcy, jakoteż na rzecz osób trzecich.*

W tym wypadku wykładnia poleca stosować wskazówki wyżej pod 1) ad a) b) c) oraz 2) omówione i postępować tak,

jakgdyby zawarte zostały trzy umowy. Umowa pierwsza, na mocy której osoba A oddaje osobie B część odnośnej nieruchomości wzamian za oznaczoną sumę pieniężną, (ad a) płatną na rzecz osoby A, przyczem wartość tej części równa się tej sumie pieniężnej. W tym wypadku zatem traktuje wykładnia tą część umowy jako kupno sprzedaż. Umowa druga, na mocy której osoba A oddaje osobie B na własność dalszą część tej nieruchomości wzamian za świadczenia wymienione pod 1) ad b) c) przyczem wartość tej części nieruchomości równa się różnicy między wartością całej nieruchomości, a kwotą wynikłą ze zesumowania sumy pieniężnej ad a) i wartości świadczeń na rzecz osób trzecich. Umowa ta zależnie od tego, czy różnica ta się okaże, czy nie będzie traktowana jako darowizna lub kupno sprzedaż. Trzecia wreszcie umowa na mocy której osoba A oddaje resztę tejże nieruchomości osobie B a ta ostatnia obowiązuje się do świadczeń wyłącznie na rzecz osób trzecich, przyczem wartość tej reszty nieruchomości równa się wartości świadczeń na rzecz osób trzecich. Ta trzecia umowa jest zgodnie z wywodami ad 2) wolna od opłaty stemplowej, czy podatku od darowizny.

Widzimy więc, że punkt ciężkości leży w owej fikcyjnej umowie drugiej. Pierwsza bowiem umowa jest zawsze odpłatną i dlatego podlega opłacie stemplowej, trzecia jest zasadniczo wolna od opłaty, zaś umowa druga może być albo darmą albo odpłatną. Jeżeli okaże się ona odpłatną, w takim wypadku odpłatną staje się także i umowa trzecia, a zatem cała umowa we wszystkich swoich częściach staje się odpłatną i podstawą wymiaru będzie oczywiście nie wartość przedmiotu transakcji, podana lub ustalona, lecz wartość wszystkich świadczeń wzajemnych, zatem wypłaconej zbywcy sumy pieniężnej, świadczeń perjodycznych na jego rzecz oraz świadczeń na rzecz osób trzecich.

Takie stanowisko wykładni jest konsekwentnym wynikiem poprzednich jej założeń. Doprowadziły one jak widzimy do konstrukcji, których charakter sztuczny i skomplikowany występuje bardzo wyraźnie, co w żadnym wypadku do wyjaśnienia praktyki władz skarbowych nie pomoże. Merytorycznie

przeciwko temu stanowisku wykładni należałoby powtórzyć wszystkie argumenty, przytoczone przezemnie w poprzednich wywodach.

III. Przejęcie długów i ciężarów.

Chodzi tu o taką umowę darowizny, gdzie obdarowany oprócz spłaty na rzecz zbywcy pewnej sumy pieniężnej, przyjmuje do zapłaty także długi zbywcy. Ponieważ wykładnia wychodzi ze założenia, że ma tu miejsce negotium mixtum, to jest umowa częściowo odpłatna, częściowo tytułem darmym, zastanawia się wykładnia nad tem, czy przejęte długi i w jakiej ilości zaliczać do części odpłatnej tej umowy a w jakiej do części będącej darowizną. Dla rozwiązania tego problemu ustala wykładnia następującą proporcję: „x:dłc = st:wbr“. co oznacza, że ilość długów i ciężarów, które mają być zaliczone do części odpłatnej (x) ma się tak do ogólnej ilości przejętych w transakcji długów i ciężarów (dłc) jak się ma wysokość gotówkowej opłaty (st) do wartości brutto (wbr) całej zapisanej nieruchomości. Widzimy więc, że sprawa komplikuje się coraz bardziej. Proporcja taka również nie będzie ułatwieniem w pracy urzędników skarbowych. Pominąwszy wszystko inne, o czem wyżej mówiliśmy, ciągle powtarza się ten błąd, iż mowa jest stale o wartości nieruchomości, podczas gdy bezwarunkowo powinno się mówić o wartości całego przedmiotu darowizny, nie tylko samej nieruchomości.

IV. Darowizna, której przedmiotem jest należna zbywcy cena sprzedaży.

Ta część wykładni poświęcona jest zupełnie specjalnemu wypadkowi i nie rzuca na *ten temat* nowego światła.

W ten sposób przeszliśmy w skrócie omawianą wykładnię, teraz zaś przyjrzyjmy się jakie rezultaty ta wykładnia dała w praktyce. Otóż bez przesady można stwierdzić, że mimo jakby się zdawało szczegółowego „uporządkowania“ dziedziny opodatkowania darowizn, zamierzonego przez wykładnię, wytworzył się (przynajmniej w Małopolsce) w tym zakresie od czasu stosowania tej wykładni taki chaos, że dzisiaj absolutnie nikt przewidzieć nie może, czy i jakiej opłacie dany kontrakt

darowizny podlegał będzie. Notarjusze na zapytanie stron, jaka będzie opłata stemplowa czy podatek od darowizny od danego aktu, odpowiadają: nic nie wiadomo. Muszą tak odpowiadać jeśli nie chcą się narazić na zarzuty i odpowiedzialność z powodu fałszywych informacji. Nie można bowiem odgadnąć, jak na dany kontrakt zapatrywać się będzie władza wymiarowa pierwszej instancji. Rekursy nic nie pomagają, ponieważ upływa wiele czasu, nim zostają załatwione, a wzniesienie rekursu nie wstrzymuje obowiązku zapłaty wymierzonej należytości, pozatem wniesienie rekursu jest czystym hazardem, który może wypaść tak dobrze na korzyść rekurującego, jak na jego niekorzyść i sprawę jeszcze pogorszyć. Bo wyższa instancja może znowu całkiem inaczej zapatrywać się na daną transakcję, jak rekurujący i inaczej jak pierwsza instancja. Niemożliwe jest zaś iść z każdą sprawą przed Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Dlaczego istnieje tego rodzaju zamieszanie? Ponieważ zarówno oszacowanie przedmiotu darowizny, nieruchomości gruntowych, czy domu lub ruchomości, jakoteż z drugiej strony oszacowanie wartości świadczeń perjodycznych jest rzeczą nie dającą się obliczyć. Ustawa o opłatach stemplowych zapowiedziała rozporządzenie o ustawowem szacunku nieruchomości, dotychczas tego nie ma. Grunt nie ma wartości rynkowej, wartość jego jest względna i szacunek jego może być najrozmaitszy. Inną cenę da sąsiad, któremu grunt jest potrzebny, inną kupiec przypadkowy, a znowu inną uzyska się w drodze przymusowej sprzedaży na licytacji. Również świadczenia wzajemne, mieszkanie, robocizna, pasza i t. p., mogą być najrozmaiciej szacowane. Ceny produktów rolnych, mleka, masła i t. p., inne są na targu w mieście powiatowem, siedzibie urzędu skarbowego, a inne na miejscu we wsi. Otóż władze skarbowe nastrojone z natury rzeczy „fiskalnie“ badając kontrakt, zastanawiają się przedewszystkiem co będzie korzystniejszem dla skarbu państwa, czy uznać kontrakt za darowiznę, czy za czynność odpłatną. W pierwszym wypadku dążą do jaknajwyższego oszacowania przedmiotu darowizny, w drugim wypadku zostawiają wartość tego przedmiotu podaną przez strony w akcie bez zmiany, a natomiast szacują jaknajwyżej świad-

czenia wzajemne, tak, aby ich wartość przewyższyła wartość przedmiotu transakcji i umowa stała się odpłatną. Równoczesne podwyższenie wartości przedmiotu transakcji oraz świadczeń wzajemnych, jako nie prowadzące do żadnego z tych dwóch celów bodaj, że się nie zdarza. Dokonanie takiego „przewartościowania“ rzeczy dla zdolnego urzędnika skarbowego nie przedstawia żadnej trudności. Zazwyczaj przeprowadza się to w drodze protokołu spisanego z nieorjentującemi się stronami, ale bez zgody stron władze wymiarowe także doskonale sobie dają radę.

Tym protokołom, spisanym przez władze wymiarowe I. instancji, wyjaśniającym i ustalającym stan faktyczny, warto też poświęcić kilka słów. W protokołach bowiem takich nazbyt łatwo nieraz przechodzi się do porządku dziennego nad treścią aktu, który przecież przedewszystkiem ma stanowić podstawę wymiarową. Notarjusz, który wszakże jest w tej dziedzinie specjalistą niejednokrotnie zużywa wiele czasu i korzysta z całej swej praktycznej wiedzy, aby ustalić należycie i ująć z całej swej praktycznej wiedzy, aby ustalić należycie i ująć naturę czynnści prawnej, którą strony zamierzają zawrzeć. Przepracowany (zwłaszcza od czasu nowej wykładni) urzędnik skarbowy od wymiarów często w krótkim protokole, spisanym z jedną ze stron, przypadkowo obecną, nieraz analfabetą, określa zupełnie inaczej odnośny stosunek prawny, zmienia tytuł, nawet okoliczności faktyczne ulegają zmianie, bo się wciąga do protokołu rzeczy, które może były pium desiderium jednej strony (obecnej przy protokole) ale nie były przedmiotem właściwej umowy.

Nic więc dziwnego, że w omawianej przezemnie dziedzinie skarbowej stosunki przedstawiają się od czasu stosowania nowej wykładni najfatalniej. Konrakty darowizny w zrozumieniu skarbowem stały się rzadkością, prawie wszystkie akta wciągane zostają do rejestru wymiarów doraźnych.

Zauważyć przytem należy, że ta reforma podatkowa, wstydliwie nazywająca się wykładnią dotknęła przedewszystkiem ludność wiejską i to w czasie największego kryzysu rolnego.

DR. LEON OBERLENDER.

PIERWSZEŃSTWO I USTAWOWE PRAWO ZASTAWU PODATKU MAJĄTKOWEGO NA NIERUCHOMOŚCIACH.

(Art. 57 ustawy o podatku majątkowym).

Art. 57 ustawy o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 Dz. U. Nr. 94, poz. 746 postanawia, że „suma podatku majątkowego przypadającego od płatnika korzysta . . . . , z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku nieruchomego płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi“.

Wykładnia tego przepisu nasunęła w praktyce szereg wątpliwości, których judykatura dotąd jednolicie nie rozstrzygnęła.

1). Kwestja pierwszeństwa podatku majątkowego.

Sama zasada pierwszeństwa sumy należnej z tytułu podatku majątkowego przed innemi wierzytelnościami, rozstrzygnięta jest w ustawie jasno i niewątpliwie, to też w praktyce jest uznana bez zastrzeżeń. Sądy przyznawały podatkowi majątkowemu zalegającemu z ostatnich lat pierwszeństwo przy egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości, bez względu na to czy był hipotecznie zabezpieczony czy nie, byle tylko niezabezpieczony podatek został zgłoszony na czas, tj. najpóźniej na terminie sprzedaży licytacyjnej. — W razie spóźnienia tego terminu, przyjmowano zgodnie z § 172 ust. ostatni i § 216 ust. 2. ord. egz., że należność utraciła pierwszeństwo.

Pierwszeństwo próbowano kwestjonować tylko w dwóch kierunkach:

a) pierwszeństwo *całego* podatku ponad kwotę przypadającą stosunkowo od sprzedawanej egzekucyjnie realności,

b) pierwszeństwo odsetek kary i zwłoki.

Praktyka sądów w okręgu apelacji krakowskiej wypowiada się na ogół za pierwszeństwem całego podatku wraz z odsetkami. Zarzut, że pierwszeństwo zaspokojenia przy egzekucyjnej sprzedaży relaności przysługuje tylko tej stosunkowej części podatku, którą wymierzono od sprzedawanej egzekucyjnie realności — opiera się na przepisie § 216 ust. 2. ord. egz., który mówi o pierwszeństwie podatków należących się z nieruchomości. (Von der Liegenschaft zu entrichtende Steuern). Praktyka sądowa przychyla się do zapartywania bronionego przez Prokuratorję Generalną, że art. 57 ustawy o podatku majątkowym jako lex posterio i lex specialis, zmienił przepis § 216 ord. egz., rozciągając pierwszeństwo podatku na *cały* majątek nieruchomy płatnika. Oczywiście jeżeli dłużnik ma kilka realności, to w związku z tą interpretacją nasuwa się kwestja regresowej odpowiedzialności innych realności dłużnika wobec wierzycieli, którzy mieli prawa zastawu na realności z którj pokryto cały podatek — i którzy wskutek pierwszeństwa podatku nie uzyskali całkowitego zaspokojenia. Czy należy tu zastosować analogję postanowień § 222 ord. egz. o hipotekach łącznych? Względy logiki i słuszności przemawiałyby za takiem postanowieniem sprawy; skoro przyjmuje się ustawowe prawo zastawu podatku majątkowego na całym majątku nieruchomym płatnika, należy przyjąć, że ciąży w charakterze hipoteki łącznej. Kwestja ta dotąd bardzo rzadko w praktyce sądowej była poruszana.

Pierwszeństwo zalegających z ostatnich 3 lat kar za wzłokę próbowano kwestjonować zarówno przy podatku majątkowym jak i przy innych uprzywilejowanych podatkach, z tego powodu, że kary za zwłokę w zapłacie podatków unormowane są osobną ustawą z 31 lipca 1924 Dz. U. poz. 721, że zatem stanowią one należytość z odrębnego tytułu, a nie są należytością uboczną od zaległego uprzywilejowanego podatku. Pogląd niewątpliwie błędny, gdyż wspomniana ustawa normuje tylko wysokość odsetek, ale nie odbiera im charakteru należności ubocznych w stosunku do zaległego podatku. Ustawodawca użył w ustawie wyrażenia „kara za zwłokę“ zamiast „odsetki zwłoki“ i tem spowodował wątpliwości. W po-

jęciu odsetek zwłoki mieści się zawsze element kary za opieszałość dłużnika, a ustawa z 31 lipca 1924 wymierzona przeciw opieszałym podatnikom, nie może być interpretowana wbrew oczywistej woli ustawodawcy. Odebranie karom za zwłokę charakteru uprzywilejowanej należytości, ubocznej zachęcałoby dłużnika do zwlekania z zapłatą. Zresztą cytowana ustawa mówi razem o karach za zwłokę i odsetkach za odroczenie, a więc stawia je na równi. Gdyby więc uważać kary za zwłokę za odrębną należyość, trzebaby to samo twierdzić o odsetkach od odroczonych podatków, co jużby było oczywistym absurdem.

Niekiedy próbowano też twierdzić, że połowa kary za zwłokę, jako odsetkowa należytość, winna mieć pierwszeństwo równe z kapitałem a druga połowa jako należytość karna nie. I ta dystynkcja lege non distinguente nie da się obronić. Ustawa zna bowiem przy zaległych (nieodroczonych) podatkach tylko jedną należytość: karę za zwłokę. Że ta należytość jest wyższa od prywatnych odsetek, to tłumaczy się celem ustawy o karach za zwłokę; chodziło o zmuszenie dłużnika by przedewszystkiem płacił podatki. Ale z faktu, że skarbowe odsetki są wyższe, nie można wysunąć wniosku, że nie mają równego z kapitałem pierwszeństwa, które przysługuje po myśli § 216 ord. egz. odsetkom od każdej pretensji bez względu na jej charakter.

Zresztą przepis § 216 ustęp ostatni ord. egz. przyznaje równe z kapitałem pierwszeństwo nie tylko odsetkom należącym się z umowy lub *z ustawy*, ale także *innym świadczeniom powrotnym* zalegającym z ostatnich trzech lat. Jeśli więc nie jako odsetki, to „jako inne świadczenia powrotne“ (wiederkehrende Leistungen), mają kary za zwłokę równe pierwszeństwo jak pretensja od której się należą.

2.) Kwestja dopuszczalności egzekwowania względnie zabezpieczenia podatku na majątku nieruchomym, który z rąk płatnika przeszedł w inne ręce.

W praktyce sądowej zezwalano na zabezpieczenie podatku na majątku nieruchomym płatnika po przejściu w obce ręce. Zazwyczaj chodziło o przypadki, gdzie jedyną podstawą wymiaru podatku był pozbyty majątek nieruchomy, co stwier-

dzano na wykazie zaległości. Sądy traktowały więc podatek majątkowy jako podatek realny, korzystający na równi z podatkiem gruntowym lub podatkiem od nieruchomości z ustawowego prawa zastawu (hypotheca tacita) odnośnie do realności od których go wymierzono. Zapatrywanie to usprawiedliwia brzmienie art. 57., który przyznaje podatkowi pierwszeństwo przed przywilejami i obciążeniami hipotecznemi; a takie pierwszeństwo nie da się skonstruować bez ustawowego prawa zastawu.

Przeciw temu zapatrywaniu wysunięto szereg argumentów: a), że art. 54 i 55 które mówią o odpowiedzialności za podatek, nie rozciągają go na prawonabywców płatnika pod tytułem szczegółowym; b), że art. 57 mówi o pierwszeństwie zaspokojenia z majątku *płatnika;* c, że art. 66 ustawy ustęp ostatni mówi, że w razie sprzedaży nieruchomości odroczenie podatku ustaje i cała należytość płatna jest przy sporządzaniu kontraktu, pod rygorem nieważności. Ten przepis nie miałby celu gdyby odpowiedzialność ciążyła na realności i po pozbyciu. Na argument pod a) można odpowiedzieć, że przepisy art. 54 i 55 regulują odpowiedzialność *osobistą* nie *rzeczową* za podatek, a odpowiedzialność rzeczowa uregulowana jest art. 56 i 57. Silniejszy jest argument, że art. 57 mówi o majątku *płatnika,* ale należy pamiętać, że art. 5 ustawy uważa za przedmiot podatku majątek płatnika według stanu z 1 lipca 1923; od tej chwili ciąży więc na majątku ustawowe prawo zastawu po myśli art. 57, a prawo zastawu nie gaśnie przez pozbycie rzeczy obciążonej zastawem. Wreszcie co się tyczy art. 66, to przepis ten raczej służyć może za argument za odpowiedzialność majątku także po przejściu w obce ręce; art. ust. 66 ust. 3 wyrażnie mówi, że odroczonym kwotom podatku przysługuje przy
rażnie mówi, że odroczonym kwotom podatku przysługuje przy-
wilej z art. 57, a jeśli ustęp ostatni powiada, że przy sprzedaży odroczenie ustaje i cały podatek jest płatny przy sporządzaniu kontraktu pod rygorem nieważności aktu, to znaczy to tylko, że przez pozbycie traci się prawo do odroczenia, ale bynajmniej nie wynika z tego przepisu, że prawo zastawu ustaje jeżeli pomimo sprzedaży realności całego podatku nie ściągnięto zaraz. Przeciwnie, ustanowienie rygoru nieważności dowodzi,

że ustawa traktuje obciążenie podatkiem jako prawo rzeczowe, skuteczne nawet po pozbyciu przeciw osobom trzecim.

Zresztą przepis art. 66 odnosi się tylko do odroczeń podatkowych; nie można więc argumentować, że wobec tego przepisu odpowiedzialność realności po przejściu w inne ręce jest zbędna, bo cóż w razie pozbycia realności, które nie dają prawa do odroczeń? Cóż dalej w razie pozbycia przez darowiznę, skoro art. 66 ust. ostatni, mówi tylko o sprzedaży? Niepodobna przypuścić, żeby ustawodawca ustanawiał rygory tylko na wypadek pozbycia odpłatnego realności najmniej dochodowych (miejskich podlegających ochronie lokatorów, o ile jedynem źródłem dochodu właściciela są te nieruchomości względnie także dochody służbowe lub emerytura) — gdyby odpowiedzialność rzeczowa ustawała po pozbyciu realności. Przepis art. 66 ma na celu tylko uniemożliwienie korzystania z odroczenia nowonabywcy, skoro pozbywca uzyskał odroczenie nie tylko ze względu na charaker nieruchomości, ale także na rodzaj swoich dochodów, a więc ze względów ściśle osobistych; ale artykuł ten jest potwierdzeniem zasady art. 57 i da się zrozumieć tylko w związku z rzeczową odpowiedzialnością realności nawet po pozbyciu. Inaczej trudno pojąć, dlaczego stosowanoby ten rygor tylko do sprzedaży realności przy odroczonym podatku; wszak łatwo może sprzedać lub darować kilka nieruchomości niepodlegających ochronie lokatorów płatnik, któremu wymierzono znaczny podatek, na drugi dzień po wymiarze. Cóż wtedy? Ustawa w tych wypadkach nie przewiduje obowiązku zapłaty podatku pod rygorem nieważności umowy. Widocznie więc ustawodawca pojmował ustawowe pierwszeństwo z art. 57 jako prawo zastawu skuteczne i po pozbyciu.

W praktyce sądowej w okręgu apelacji krakowskiej nie próbowano prawie nigdy zabezpieczać podatku majątkowego wymierzonego od *całego* majątku dłużnika na pozbytej *części* majątku. — Możnaby stwierdzić, że w tym przypadku pozbyta część majątku odpowiadałaby rzeczowo tylko za stosunkową część podatku majątkowego wymierzoną od tej właśnie pozbytej realności, względnie części realności. — O ile bowiem

płatnik odpowiada osobiście całym swym majątkiem, o tyle jego prawonabywców może obciążać tylko odpowiedzialność rzeczowa (ustawowe prawo zastawu), nie osobista — a odpowiedzialność rzeczowa z natury swej jest podzielna.

Możnaby jednak bronić odmiennego zapatrywania, powołując się na brzmienie art. 57 ustawy, mówiące o pierwszeństwie zaspokojenia z *całego* majątku nieruchomego płatnika. § 9 ord. egz. żąda w razie skierowania egzekucji przeciw innej osobie niż wymieniona w tytule egzekucyjnem, aby wykazano przejście zobowiązania, a zobowiązanie przechodzi na nabywcę tylko rzeczowo z tytułu nabycia obciążonej nieruchomości. Możnaby jednak twierdzić, że wobec tego odpowiedzialność nabywcy jest *ograniczona do samej nieruchomości*, a Skarb Państwa nie traci prawa zaspokojenia się *w całości* z tej nieruchomości, z pozostawieniem nabywcy regresu do płatnika. Taką zasadę stosuje się w prawie b. zaboru austr. przy hipotekach ciążących łącznie na kilka realnościach (§ 222 ord. egz.) — i możnaby się powołać na analogję tego przepisu.

Nie wiadomo, czy Sądy zadowoliłyby się stwierdzeniem, że podatek wymierzono *także między innemi* od pozbytej realności, czy też żądałyby stwierdzenia, że wymierzono go *tylko* od tej realności; w którym to drugim przypadku egzekucja i zabezpieczenie mogłyby dotyczyć tylko stosunkowo części podatku. — Względy słuszności i pewności w obrocie przemawiałyby za stosunkową odpowiedzialnością nowonabywcy i wogóle za pociąganiem go do odpowiedzialności tylko w razie niemożności ściągnięcia podatku z głównego płatnika. Natomiast nie ulega wątpliwości, że wrazie hipotecznego zabezpieczenia podatku nowonabywcy w myśl ogólnych zasad prawa hipotecznego odpowiadałby rzeczowo za cały uwidoczniony wpisem podatek.

Kwestja czy nowonabywca wiedział, że pozbywca zalega z podatkiem majątkowym, jest obojętna, jeśli uznany, że podatkowi przysługuje ustawowe prawo zastawu, a więc prawo rzeczowe skuteczne przeciw trzeciemu. Nie może się nabywca zasłonić przepisem § 443 ust. cyw., skoro chodzi tu o należytość publiczno-prawną, do której przepisy kodeksu cywilnego

się nie odnoszą. (Zasadę tę uznawała stale nowsza judykatura austrjacka, np. co do należności przenośnej, p. komentarz Wróblewskiego do kod. cyw. uw. 3 do § 443). Oczywiście nabywca, który o podatku wiedział, mógłby odpowiadać nie tylko na podstawie art. 57 ustawy o podatku majątkowym, ale także z tytułu przejęcia majątku (art. 1409 u. c.), lub po myśli ordynacji zaczepnej, jeżeliby zachodziły wymagane tą ustawą warunki.

3). Wpis prawa zastawu dla zaległego podatku do ksiąg gruntowych.

Próbowano czasem twierdzić, że podatku majątkowego nie należy intabulować ani prenotować, skoro prawo zastawu przysługuje mu z mocy ustawy bez wpisu. Zapatrywanie to jest oczywiście błędne, bo fakt, że wpis jest zbędny dla ustanowienia prawa zastawu, nie przeszkadza uwidocznieniu prawa. Nigdy nie kwestjonowano prawa Skarbu Państwa do intabulacji podatku gruntowego lub należytości przenośnej. Niewątpliwie intabulacja podatku chroni osoby trzecie przed niespodziewaną odpowiedzialnością w razie nabycia realności od płatnika zalegającego z podatkiem. W interesie uczciwego obrotu i uniknięcia wątpliwości wyłuszczonych wyżej pod 2), pożądane jest intabulowanie wszelkich zaległych sum podatku majątkowego na wszystkich realnościach restantów.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE i KOMUNIKATY.

Ze Zrzeszenia Notarjuszów i pisarzy hipotecznych.

Nowy Zarząd Zrzeszenia. Po wyborach odbytych na Walnem Zgromadzeniu w Zrzeszeniu w dniu 13 kwietnia 1930 r. Zarząd Główny ukonstytuował się w sposób następujący: Pre-Prezes: Zygmunt Hubner, Wice-Prezes - Marjan Kurman, Skarbnik - Roman Jelnicki, Sekretarz - Karol Hettlinger, wszyscy rejenci z Warszawy, członkowie: Jakub Glass, Walery Roman, rejenci z Warszawy, Wacław Antecki, Władysław Olewski, pisarze hipoteczni z Warszawy, i Kazimierz Rossman, rejent z Łodzi.

Sąd Koleżeński: Przewodniczący: Wacław Dominik Paszkowski, Sędziowie: Zygmunt Nowicki, Władysław Olewski, Wacław Antecki i Karol Hettlinger.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący: Adam Sleszyński, członkowie: Jerzy Pomykalski, Adam Sułowski.

Z Krakowskiej Izby Notarjalnej.

Zebranie Kolegjum Notarjalnego. W dniu 8. czerwca 1930 r. o godz. 10. 30. przedpołudniem w lokalu Izby notarjalnej w Krakowie przy ul. Poselskiej L. 20. odbyło się zebranie Kolegjum notarjalnego, na którem pod przewodnictwem Prezesa Dr. Tadeusza Starzewskiego w obecności Delegatów Izb notarjalnych we Lwowie i Przemyślu a to pp. Prezesów Franciszka Szelewskiego z Izby Lwowskiej — Stanisława Wilczka i notarjusza Ernesta Ganthera z Izby Przemyskiej, oraz w obecności regulaminem przepisanej ilości członków tutejszej Izby powzięto następujące uchwały:

Obrady zagaił Prezes Izby notarjalnej Dr. Tadeusz Starzewski witając zebranych a w szczególności Delegatów Izby Lwowskiej i Przemyskiej, poczem złożył sprawozdanie z działalności

Izby za rok 1929 w ogólnych zarysach, szczegółowe zaś sprawozdanie odczytał sekretarz Izby p. Adolf Reaubourg.

Imieniem Komisji rewizyjnej szczegółowe sprawozdanie rachunkowe za rok 1929. przedłożył notarjusz p. Józef Poręba, wreszcie szczegółowe sprawozdanie z Przeglądu Notarjalnego i działu życiowego Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń złożył Sekretarz Izby notarjalnej p. Adolf Reaubourg, w zastępstwie nieobecnego Naczelnego Redaktora Dr. Stanisława Steina.

Po wysłuchaniu powyższych sprawozdań i przeprowadzonej nad niemi dyskusji powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

I) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Izby w każdym kierunku, wyrażono ustępującemu Zarządowi podziękowanie poczem udzielono absolutorjum.

II) Na wniosek Dr. Jerzego Rudnickiego uchwalono jednomyślnie:

a) Czas trwania substytucji pośmiertnych ma trwać łącznie z rozpisaniem konkursu i przedłożeniem wniosków — najwyżej jeden rok,

b) Izba Notarjalna zamieszczać będzie w ternie propozycji swych na opróżnione posady notarjuszy tylko trzech bezwzględnie najstarszych kandydatów notarjalnych.

III) Uchwalono na rok 1930 miesięczną wkładkę członkowską w dotychczasowej wysokości 21 zł. miesięcznie, która to kwota rozkłada się: na fundusz zapomogowy 1 zł., wydawniczy 5 zł. Przegląd Notarjalny 2 zł., administracyjny 13 zł. Ponadto uchwalone zostały dochody niestałe, (od nominacji przeniesień, zamian miejsc służbowych, substytucji) w dotychczasowej wysokości.

IV) Przeprowadzono wybory Zarządu Izby notarjalnej na lata 1930, 1931 i 1932 w następującym składzie:

Prezes: Dr. Tadeusz Starzewski (przez aklamację)

Członkowie Izby: 1) Dr. Stanisław Stein z Krakowa, 2) Karol Braun z Wieliczki, 3) Franciszek Gutwiński z Jasła, 4) Dr. Józef Popkiewicz ze Skawiny, 5) Józef Poręba z Łańcuta, 6) Błażej Kopacz z Mielca.

Zastępcy członków: 1) Dr. Stefan Breyer z Andrychowa,

2) Jan Grzybczyk ze Sokołowa, 3) Ludwik Mleczko ze Starego Sącza.

Członkowie Komisji egzaminacyjnej: 1) Dr. Stanisław Stein z Krakowa, 2) Karol Braun z Wieliczki, 3) Błażej Kopacz z Mielca, 4) Wojciech Gliński z Oświęcimia.

Rewidenci rachunków: 1) Wojciech Gliński z Oświęcimia, 2) Zygmunt Kaszyński z Liszek.

Weryfikatorzy protokołów: 1) Zygmunt Kaszyński z Liszek, 2) Jan Grzybczyk z Sokołowa.

V) Oprócz uchwał powziętych w powyższych sprawach stanowiły przedmiot obszernej dyskusji wszystkie najbardziej aktualne sprawy zawodowe.

Mianowania. Notarjuszem w Wojniczu mianowany kandydat notarjalny Dr. Antoni Śpiewak z Krakowa.

Zmiana nazwiska. Notarjusz Dr. Leon Hopcas z Jordanowa zmienił nazwisko na „Szumski".

Wiadomości bieżące. Konkurs na posadę w Dobczycach został rozpisany do dnia 31. lipca b.r. włącznie.

Z Przemyskiej Izby Notarjalnej.

Zebranie Kolegjum Notarjalnego. Dnia 1. czerwca b.r. odbyło się doroczne kollegjum notarjuszy Okręgu Izby notarjalnej w Przemyślu, przy współudziale zaproszonych Delegatów Izb notarjalnych w Krakowie i we Lwowie.

W obradach kolegjum wzięło udział 33 notarjuszy, jeden samoistny substytut i 10 kandydatów notarjatu.

Po wyczerpującem sprawozdaniu Prezesa Izby przemyskiej Stanisława Wilczka, obejmującem działalność Izby w sprawach zawodowych, kwestję zapomóg dla wdów po notarjuszach, sprawy ordynacji notarjalnej i skuteczną interwencję wszystkich trzech Izb w sprawie zwijania przez Rząd Urzędów katastralnych, uchwalono budżet Izby, udzielono Izbie notarjalnej absolutorjum z rachunków kasowych za ubiegły rok sprawozdawczy, a następnie dokonano wyboru Izby na następujące trzechlecie i wybrano:

Prezesem Izby Stanisława Wilczka, notarjusza w Przemyślu.

Członkami: Notarjuszy: 1) Józefa Hejdę z Przemyśla, 2) Ernesta Ganthera z Jarosławia, 3) Leona Gwoździa z Brzozowa, 4) Adolfa Nitarskiego z Pruchnika, 5) Marjana Szefera z Sądowej Wiśni, 6) Stanisława Witwickiego z Ustrzyk.

Zastępcami: 1) Albina Kazimierza Limanowskiego z Doliny, 2) Władysława Jana Kornafla z Jaworowa, 3) Kazimierza Chmielewskiego z Medenic.

Rewizorami rachunków Izbowych: Kazimierza Bodakowskiego z Mościsk, Teodora Kasparka ze Stryja.

Obszerny referat notarjusza Juljana Kurowskiego z Drohobycza w sprawie stosowania nowej taryfy notarjalnej uchwalono przesłać do Redakcji Przeglądu notarjalnego celem publikacji.

Zgłoszony w swoim czasie wniosek trzech członków kolegjum o rozwiązanie Izby przemyskiej względnie połączenie z Izbą notarjalną we Lwowie — po dyskusji — znaczną większością głosów upadł.

Od Redakcji.

Sprawozdanie Redakcji „Przeglądu Notarjalnego" za rok 1929. W roku sprawozdawczym wydaliśmy jeden numer podwójny 1 i 2. objętości 170 stron druku i dwa numera pojedyncze Nr. 3. objętości 144 stron oraz Nr. 4. objętości 133 stron druku.

Łączna ilość wydrukowanych egzemplarzy wynosi w roku sprawozdawczym 3.000 z czego rozesłano:

Członkom Zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipot.		
Warszawa	993	egz.
Członkom Izby notarjalnej Kraków	240	„
„ „ „ Lwów	275	„
„ „ „ Przemyśl	132	„
Kandydatom notarjalnym Izby Kraków. . . .	232	„
Pojedynczym prenumeratorom płatnym. . . .	102	„
bezpłatnie sądom, instytucjom i pojed. . . .	873	„
razem:	2.847	egz.

Redakcja Przeglądu Notarjalnego — trzymała się w roku sprawozdawczym tego samego sposobu redagowania pisma, jaki przyjęło od lat trzech starając się o zamieszczanie w nim tak

komunikatów otrzymanych od Zrzeszenia Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych z Małopolskich Izb notarjalnych oraz stowarzyszeń Kandydatów notarjalnych Małopolski jak i prac naukowych z dziedziny notarjatu i hipoteki, względnie z dziedzin pokrewnych notarjat szczególnie interesujących. Te przewodnie myśli były również podstawą utrzymania w wydawnictwie także i w roku sprawozdawczym stałych działów pisma obejmujących: przegląd orzecznictwa, przegląd dzieł i czasopism prawniczych oraz krótki przegląd prawodawstwa.

W dziale prac naukowo prawnych lub rozważań na temat praktycznych wypadków prawnych usiłowaliśmy pozyskać współpracę notarjuszy i innych prawników tak z zaboru austryjackiego jak i rosyjskiego pragnąc dostarczyć czytelnikom naszym materjał specjalnie ich ze względu na różne terytorjalne stosunki interesujący.

Z prawdziwą radością musimy podkreślić wzrost materjału piśmienniczego z b. zaboru rosyjskiego, dzięki dostarczeniu nam interesujących rozpraw pp. Rejentów Juljana Łady, Marjana Kurmana i Jakuba Glassa oraz Prezesa sądu Apel. w Lublinie Bolesława Sekutowicza.

Wszystkie najaktualniejsze sprawy z życia prawnego notarjatu znalazły na łamach naszego pisma uwzględnienie, a więc sprawa niepodzielności gospodarstw włościańskich (art. Dr. St. Grzybowski) sprawa reformy notarjatu (art. Dr. St. St.) „notarjat jako instytucja społeczna (M. Rzepecki) „Ugoda notarjalna“ (tegoż).

Wiadomości z odbytego w roku sprawozdawczym w Warszawie Zjazdu prawników niemniej z Komisji Kodyfikacyjnej podawaliśmy PT. Czytelnikom w streszczeniach.

Dużą część wydanych w roku sprawozdawczym numerów Przeglądu, zajęła obszerna bardzo interesująca praca p. Rej Ignacego Dębickiego „Zasady prawa handlowego i morskiego amerykańskiego“.

Bez przechwałki możemy poszczycić się, że i w roku sprawozdawczym zdołaliśmy mimo dużych nieraz trudności utrzymać nasze pismo na dotychczasowym wysokim poziomie.

Dociera ona do władz centralnych oraz wyższych władz sądowych, budzi zainteresowanie w sferach naukowych i świadczy wymownie o żywotności naszego zawodu, kładąc niejednokrotnie tamę wszczynanym pokątnie tendencjom zniesienia lub upaństwowienia notarjatu.

Jako organ instytucji notarjatu Rzeczypospolitej przeciwstawiał się niejednokrotnie „Przegląd notarjalny“ różnym reformatorskim zakusom dokonywania eksperymentów w rozmaitych dziedzinach życia prawnego i przez artykuły pisane rzeczowo, beznamiętnie wywierał niewątpliwie duży wpływ w decydujących sferach.

Najistotniejsza dla nas sprawa reformy względnie unifikacji notarjatu Rzeczypospolitej i pojawienie się w tej kwestji znakomitej książki Prof. Dr. Wł. Leopolda Jaworskiego otwiera rozległe pole do dyskusji fachowej na ten temat.

„Przegląd notarjalny“ uprasza o rozprawy i uwagi w tym przedmiocie licząc, że ogłoszone artykuły, wymiana myśli pochodząca z zainteresowanej sfery notarjatu, może stać się wyrazem jego opinji de lege ferenda, a sprawa znajduje się właśnie na stole obrad komisji kodyfikacyjnej.

Z prawdziwem ubolewaniem podnieść należy, że „Przeglądem“ nie interesuje się zupełnie notarjat b. zaboru niemieckiego Objaw ten kładziemy na karb braku organizacji notarjatu tamtejszego, sprawowanego przeważnie przez adwokatów traktujących ten zawód jako zajęcie uboczne.

Fakt, że w „Przeglądzie“ zamieszczamy może zbyt mało komunikatów i okólników Izb notarjalnych oraz zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych w Warszawie, nie może być poczytany za winę redakcji. Ustawicznie prosimy o ten materjał nie zawsze jednak ze skutkiem.

W bieżącym roku administracyjnym będziemy się ściśle trzymali programu z lat poprzednich, o czem świadczą wydane już numera.

PT. Czytelników naszych pozwalamy sobie jak zwykle bardzo gorąco prosić o nadsyłanie materjałów.

Dr. St. St.

Sprostowanie: Odnośnie do artykułu p. Rejenta Jakóba Glassa p. t. „Taksa Notarjalna“ w zeszycie 1. „Przeglądu Notarjalnego“ za 1930 r., zwraca nam uwagę p. M. Koszewski, adwokat i notarjusz w Poznaniu, iż ustawa, zezwalająca notarjuszom b. dzielnicy pruskiej na umówienie się o wynagrodzenie odmienne od ustawy została uchylona, a odnośne rozporządzenie jest ogłoszone w Dz. Ustaw z 1927, Nr. 78, poz. 677.

Inne sprawy Notarjatu i Różne.

Zjazd Urzędników (kancelistów), Notarjatu i Adwokatury Ziem Zachodnich. Wedle doniesienia „Dziennika Poznańskiego“ odbył się w Poznaniu w dniach 18. i 19. maja br. zjazd Związku Urzędników Adwokackich i Notarjalnych Ziem Zachodnich. Związek jest organizacją zawodową i utworzony został przed 5-ciu laty na zjeździe odbytym w Gnieźnie. Urzędnicy adwokaccy i notarjalni byli jeszcze przed wojną zorganizowani w b. dzielnicy pruskiej w związek zawodowy. Wojna światowa i powstawanie Państwa Polskiego przerwałą intensywną pracę zawodową. Wobec coraz liczniejszych kancelaryj adwokackich wyłoniła się konieczność powołania do życia z powrotem Związku Urzędników Adw. i Notarjalnych.

Obecnie po 5-letniem istnieniu Związek liczy członków i posiada dobrze organizowane Odziały w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie, Gnieźnie, Inowłocławiu, Bydgoszczy, na Pomorzu zaś w Chojnicach i Gdyni, pozatem na Śląsku a niebawem nastąpi przyłączenie Torunia, Grudziądza i reszty Pomorza.

Ubiegły okres 5-letni przekonywuje coraz bardziej o konieczności istnienia Związku jako organizacji zawodowej. Związek ma na celu obok pielęgnowania ducha obywatelskiego i koleżeńskiego niesienie doraźnej pomocy członkom w postaci materjalnej względnie w uzyskaniu posad oraz zastępstwo interesów członków tam gdzie potrzeba. W ostatnim czasie Związek przystąpił do intensywnej pracy nad stabilizacją prawną swoich praw zawodowych, wobec nastąpić mającej unifikacji prawa formalnego i materjalnego.

Temsamem w biurach adwokackich i notarjalnych zaprowadzona zostanie instytucja aplikantów zagrażająca bytowi urzędników adwokackich. W związku z tem Zarząd Zw. U. A.

i N. Z. Z. zwrócił się z prośbą do władz centralnych i ustawodawczych, aby przy zaprowadzeniu unifikacji uwzględniono również i urzędników adwokackich i notarjalnych.

Notarjat a sądownictwo. Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R.P., które się odbyło w sobotę dnia 7. czerwca 1930 roku, poruszono między innemi sprawę dotyczącą obejmowania przez sędziów i prokuratorów czasowo stanowisk notarjuszów. W czasie dyskusji podniesiono szereg wątpliwości, czy mianowicie dopuszczalne jest równoczesne pozostawanie w sądownictwie i pełnienie obowiązków notarjusza. Postanowiono poddać sprawę szczegółowemu zbadaniu i ewentualnie zwrócić się z odnośnem przedstawieniem do Ministerstwa Sprawiedliwości. (Biuro Prasowe Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R.P. wedle doniesienia Gaz. Sąd. Nr. 11, str. 24 z 1930 r.

Wydanie Taksy Notarjalnej. Wyszła z druku i jest do nabycia w Administracji Dziennika Ustaw R. P. Tablica ścienna, zawierająca rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 marca 1930 r. o taksie wynagrodzenia notarjuszów na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie. Format 68 X 56 cm. Cena 1 zł. 50 gr.

Wykładnia ustawy stemplowej. W Nr. 17 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu zamieszczono pod Nr. 280 i 281 wykładnię art. 18 oraz art. 120, 144, 146 i 160 ustawy.

(Art. 18). Dziurkowanie znaczków stemplowych — po ich nabyciu, a przed ich użyciem, przyczem szeregi dziurek tworzą litery, stanowiące inicjały wyrazów, z których się składa firma osoby, która znaczki stemplowe nabyła — nie jest sprzeczne z przepisami o opłatach stemplowych. Nie jest dopuszczalne dziurkowanie znaczków stemplowych dopiero po naklejaniu na papierze, przeznaczonych do sporządzenia pisma, podlegającego opłacie stemplowej (L. D. V. 4560/6/30)

(Art. 120, 144, 146 i 160). Spółki wodne zarówno utworzone po wejściu w życie ustawy wodnej (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 62, poz. 574) t. j. po dniu 26 listopada 1922 r. jakoteż te które istniały już w dniu jej wejścia w życie (art. 183 tej ustawy) — są zwolnione, jako związki przymusowe, od opłat

stemplowych od obligacyj i innego rodzaju obligów w zakresie, podanym w punktach 1 i 2 artykułu 120 u. o. s. od opłat od podań przez nie wnoszonych (art. 144 p. 2 u. o. s.) tudzież od opłat od świadectw im wydanych — od tych ostatnich w zakresie podanym w p. 3 i ustępie ostatnim art. 160 u. o. s. — ale tylko w takim razie, jeżeli celem ich, podanym w statucie (art. 142 p. 2 ustawy wodnej), są czynności wymienione w art. 167 lub 173 ustawy wodnej, bez względu na to, czy cel spółki wodnej ogranicza się do czynności wymienionych w art. 167 i 173 ustawy wodnej, lub czy obejmuje nadto czynności innego rodzaju. Spółki, które w myśl powyższego są zwolnione od opłat od podań, korzystają z tego uwolnienia również w zakresie podań o wpis do księgi wodnej (art.146 p. 3 I/L. D. V. 4826/6/30).

Wykładnia prawa o upadłościach (b. dzielnicy rosyjskiej). W dniu 28 maja r. b. Sąd Najwyższy rozważył zagadnienie, dotyczące mocy obowiązującej układu upadłościowego dla wierzycieli, którzy nie mogli wziąć udziału w upadłościach wskutek pominięcia ich w bilansie. Judykatura b. senatu rosyjskiego (wyroki Nr. 100/1889 i 21/18943) uznała, że tacy wierzyciele zachowują całkowicie swoje prawa względem dłużnika. Jednakże praktyka sądów merytorycznych dawniejsza, mimo to, stanęła na innym stanowisku i wypowiadała się za mocą obowiązującą zatwierdzonego przez sąd układu dla wszystkich bez wyjątku wierzycieli, zarówno sprawdzonych, jak i niesprawdzonych. W tym samym kierunku oświadczył się ostatnio Sąd Najwyższy, który słusznie odstąpił od orzecznictwa b. senatu rosyjskiego. Tego zresztą wymagają stosunki handlowe, albowiem byłoby nieusprawiedliwionem zapewnienie przywileju wierzycielom, którzy w czasie upadłości nie uczestniczyli w toczącem się postępowaniu. (Według Gaz. Sąd.).

Stała Delegacja Z. i I. prawniczych. W d. 6 maja wpisano do rejestru stowarzyszeń „Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucji prawniczych Rrzeczypospolitej Polskiej“, a to na mocy postanowienia Komisarza rządu m. st. Warszawy. W d. 4 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Głównej Delegacji. Dotąd ta instytucja nie posiadała osobowości prawnej, a jej istnienie

było tylko notyfikowane władzom. Obecnie Delegacja stanowi osobną jednostkę prawną.

Projekt ustawy o służbie domowej. Projekt ustawy o pracownikach domowych opracowany przez ministerstwo Pracy i Opieki Społ. przewiduje że umowa o pracę może być zawarta na okres próbny, na okres wykonywania określonej pracy lub na czas określony względnie nieokreślony. Okres próbny pracownika domowego może trwać najwyżej 7 dni. W tym okresie umowa może być rozwiązana w każdej chwili przez jedną ze stron.

Umowa o pracę może być rozwiązana przez wypowiedzenie dokonane conajmniej na dwa tygodnie naprzód. Okres wypowiedzenie kończyć się musi zawsze 15-go lub ostatniego dnia każdego miesiąca. Gospodarzowi nie przysługuje prawo wypowiedzenia i rozwiązywania umowy w ciągu 4-ech tygodni niezdolności pracownika do zarobkowania, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę. Stosunku służbowego nie można również wypowiadać pracownicy domowej w okresie dwóch tygodni przed porodem i 6 tygodni po porodzie. Gospodarz ma prawo niezwłocznego rozwiązywania umowy, jeżeli pracownik domowy uzyskał przyjęcie do pracy na podstawie sfałszowanych dokumentów, jeżeli pracownik domowy prowadzi się niemoralnie lub oddaje się pijaństwu, jeżeli dopuścił się kradzieży, przywłaszczenia lub rozmyślnego niedbalstwa względnie uszkodzenia mienia gospodarza. Stosunek służbowy może ponadto być niezwłocznie rozwiązany, jeżeli pracownik domowy dopuszcza się względem gospodarza lub domowników, należących do rodziny czynnej zniewagi lub ciężkich obraz bądź też rozgłasza wiadomości uwłaczające czci pracodawcy lub jego rodziny. Powodem do rozwiązania umowy jest również niedbałe i złe obchodzenie się z dziećmi powierzonemi pracownikowi.

Pracodawca nie może utrudniać pracownikowi domowemu należenia do stowarzyszeń ogólnych i zawodowych. Wynagrodzenie powinno być obliczane i wypłacane w gotówce. Wzbroniona jest wypłata wynagrodzenia wekslami, skryptami dłużnemi, kuponami itp. W razie zawinionej niewypłaty w ter-

minie gospodarz zobowiązany jest do opłacenia procentów w wysokości 2 do 3 proc. miesięcznie. Pracownik ma otrzymać możność korzystania dwa razy w miesiącu na koszt gospodarza z kąpieli publicznej lub domowej.

Pracownikowi przysługuje w ciągu doby 12-godzinny okres czasu na sen i wypoczynek. Okres ten obowiązuje od godz. 11-tej wieczorem do 6-tej rano. W niedzielę i święta pracownik może być zatrudniony jedynie przy niezbędnych robotach bieżących. W dni te należy mu zapewnić co najmniej 6-godzinny odpoczynek nieprzerwany. Gospodarz ma prawo w każdym miesiącu co najmniej dwukrotnie wyznaczyć pracownikowi odpoczynek świąteczny w dniu powszednim. Na przebywanie poza mieszkaniem po godzinie 10-tej wieczorem pracownik powinien uzyskać zezwolenie gospodarza. Każdemu pracownikowi domowemu przysługuje prawo korzystania co rok z płatnego 8-mio-dniowego urlopu o ile pracuje bez przerwy co najmniej rok u danego gospodarza, a z płatnego 15-o-dniowego urlopu, o ile praca trwa bez przerwy 3 lata.

Międzynarodowa unifikacja prawa wekslowego. Zwołana przez Ligę Narodów konferencja w sprawie jednolitego prawa wekslowego skończyła się podpisaniem trzech konwencyj. Na konferencji wekslowej reprezentowane były 32 państwa, które w pierwszej konwencji uchwaliły wprowadzenie jednolitej wekslowej ustawy. Ponieważ jednak nie dało się osiągnąć całkowite ujednostajnienie tak, że poszczególnym państwom przyznać musiano pewne uregulowanie, odbiegające od jednolitego prawa wekslowego, przeto w drugiej konwencji ustalono przepisy, według których mają być traktowane znajdujące się w obiegu międzynarodowym weksle w myśl ustawy danego państwa. Konwencję tę podpisała także Anglja.

Uchwała jednolitego prawa wekslowego, które zresztą zasadniczo odpowiada projektowi konferencji haskiej z 1910 i 1912 r. umożliwi nowe jednolite uregulowanie formy, przeniesienia i płatności weksla, ponadto treści zobowiązania wekslowego, a wreszcie i tak ważnej kwestji wpływu „wyższej siły“ na wykonanie prawa wekslowego. Jest to wogóle pierwsze zasadnicze ponadpaństwowe dzieło ustawodawcze lat po-

wojennych, które niewątpliwie przyczyni się do zabezpieczenia międzynarodowego ruchu płatniczego.

Curiosa prawnicze.

Podatek od stręczenia do nierządu. Czy słusznem jest aby uczciwe zarobki, płynące z uprawiania dozwolonych zawodów, były opodatkowane wówczas, gdy zyski, pochodzące z nielegalnych dochodów, pozostają wolne od podatku dochodowego? Kwestję tę rozstrzygnął berliński Reichsfinanzhof wyrokiem z dnia 3 lipca 1929 w tym sensie, że dochody z zawodowego stręczenia do nierządu podlegają opodatkowaniu. Wyrok ten spotkał się z ostrą krytyką świata prawniczego Niemiec. Jeśli bowiem słuszne jest stanowisko władz skarbowych, ściągających podatek od nieprawnej tranzakcji w legalnym zawodzie (np. sprzedaż przez kupca towaru, dostarczonego bez cła w drodze kontrabandy), to wydaje się wątpliwem, czy winny podlegać opodatkowaiu dochody z nielegalnych zajęć. Zgodnie z przyjętą nomenklaturą „zawodem" jest stałe pełnienie dozwolonych czynności w celach zarobkowych. Skoro jednak ktoś pełni czynności niedozwolone prawem, nie można tego uważać za normalny zawód. Jeśli przeto kodeksy karne używają wyrazów: zawodowe paserstwo lub t. p., to mają na względzie nie „zawód", lecz stałe wykonywanie czynności, jakby w zawodzie legalnym. Idąc bowiem śladem wyżej przytoczonego orzeczenia, należałoby w konsekwencji opodatkować właścicieli domów rozpusty, zawodowych paserów, jak również „zawodowych" wielokrotnych morderców w celach zysku. (Wedle „Palestry").

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. P. = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy, — G. S. W. = Gazeta Sądowa Warszawska.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1) Kodeks cywilny Królestwa Polskiego i Kodeks Napoleona.

Art. 1066 kod. cyw. Termin 10-letni do wytoczenia powództwa o zatwierdzenie testamentu liczy się od daty śmierci testatora i może mieć zastosowanie w przypadkach, gdy zaniedbanie terminu rocznego, względnie dwuletniego do złożenia testamentu celem zatwierdzenia nastąpiło wskutek braku wiadomości o istnieniu testamentu lub innej przyczyny prawnej. (1. X. 1929 r., I. C. 220/29, R. P. E. 1930, II.).

Art. 1184 kod. cyw. Wierzyciel z umowy obustronnej, w razie niewykonania zobowiązania przez dłużnika, może żądać bądź wykonania umowy bądź jej rozwiązania, nie ma jednak prawa realizowania współrzędnie obu ewentualności. Nie może więc rozwiązać umowy, gdy uiszczenie otrzymał, chociażby w toku procesu o rozwiązanie, fakt bowiem zapłaty, w myśl powyższej zasady, wyklucza możność rozwiązania. (22. XI. — 13. XII. 1929 r., I. C. 519/29, R. P. E. 1930, II.).

Art. 1652 kod cyw. Zasada prawna, iż odsetki od nieuiszczonej ceny kupna za towar sprzedany i wydany handlującemu poddane są przepisowi art. 1652 k. c. i wobec tego należą się sprzedawcy z samego prawa od daty wydania towaru, ma na względzie jedynie przypadki kredytu otwartego, nie może natomiast mieć zastosowania w razie pokrycia przez nabywcę ceny kupna wekslami, w pierwszym bowiem przypadku zachodzi jedynie odroczenie wykonania zobowiązania nabywcy, w dru-

gim zaś ma miejsce zaciągnięcie ponadto przez nabywcę takiego zobowiązania co do sposobu owego uiszczenia, które musi spowodować odmienne ukształtowanie praw i obowiązków stron w zakresie odsetek, gdyż poddaje je innym normom, a mianowicie przepisom prawa wekslowego, stanowiącym, iż odsetki z samego prawa należą się dopiero od dnia płatności wekslu. (27. IX. — 11. X. 1929 r., I. C. 459/29, R. P. E. 1930, II.).

Art. 1654 kod. cyw. Zastrzeżone na rzecz sprzedawcy prawo rozwiązania umowy w razie nieotrzymania ceny przyznane mu jest w jego interesie prywatnym i stanowi uprawnienie, którem sprzedawca może dowolnie rozporządzić. Umowa przeto stron kontraktujących, iż sprzedawca poprzestanie na innych skutkach nieuiszczenia ceny w terminie, z wyłączeniem rozwiązania sprzedaży, nie sprzeciwia się prawu. (22.XI. — 13. XII. 1929 r., I. C. 519/29, R. P. E. 1930, II.).

2) Ustawa cyw. Ziem Wschodnich (t. X. cz. I. zw. pr.).

Art. 1049. Jeżeli testament napisany jest nie własnorecznie, lecz na maszynie, przez osobę, której testator zlecił sporządzenie testamentu, sąd wyrokujący nie ma możności dokonać wymaganego w art. 1049 ust. cyw. porównania charakterów pisma, wiarogodność więc osoby, która przyznała, iż testament przez nią został napisany, nie może być stwierdzona w sposób, w powyższem przepisie prawa wskazany, wobec czego sąd nie może uznać ważności takiego testamentu, którego autentyczność w powyższy sposób nie mogła być stwierdzona. (Orz. z 16.—30. X. 1929 r., I. C. 769/29, R. P. E. 1930 II.).

Art. 1066 [12], 1063. Wyznaczony w art. 1066 [12] t. X. cz. I. zw. pr. termin dwuletni dla powództw o zatwierdzenie testamentu nie ma zastosowania w przypadkach niemożności złożenia testamentu do zatwierdzenia w przepisanym terminie z przyczyn, które w przeświadczeniu ustawodawcy oraz Sądu, powołanego do wyrokowania w tej materji, mogą uchodzić za należycie usprawiedliwione, jak n. p. gdy zapisobiorca aczkolwiek wiadome mu było istnienie testamentu, nie wiedział jednak, gdzie się tenże znajduje i wskutek tego nie mógł w ter-

minie oznaczonym w art. 1063 t. X. cz. zw. pr. złożyć testamentu do zatwierdzenia. W tych przypadkach obowiązuje specjalny przepis art. 1066, ustanawiający ogólny dziesięcioletni termin przedawnienia (Orz. z 29. IV. 1929, C. 1318/28, O. S. P. IX. 110).

3) Ustawa hipoteczna 1818 r.

Art. 20 ust. hip. Przez uznanie zwierzchności hipotecznej, iż akt nie podlega zarzutom, o których jest mowa w art. 20 u. h., akt ten przybiera zmianę wiary publicznej względem każdego trzeciego. Z normy tej wynika, że zatwierdzenie wniosku przez zwierzchność hipoteczną uważa się za niepodlegające wzruszeniu inaczej, jak w drodze przepisanej, czyli bądź trybem apelacji, bądź w drodze procesu w myśl art. 21 ust. 2 i art. 33 u.h., natomiast żaden przepis nie upoważnia zwierzchności hipotecznej do podawania w wątpliwość dokonanego zatwierdzenia z okazji innej czynności, która poprzednią decyzją nie była objęta. (Orz. z 18. XII. 1929 r., I. C. 1130/29, R. P. E. 1930 II.).

Art. 20 ust. hip. Wobec mającego za sobą powagę prawomocnej decyzji wydziału hipotecznego faktu wykreślenia wpisu głównego, istnienie zlewku co do przejścia praw, w rubryce głównej zapisanych, niczem nie daje się usprawiedliwić, zlewek bowiem taki o tyle może mieć byt, o ile istnieje wpis główny. Skoro więc wpis główny został wykreślony, naturalną tego konsekwencją musi być wykreślenie zlewku, na tym wpisie opartego. (Orz. z 19. XII. 1929 r., I. C. 1130/29, R. P. E. 1930. II.)

4) Ustawa notarjalna 1864 r.

Art. 257 ust. not. Ustanawiając termin roczny do przedstawienia aktu celem zatwierdzenia, prawodawca nie nadał mu wyraźnie charakteru terminu prekluzyjnego, którego upływ wyklucza dokonanie zaniedbanej czynności, art. 257 bowiem nie zawiera tego rodzaju sankcji i wogóle nie wspomina o skutkach uchybienia rzeczonemu terminowi. W tekście przeto ustawy brak podstaw, na których można byłoby opierać twierdzenie, jakoby upływ terminu rocznego sam przez się stanowił przeszkodę do zatwierdzenia aktu. Również zaprzecza te-

mu twierdzeniu istota i cel instytucji zatwierdzenia aktów. Przepisy art. 256—248 ust. not., pozostają w związku z art. 1529 i 1559 oraz art. 1097 i 1100 u. p. c. i mają na celu zabezpieczenie praw wierzycieli sprzedawcy natomiast na ważność umowy w stosunku między kontrahentami brak zatwierdzenia wpływu nie ma. Skoro więc istota zatwierdzenia polega na ochronie praw osób trzecich, odmowa zatwierdzenia może nastąpić tylko ze względu na te prawa, a nadto, z zasad ogólnych, można odmówić zatwierdzenia w przypadkach, gdy akt wykracza przeciwko porządkowi publicznemu, w szczególności z przyczyn, wymienionych w art. 90 ust. not. (Orz. z 19. XII. 1929 r., I. C. 1036/29, R. P. E. 1930. II.).

5) Ustawa postępowania cywilnego 1864 r.

Art. 1149 u. p. c. W myśl art. 15 przep. przech. do upc., art. 1149, ust. 2 i 3 u. p. c. uległ modyfikacji w tym sensie, że obwieszczenia o licytacji majątku nieruchomego winny być dokonywane tylko w „Dzienniku Urzędowym Dep. Spraw", a obecnie w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości" (Dz. Urz. M. Spraw. Nr. 7 — 1918 r., str. 260). (Orz. z 15. XI. 1929 r., I. C. 967/29, R. P. E. 1930. II.).

Art. 1369 u. p. c. Nie jest powodem nieważności wyroku sądu polubownego okoliczność, iż jeden z arbitrów wyraził zgodę na przyjęcie obowiązków sędziego polubownego nie w samym zapisie na sąd polubowny, lecz w późniejszej deklaracji, trybem przepisanym zeznanej, ustawa bowiem wymaga tylko, by nastąpiło oświadczenie woli o poddaniu sporu sądowi polubownemu i o przyjęciu obowiązków arbitrów, lecz nie stawia koniecznego warunku, by to nastąpiło jednocześnie. Skoro więc wszyscy uczestnicy sporu ustawili treść zapisu i wybrali arbitrów, z których dwaj w tymże akcie przyjęli te obowiązki, a trzeci uczynił to w późniejszym akcie w okresie czasu, oznaczonym dla wydania wyroku, niema podstawy do twierdzenia, iż zapis na sąd polubowny nie odpowiada istotnym warunkom, wymaganym przez ustawę. (Orz. z 7. XI. 1929 r., I. C. 869/29, R. P. E. 1930. II.).

Art. 1396 u. p. c. Niedoręczenie stronie odpisu uzupełniającej zapis na sąd polubowny deklaracji arbitra o przyjęciu przez niego obowiązków sędziego polubownego należy do usterek, które w toku postępowania przed sądem polubownym mogą być usunięte na żądanie strony, podniesienie więc tego zarzutu po wydaniu wyroku przez sąd polubowny uznać należy za spóźnione. (Orz. z 7. XI. 1929 r., I. C. 869/29, R. P. E. II.).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

1) Kodeks cywilny.

§ 166 kod. cyw. Dziecko nieślubne nie traci swych roszczeń alimentacyjnych przeciwko ojcu nieślubnemu przez to, że matka dziecka nieślubnego wychodzi za mąż a mąż jej uznaje dziecko za swoje. (Orz. z 2. V. 1929 Rw. 1035/29, R. P. E. 1939. II.).

§ 233 kod. cyw. Ojciec jako prawny zastępca swego małoletniego dziecka będącego współwłaścicielem nieruchomości, potrzebuje do wdrożenia imieniem swego dziecka sporu o zniesienie współwłasności, przez licytacyjną sprzedaż zezwolenia sądu opiekuńczego. (Orz. z 16. IX. 1929. R. 526/29. Gł. Adw. VI z III — IV.).

§ 166 kod. cyw. Chorowitość dziecka nieślubnego utrudniająca mu zarobkowanie, nie daje podstawy do żądania, by ojciec złożył jednorazowo kapitał, któryby stanowił źródło do uzupełnienia utrzymania dziecka na przyszłość. (Orz. z 5. VI. 1929 Rw. 838/28, R. P. E. 1930. II.).

§ 364 lit. c. kod. cyw. Zakaz zbycia lub obciążenia rzeczy albo prawa rzeczowego, wpisany do księgi gruntowej, ma w przypadkach przewidzianych w zdaniu drugiem § 364 lit. c. skuteczność prawną także wtedy, gdy chodzi o sprzedaż lub ustanowienie prawa zastawu w drodze przymusowej. (Orz. z 8. V. 1929 R. 324/29, R. P. E. 1930. II.).

1002, 1008 k. c. Pełnomocnictwo udzielone przez mocodawcę celem wypełnienia zobowiązań, jakie zaciągnął wobec pełnomocnika, nie może być jednostronnie przez mocodawcę odwołane. (Orz. z 25. VI. 1929, Rw. 1362/28. Gł. Adw. VI. z III — IV.).

§ 1045, 1046, 1053, 922, 923, 1431, 1435 k. c., Art. 227, 349 ust. handl. Charakter prawny nieodpłatnej zmiany pieniędzy. Odpowiedzialność za wydanie fałszywego banknotu. W sprawie o odszkodowanie z powodu wymiany fałszywego banknotu orzekł Sąd Najw.: Nieodpłatna zmiana pieniędzy 50 funtów na drobne tej samej waluty nie jest czynnością handlową w rozumieniu art. 272 ust. handl. niej est też kupnem banknotu 50 funtów, ale jest zamianą wedle §§ 1045 i 1046 u. c., mocą której pozwany zobowiązał się powodowi dać prawdziwy banknot na 50 funtów. Ponieważ ta transakcja jest odpłatną, pozwany jest zobowiązany wobec powoda do rękojmi po myśli § 922, 923 u. c. i w myśl § 932 u. c. ma dać powodowi banknoty w wartości 50 funtów. Skarga powoda jest jednak uzasadniona także po myśli postanowień z § 1431 i 1435 u. c. Ponieważ banknot na 50 funtów, dany przez pozwanego okazał się fałszwy, nie ma żadnej przyczyny prawnej, ażeby pozwany zatrzymywał banknoty w wartości 50 funtów, które od powoda otrzymał. W tym stanie sprawy chociażby nawet skarga powoda, o ile jest oparta na przepisie § 933 u. c. uległa zadawnieniu, żądanie skargi jest uzasadnione, skoro zaskarżone roszczenie po myśli §§ 1431 i 1435 u. c. w myśl § 1479 u. c. zadawnieniu nie uległo. Twierdzenie pozwanego, że w przedmiotowym wypadku niema zasadniczych wymogów skargi o wzbogacenie, jest mylne, gdyż pozwany, otrzymując za fałszywy banknot na 50 funtów, a zatem za przedmiot bez żadnej wartości prawdziwe banknoty na 50 funtów, wzbogacił się majątkiem i na koszt powoda bez żadnej podstawy prawnej. Okoliczność, że pozwany ten banknot przedtem kupił i za niego zapłacił, nie zmienia faktu, że pozwany przez zamianę banknotu u powoda zbogacił się. (Orz. z 1. X. 1929, III. Rw. 2666/28, P. S. 1930 — 191.).

§§ 1333, 1334 k. c. Można żądać odrębną skargę przyznania ustawowych odsetek zwłoki od kosztów sporu przysądzonych wyrokiem, a nieuiszczonych w terminie zakreślonym. (Orz. z 3. VII. 1929, III. Rw. 1383/28. Gł. Adw. VI. z. III. — IV.).

§ 1363, 1449 kod. cyw. Poręka, której udzielono tylko na pewien oznaczony czas, gaśnie z jego upływem samoistnie, t. j. bez względu na istnienie lub zgaśnięcie zobowiązania

głównego dłużnika. (Orz. z 4. XII. 1928, III. Rw. 1766/28, Gł Adw. VI. z III — IV.).

§ 1397 k. c. Wedle przepisu § 1397 u. c. przy cesjach odpłatnych odpowiada cedent za ściągalność odstąpionej pretensji, a zatem także i takiej, która skutkiem wyników wojny stała się nieściągalna. (Orz. z 6. II. 1929, III. Rw. 1189/28, Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

§ 1497 k. c. Warunkiem przerwania zadawnienia wedle § 1497 u. c. jest nietylko samo wniesienie skargi, ale także należyte jej popieranie, przez co rozumieć należy przedsięwzięcie wszelkich czynności procesowych, potrzebnych ku temu, ażeby mogło nastąpić wydanie wyroku kończącego proces, a zarazem by unikano wszelkiego niepotrzebnego przewlekania sporu, w przeciwnym bowiem razie nieczynność powoda pociąga za sobą pomimo wytoczenia skargi zajście zadawnienia, które w chwili wniesienia skargi nie było jeszcze dokonane. (Orz z 20. III. 1928, III. Rw. 2413/27, Gł. Adw. III. — IV.).

§ 1330 k. c. Odszkodowanie za obrazę czci. A oczernił osobę B. przed jej mężem, oświadczając mu wbrew prawdzie i lepszej wierze, że B. dopuściła się zdrady małżeńskiej (cudzołóstwa) i ponadto rozgłaszał tę wiadomość. Wskutek tego między małżonkami wynikły poważne niesnaski, czynne zniewagi, a nawet doszło do tego, że małżonkowie zerwali wspólność małżeńską i przez rok mieszkali osobno, a przez tem czas B. nie otrzymywała od męża utrzymania. Wskutek tego B. pozwała przed sądem oszczercę o zapłatę odszkodowania „za ból, cierpienia fizyczne i moralne, oraz przebyte choroby“. Sąd Najw. nie przyznał tego odszkodowania, albowiem byłaby to nawiązka, a ta nie podpadała pod przepis § 1330 u. c. (Orz. z 22. V. 1929, III Rw. 529/29, O. S. P. VIII. 570).

§ 1447 k. c. Niemożność wykonania umowy. W procesie o oddanie, nabytego przez stronę powodową odpłatnie, do eksploatacji drzewostanu z pewnej przestrzeni lasu, co do którego to drzewostanu zobowiązała się pozwana wystarać się u władz o pozwolenie wyrębu, zarzuciła strona pozwana niemożność wykonania ze względu, iż właściwa władza zabroniła wyrębu drze-

wa, a ten wyrąb z oznaczonej przestrzeni był przedmiotem umowy w kontrakcie kupna-sprzedaży. Sądy oddaliły powództwo. Z motywów Sądu Najw.: Skoro przedmiotem umowy był wyrąb drzewa z oznaczonej przestrzeni, a tego właśnie wyrębu, jak ustalono zabroniła właściwa władza, stało się wykonanie obowiązanego wykonania pozwanej niemożiwem. Stanu rzeczy nie zmienia okoliczność, że w niedającej się bliżej oznaczyć przyszłości pozwana będzie mogła uzyskać zezwolenie na wyrąb, jakiego jej obecnie odmówiono. Prawa stron z umowy płynące nie mogą pozostawać przez czas nieokeślony w zawieszeniu. Do zaistnienia przesłanki z § 1447 u. c. wystarczy stwierdzenie, że umowa nie może być wypełniona zaraz (§ 904 u. c.) lub przynajmniej w czasie, który da się bliżej określić. (Orz z 5. II. 1930, III 1. Rw. 1405/29, P. S. 1930, 203).

§ 1380 k. c. Zaczepienie ugody alimentacyjnej z powodu błędu i następnego rozwiązłego życia żony. Z powodu wypadku cudzołóstwa żony, mąż zaskarżył ją o rozdział od stołu i łoża a w toku procesu zawarli małżonkowie ugodę tej treści, że pozwana przyjmuje na siebie wyłączną winę rozdziału, a powód mimo to zobowiązał się płacić pozwanej tytułem alimentów 20% swych każdoczesnych poborów. Po pewnym czasie pozwał powód pozwaną skargą sądową o unieważnienie tej ugody z powodu błędu przy zawarciu ugody, gdyż — jak twierdzi — sądził, że pozwana zbłądziła niemoralnem życiem tyko w jednym wypadku, gdy tymczasem dowiedział się potem, że ona już przed ugodą oddawała się mężczyznom wprost zawodowo i nadal to czyni Sądy oddaliły powództwo. Z motywów Sądu Najw.: Samo zaskarżenie ugody, zawartej w sporze o rozdział małżeństwa od stołu i łoża, na tej podstawie, iż pozwanej nie służyło żadne prawo do alimentów było chybione, bo według § 1380 u. c. określa się ugodą prawa sporne, lub wątpliwe, zaś § 1387 u. c. wyraźnie stanowi, że choćby później okazał się zupełny brak prawa z jednej ze stron, to mimo to ugoda jest ważną i nie może być zaczepioną. W ogólności zaś na błąd, któryby zawartą ugodę miał czynić nieważną, powód powoływać się nie może, ponieważ jak sam twierdzi w chwili jej zawarcia wiedział o cudzołostwie swej żony i to nawet w skardze pierwszej przytoczył,

w ugodzie też zaznaczono, że winę seperacji ponosi pozwana, okoliczność zaś, czy takiego złamania wierności małżeńskiej dopuściła się pozwana tylko raz, czy też więcej razy, jest bez znaczenia. Żądania unieważnienia ugody nie może też powód uzasadnić tem, że pozwana po jej zawarciu zaczęła rzekomo prowadzić zawodowo życie rozwiązłe, gdyż w ugodzie tej nie nałożył na pozwaną obowiązku moralnego prowadzenia się. (Orz. z 16. I. 1930, III. Rw. 1873/29, P. S. 1930 — 199.).

2) Norma jurysdykcyjna.

§ 20 nor. jur. Sędzia, który wydał w postępowaniu spadkowem uchwałę, która dała powód do dochodzenia praw spadkowych drogą skargi, nie jest w procesie o prawo spadkowe wyłączony z mocy ustawy od rozstrzygania apelacji od wyroku pierwszej instancji, przy którego wydaniu nie brał udziału. (Orz. z 25. VI. 1929, Rw. 1355/29, R. P. E. 1930. II.).

3) Patent niesporny.

§ 9 pat. niesp. W przewodzie niespornym Sąd jest zazwyczaj związany swą uchwałą od chwili ogłoszenia lub doręczenia jej; nie może jej cofnąć ani zmienić z własnej inicjatywy. Nie stosuje się to do uchwał, kierujących postępowaniem, oraz do zarządzeń, wydanych na czas ograniczony, które z natury rzeczy obowiązują dopóty, dopóki nowe zarządzenie nie będzie wydane, np. gdy chodzi o wychowanie małoletnich (§ 142/2 kod. cyw.), o zarząd ich majątkiem itp. (Orz. z 15. X. 1929 R. 604/29, R. P. E. 1930. II.).

§ 145 pat. niesp. Ustanowienie kuratora procesowego dla masy spadkowej, pozwanej o zapłatę długu spadkodawcy, jest zbędne, jeżeli sąd spadkowy ustanowił już zarządcę masy spadkowej. (Orz. z 22. V. 1929 Rw. 664/29, R. P. E. 1930. II.).

4) Procedura cywilna.

§§ 412, 502 L. 2 i 504 ust. 1 p. c. Przedmiotem rewizji jest wyrok Sądu odwoławczego a nie wyrok I. Inst. zaczem przyczynę rewiz. z § 503 L. 2 p. c. można skutecznie zarzucić tylko

z powodu wad postępowania apelacyjnego lub też takich wad postępowania w I. Inst., które wytknięto w odwołaniu, lecz których sąd odwoławczy mimo to nie usunął. Natomiast z powodu wad postępowania w I. inst. nie zarzuconych w postępowaniu odwoławczem, nie można podnosić tej przyczyny rewizyjnej. (Orz. z 4. XII. 1928 III. Rw. 2655/28. Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

§ 464 p. c. Odwołanie, złożone w sądzie, zanim zaczął biec czasokres do wniesienia odwołania, należy uważać za wniesione w czasie właściwym. (Orz. z 31. VII. 1929 R. 565/29, R. P. E. 1930. II.).

§ 477 L. 2 p. c. Nieważności wyroku sądu okręgowego jako odwoławczego nie powoduje okoliczność, że przy wydaniu wyroku bierze udział zamiast sędziego grodzkiego sędzia okręgowy. (Orz. z 20. VI. 1929 Rw. 1439/29, R. P. E. 1930. II.).

§ 477 L. 5 p. c. Wyrok zapadły na podstawie uznania, złożonego bez przyzwolenia sądowego przez doradcę strony ubezwłasnowolnionej (§ 4 rozp. ces. z 28. czerwca 1916 austr. Dz. p. p. Nr. 207 i § 233 u. c.) jest nieważny w myśl §§ 529 L. 2 i § 477 p. c. (Orz. z 23. IV. 1929 Rw. 2089/28, R. P. E. 1930. II.).

§ 502 p. c. Okoliczność, że roszczenie opiera się na 2 wekslach, z których żaden nie opiewa na kwotę ponad 1.000 zł., nie uzasadnia niedopuszczalności rewizji, jeżeli oba weksle odnoszą się do jednego roszczenia opartego na umowie dzierżawy zawartej między stronami. (Orz. z 5. VI. 1929. III. Rw. 1032/29. Gł. Adw VI. z III. — IV.).

§ 502 p. c. i art. 30 ust. i rozp. o Sądach pracy. Przeciw wyrokowi Sądu odwoławczego zatwierdzającemu wyrok Sądu pracy w sprawie, w której wartość przedmiotu sporu nie przenosi tysiąca złotych, rewizja w b. zaborze austr. nie jest dopuszczalna. (Orz. z 29. X. 1929. III. Rw. 1569/29. Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

§§ 592 II. i 595 L. 3 p. c. Wyrok Sądu polubownego w razie niepodpisania go przez wszystkich 3 sędziów jest bezskuteczny. (Orz. z 21. III. 1929 III. Rw. 32/29. Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

§ 595 L. 6 p. c. Wyrok Sądu polubownego przez pominięcie koniecznej formy aktu notarjalnego wymaganej bezwzględnie do ważności umowy o przeniesienie własności z udziału w spółkach z ogr. odp. uzasadnia przyjęcie przyczyny ubezskutecznienia wyroku sądu polubownego określonej w § 595 L. 6 p. c. (Orz. z 31. XII. 1928 III. Rw. 2278/28. Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

5) Ordynacja upadłościowa.

§ 37. Zwalczanie czynności prawnej a stan upadłości. Jeżeli zarządca masy upadłości obejmuje spór o zwalczanie czynności prawnej, wszczęty przed ogłoszeniem upadłości przez wierzyciela dłużnika upadłego (§ 37 ust. 2 ord. upadł.) to terminy ustawowe, w jakich czynność prawną zwalczać można, należy liczyć od dnia wniesienia, przez owego wierzyciela, skargi zwalczającej. (Orz. z 16. IX. 1929, III. Rw. 806/29, O. S. P. IX. 12.).

6) Ordynacja układowa.

§ 42. Obliczenie rzeczowej większości wierzytelności. Sąd apel. odmówił zatwierdzenia układu, zawartego w postępowaniu układ., ustalając, że jakkolwiek wszyscy wierzyciele obecni na audjencji układ. głosowali za układem, to jednak mimo to nie było rzeczowej większości, gdyż do tej należy wliczyć wszystkie wierzytelności, umieszczone w wykazie dłużnika, bez względu czy odnośni wierzyciele zgłosili swe wierzyt. i jawili się na audjencji układ. Sąd Najw. zmienił tę uchwałę i przywrócił uchwałę I. instan., zatwierdzającą układ. Z motywów Sądu Najw.: Zapatrywanie Sądu rekurs., jakoby przy obliczeniu rzeczowej większości wierzytelności, w myśl § 42 ordyn. układ., należało uwzględnić wszystkie wierzytelności, zamieszczone w przedłożonym przez dłużnika wykazie majątku, bez względu na to, czy wierzyciele wierzytelności swe zgłosili do postępowania, czy nie i czy wogóle na audjencji układowej się stawili, czy nie, nie znajduje prawnej podstawy w przepisach ordynacji układ. Ordynacja ta nadaje prawo głosu przy audjencji układ., jedynie tym wierzycielom, którzy się stawili na audjencji układ., nie przewiduje bowiem w żadnym z swych

przepisów jakiegokolwiek udziału w głosowaniu dla wierzycieli, którzy na audjencji się nie stawili, np. przez nadanie im prawa nadsyłania na piśmie swych oświadczeń o wniosku układowym. Roszczenie wierzyciela, który nie stawił się na audjencji, nie może być zatem uważane za nadające prawo głosu, kwota zaś tego roszczenia nie może więc być zaliczona do sumy wierzytelności. od której zależy obliczenie wymaganej dla zatwierdzenia układu większości. (Orz. z 11. XII. 1929, III. 1. R. 532/29, P. S. 1930. 212).

§ 34 ustawy 12. VIII. 1886 Dz, U. kraj., § 32 ustawy 3. VII. 1896 Nr. 51 Dz. U. kraj. Wymogi skargi odszkodowawczej przeciw gminie z powodu przekroczenia obow. w zakresie policji miejscowej. Skoro wedle twierdzeń skargi powód doznał uszkodzenia cielesnego na dziurawym mostku dojazdowym, stanowiącym rzekomo własność firmy P., lecz będącym częścią składową chodnika na drodze publicznej (gminnej „względnie" rządowej?) to powinien był w odniesieniu do pozwanej gminy wykazać, że w przedmiocie winy tejże zapadło już orzeczenie administracyjne, przesądzające dla sporu ustalenie wysokości i przyznanie odszkodowania. Istnieją bowiem dla b Galicji dotąd obowiązujące szczegółowe przepisy § 34 gal. ust gminnej z 12. VIII. 1866 L. 19 Dz. U. i § 32 ust. z 3. VII. 1896 L. 51 Dz. U. kr., regulujące sposób postępowania w sprawach o odszkodowanie przeciw gminom z powodu przekroczenia obowiązków, wchodzących w zakres policji miejscowej. Tymczasem powód obowiązkowi powyższemu nie uczynił zadość. bo ani nie dołączył do skargi odnośnego orzeczenia władzy politycznej,, co do zasady spornego roszczenia, ani nawet nie twierdził, by takie orzeczenie już zapadło. Wobec tego słusznie oddaliły oba Sądy skargę powoda jako przedwczesną. (Orz. z 9. IV. 1929, III. Rw. 2877/28, Prz. pr. 54, poz. 265).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Prawo wekslowe.

Art. 2 pr. weksl. Wekslowy nakaz zapłaty nie powinien być

wydany, jeżeli na wekslu, mającym brzmienie weksla trasowanego, brak jest podpisu wystawcy oraz nazwiska osoby, która ma płacić sumę wekslową. (Orz. z 17. X. 1928. III. Rw. 1367/28. O. S P. IX. 119).

Art. 19 pr. weksl. Indos należy uważać za dokonany dopieo po czasie protestu, jeżeli weksel wręczony został indosantarjuszowi dopiero po tym czasie, chociaż samo żyro napisane zostało na wekslu przed terminem płatności. (Orz. z 5. XII. 1928. III. Rw. 2561/28. O. S. P. IX. 73).

2) Prawo czekowe z 14. XI. 1924 r.

Art 1 i 4 pr. czek. Art. 1 pr. czek. wymaga, aby na czeku była data wystawienia, brak zaś daty, w myśl art. 4 pociąga za sobą nieważność dokumentu, jako czeku. Przepis ten, jako zagrażający rygorem nieważności zobowiązania czekowego, zawierający więc postanowienie, dotykające istoty stosunków prawnych między stronami, nie może ulegać wykładni rozszerzającej, nie może przeto być rozciągany na przypadki, w ustawie wyraźnie nieprzewidziane. Skoro zatem ustawa nię stanowi wyraźnie, by czek, którego data wystawienia jest późniejsza od daty doręczenia go odbiorcy, miał być nieważny z samego prawa, należy wnosić, iż prawodawca nie zamierzał wprowadzić tej sankcji w stosunku do takiego czeku. Wniosek ten znajduje dasze oparcie w postanowieniach ustawy stemplowej z 1. VII. 1926 r., gdzie wskazane są skutki postdatowania czeku polegające na obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej, od której inne czeki są wolne. Skoro więc z jednej strony żaden przepis prawa nie poczytuje wyraźnie czeku postdatowanego za nieważny, z drugiej zaś strony prawo na ten przypadek przewiduje inne skutki niż nieważność, nie można twierdzić, by postdatowanie samo przez się mogło być powodem nieważności zobowązania czekowego. (Orz. z 7—27. XI. 1929 r., I C. 846/29. R. P. E. 1930. II.).

3) Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 2 lit. g) ust. o ochr. lok. Pomieszczenie w letniskach i uzdrowiskach. Pod pojęcie „pomieszczenie“, o którem jest mo-

wa w art. 2 ust. g) ustawy o ochronie lokat. należy podciągnąć nietylko mieszkania, ale i inne lokale, a więc i sklepy, — gościem zaś jest nietylko kuracjusz, lecz także kupiec sezonowy. Przy ocenie charakteru sezonowości jest miarodajną tylko treść umowy najmu, a nie faktyczne zamieszkanie. (Orz. z 8. X. 1929, III. Rw. 1009/29, O. S. P. IX. 9).

Art. 3 i 10 ust. o ochr. lok. Postanowienie umowy, według którego najemca dwupokojowego mieszkania, ulegającego ochronie lokatorów, ma sam ponosić koszt koniecznego remontu bez regresu do wynajmującego jest nieważne. (Orz. z 9. IV. 1919 Rw. 2701/28, R. P. E. 1930, II.).

Art. 10 ust. 3 ust. o ochr. lok. Powództwo o zwrot nadpłaconego komornego wytoczone po upływie sześciomięsięcznego terminu, oznaczonego w art. 10 ust. 3 ust. o ochr. lok. uznać należy za przedawnione, nawet wtedy, gdy wyrok, ustalający wysokość zasadniczego komornego a tem samem i wysokość nadpłaty, zapadł dopiero po upływie wymienionego sześciomiesięcznego terminu. (Orz. z 1—28. V. 1929. C. 1540/28 O. S. P. 113).

Art. 11 l. 2 f) ust. o ochr. lok. Posiadanie drugiego mieszkania. Przeciw wypowiedzeniu mieszkania, opartemu na przyczynie z art. 11/2 lit. f. ust. o ochr. lok., że pozwany posiada w tej samej miejscowości drugie mieszkanie, zarzucił pozwany, iż jego żona jest właścicielką realności, w której wraz z mężem (pozwanym) mieszka, że jednak sporne mieszkanie jest dla niego koniecznem dla wykonania zawodu, gdyż jest on majstrem kominiarskim, zaś w spornym lokalu sypia czeladnik pozwanego, któremu w myśl umowy cennikowej pozwany jest obowiązany dostarczyć mieszkania w czasie trwania stosunku służbowego. Sądy utrzymały wypowiedzenie w mocy. Z motywów Sądu Najw.: Pozwany nie zaczepia faktu niespornego, że korzysta z innego mieszkania w domu swej żony, chodzi mu tylko o to, czy taki sposób i tytuł używania odpowiada pojęciu „posiadania mieszkania“ w rozumienu art. 4/2 lit. f. ustawy o ochronie lokat., chodzi więc i w tym punkcie jedynie o ocenę prawną. Ta ocena zaś jest trafna. Słowo „posiada“ w powołanym przepisie nie ma znaczenia technicznego, prawniczego,

tylko znaczenie ogólne, przyjęte w mowie potocznej. Wystarcza, by najemca miał w tej samej miejscowości zapewnione drugie mieszkanie czy to z tytułu najmu, czy też w domu własnym, żony, jako użytkownik i t. p., a więc, by korzystał z dwóch mieszkań. Niema żadnej podstawy do przyjęcia, że przepis ten wtedy tylko ma zastosowanie, gdy lokator obu mieszkań używa z tytułu najmu. Nie możnaby natomiast zastosować tej przyczyny wypowiedzenia, gdyby obydwa mieszkania były istotnie pzomanemu potrzebne. Tego jednakże w danym przypadku, wobec ustaleń Sądów I. i II., uznać nie można. Pewna niedogodność, jaką może umieszczenie czeladzi w mieszkaniu pozwanego i jego żony spowoduje, nie uzasadnia jeszcze koniecznej potrzeby odrębnego lokalu na ten cel. (Orz. z 23. IV. 1929, III. 1. Rw. 337/29, P. S. 1930 — 231).

Art. 11 ust. 5 i 6 ust. o ochr. lok. Łączenie w jednej skardze żądania rozwiązania umowy najmu z żądaniem zapłaty reszty zaległego czynszu nie uzasadnia dla tego ostatniego żądania dopuszczalności rewizji. (Orz. z 9. IV. 1929 Rw. 2701/28. R. P. E. 1930. II.).

Art. 12 ust. o ochr. lok. Wnuczka lokatorki, która przebywa w jej mieszkaniu celem pielęgnowania jej w chorobie, chociaż mogłaby zamieszkać w te samej miejscowości u swych rodziców, nie wstępuje po śmierci lokatorki z samego prawa w umowę najmu. (Orz. z 20. VI. 1929 Rw. 1439/29, R. P. E. 1930 — II.).

4) Nieuczciwa konkurencja.

Bezprawne używanie cudzego znaku towarowego może stanowić jednocześnie naruszenie przepisów o znakach towarowych jak i nieuczciwą konkurencję. (Orz. z 6. II. 1929 Rw. 2277/28, R. P. E. 1930 — II.).

Spółka akcyjna może wprowadzać do handlu wyroby swego przedsiębiorstwa oznaczone pełnem brzmieniem firmy, chociażby firma ta była podobna do słownego znaku innego przedsiębiorstwa, jednak zgłoszonego w urzędzie patentowym, dopiero po zarejestrowaniu firmy spółki akcyjnej. (Orz. z 8. V. 1929 Rw. 532/29, R. P. E. 1930 — II.).

5) Ustawa z 16 maja 1922 Dz. V. Poz. 334.

Art. 2. Postanowienie ustawowe, że pracownik traci prawo do urlopu, jeśli sam rozwiązał umowę pracy, nie obejmuje takiego rozwiązania umowy, które nastąpiło wskutek niewykonania przez pracodawcę istotnych zobowiązań umownych pracodawcy, więc np. przez niewypłacenie robotnikowi należności, jakaby przypadła za pracę nawet w części bezsporną. Albowiem odmienna wykładnia stwarzałaby dla pracodawcy niesumiennego sytuację korzystniejszą niż dla spełniającego lojalnie swe obowiązki. (Orz. z 5. IX. 1929, I. C. 232/29, Gł. Adw. VI. z III — IV.).

Art. 3. Pracownik nie traci prawa do wynagrodzenia za czas urlopu przez to, że pracuje w czasie urlopu w swojem własnem przedsiębiorstwie. (Orz. z 13. II. 1929, I. C. 1587/28, Gł. Adw. VI. z III —IV.).

Art. 4. Wynagrodzenie za czas urlopu. Robotnik uzyskał prawo do 8-dniowego urlopu w roku kalendarzowym 1925, w myśl art. 1, 2 cyt. ustawy, oraz § 1, 7 rozp. 11. VI. 1923, poz. 464 Dz. U., a nie została ustalona żadna z takich okoliczności, wskutek których mógłby utracić bądź prawo do urlopu, bądź prawo do zapłaty za czas urlopu. Wobec tego firma zwalniając robotnika przed końcem tego roku bez udzielenia mu urlopu winna była wedle § 22 cyt. rozporz. uiścić powodowi zapłatę za czas urlopu. Prawa do otrzymania tej zapłaty nie mogła pozbawić ta okoliczność, iż do 12 XII. 1925 robotnik nie zażądał udzielenia urlopu, gdyż w myśl § 8 rozp. mógł zażądać urlopu również po 12. XII. 1925, byleby urlop rozpoczął się przed końcem roku kalendarzowego. Gdy zaś firma przez zwolnienie go z dniem 12 grudnia 1925 przecięła mu możność urzeczywistnienia powyższego jego prawa winna była uiścić mu odszkodowanie we wysokości, przewidzianej w art. 4 ustawy z 16. V. 1922. (Orz. z 9. III. 1928. I. C. 54/27, P. S. 1930 — 221).

6) Rozp. o umowie pracy prac. fizycznych.

Art. 20 rozp. z 16. III. 1928. Wynagrodzenie robotnika z powodu wadliwego wypowiedzenia. Jeśli wymówienie pracy zo-

stało dokonane przez firmę w dozwolonej przez prawo postaci ogłoszenia o czasowem zamknięciu fabryki i ogłoszenie to doszło w terminie właściwym do wiadomości robotnika, to to wymówienie pracy jest ważne i roszczenie robotnika o wynagrodzenie za rozwiązanie umowy pracy rzekomo bez uprzedniego wymówienia nie może ulec uwzględnieniu. (Orz. z 28. VIII. 1929, I. C. 1352/28, P. S. 1930 — 227).

7) Ochrona drobnych dzierżawców rolnych.

Art. 8 lit. e ustawy z 31 lipca 1924, poz. 741 Dz. U. R. P. Właściciel gruntu, przebywający i mający stałe zajęcie w Ameryce, nie może wypowiedzeć drobnej dzierżawy jedynie w tym celu, by zmienić osobę dzierżawcy. (Orz. z 12. VI. 1929 Rw. 1184/29, R. P. E. 1930 — II.).

8) Ustawa wodna.

Art. 17 ust. wod. Spór, wyłaniający się wskutek wstrzymania odpływu naturalnej wody deszczowej, nie należy na drogę procesu cywilnego. (Orz. z 29. I. 1930 R. 22/30, R. P. E. 1390 — II.).

Rozporządzenie z dnia 29. czerwca 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. poz. 574/24).

Art. 1. Zastrzeżone w umowie prawo wierzyciela do przerachowania pożyczki, udzielonej w złotych polskich, według kursu dolara w czasie zwrotu pożyczki, ma na celu jedynie uchronienie wierzyciela przed stratami wskutek możliwego spadku wartości złotego, nie przysparza mu jednak żadnych korzyści i nie sprzeciwia się tem samem zakazowi, zapadłemu w § 1 powyższego rozporządzenia. (Orz. z 21. 10. 29 235/29, R. P. E. 1930 — II.).

10) Ustawa o spółdzielniach.

Art. 46, 50. Rozstrzyganie sporów spółdzielni z członkami. Walne zgromadzenie spółdzielni może w ramach art. 46 powołanej ustawy rozstrzygać tylko takie spory pomiędzy spółdziel-

nią i jej członkami, które dotyczą uprawnień, opartych na statucie spółdzielni (art. 5 i 6 tejże ustawy), nie jest natomiast władne rozstrzygać takich sporów pomiędzy spółdzielnią i jej członkami, które powstały na tle innych stosunków prawnych, a więc takie rozstrzygnięcia nie mogą mieć żadnego wpływu na tej kategorji prawa cywilne członka spółdzielni. (Orz. z 11. X. 1929, I. C. 601/29, P. S. 1930 — 218).

11) Prawo międzydzielnicowe.

Art. 21. Dowód z przesłuch. stron w stosunku międzydzielnicowym. Sąd stosuje normy procesowe obowiązujące w jego siedzibie i nie może kierować się przepisami wydanemi dla innej dzielnicy Państwa, chociażby podstawą sporu były stosunki prawne wynikłe w tej innej dzielnicy; wyjątek od tej zasady zachodzi wówczas, gdy w siedzibie sądu istnieje norma kolizyjna, zezwalająca na stosowanie przepisu innej dzielnicy, albo gdy przepis proceduralny pozostaje w ścisłym związku z prawem materjalnym tej dzielnicy. W byłem Królestwie kongresowem dowód z przesłuchania strony pod przysięgą w sporze o nieślubne ojcostwo dopuszczony być nie może. Powołanie się na art. 21 prawa międzydzieln. nie jest trafne, bo dotyczy on kolizji prawa materjalnego, nie procesowego. (Orz. z 10. X. 1929, I. C. 735/29, O. S. P. IX. 5).

12) Prawo łowieckie.

§ 68 rozp. 3. XII. 1927 poz. 934 Dz. u. Środek odwoławczy od orzeczeń sądu rozjemczego w sprawach łowieckich. Od uchwały Sądu okręgowego, rostrzygającej odwołanie od orzeczenia sądu rozjemczego, przewidzianego w prawie łowieckiem, rekurs rewizyjny nie jest dopuszczalny. (Orz. z 15. X. 1929, III. 1. R. 681/29, O. S. P. IX. 17).

IV. ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Prawa i obowiązki służbowe.

Nauczyciele dawnej Akademji Handlowej w Krakowie, a obecnie Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie, mia-

nowani w trybie zdania 1 § 19 statutu organizacyjnego wymienionej Akademji przez Wydział (Kuratorję), nie mają charakteru nauczycieli państwowych. (14. IX. 1929, L. Rej. 3806/27, R. P. E. 1930. II.).

Uzyskanie stopnia oficerskiego w armji obcej w myśl art. 3 ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w wojsku polskiem (poz. 399 Dz. U.) nie uzasadnia samo przez się prawa do takiego samego stopnia w wojsku polskiem. (12. IX. 1929, L. Rej. 2904/27, R. P. E. 1930. II.).

Obywatelstwo.

Art. 4 Traktatu Wersalskiego (Dz. U. R. P. P. p. 728 z r. 1920), dotyczący nabycia obywatelstwa polskiego z tytułu urodzenia, nie został nawet pośrednio uchylony art. 70[1] Traktatu pokoju z Austrją (Dz. U. R. P. P. Nr. 17 z r. 1925). (8. XI. 1929, L Rej. 3779/27, R. P. E. 1930. II.).

Emerytury i zaopatrzenia.

Kalectwo lub choroba, nabyta przed wstąpieniem do służby w wojsku polskiem w służbie b. armji zaborczej, nie uzasadnia roszczenia zawodowego wojskowego W. P. do uposażenia emerytalnego w ramach art. 9, ust. 2, pkt. 1 ustawy z 11. XII. 1923 r. poz. 46/24 Dz. Ust. (7. IX. 1929, L. Rej. 2525/27, R. P. E. 1930. II.).

Zaliczanie do wysługi emerytalnej czasu tymczasowej służby nauczycielskiej w b Państwie Austrjackiem jest niedopuszczalne w ramach art. 81 ust. 1 ustawy z 11 grudnia 1923 poz. 46/24 Dz. Ust., o ile nie uiszczono na rzecz Funduszu Emerytalnego Nauczycieli Publicznych Szkół Powszechnych 2% wkładki za okres tej służby, poprzedzający uzyskanie charakteru stałego nauczyciela. (28. IX. 1929, L. Rej. 3038/27, R. P. E. 1930. II.).

W myśl art. 61 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 (Dz. U. R P.) samobójstwo zawodowego wojskowego b. państwa zaborczego, pozostającego do chwili śmierci w czynnej służbie w wojsku polskiem i posiadającego wszystkie warunki, wskazane w pukcie a) art 102 tej ustawy, nie pozbawia pozostałej po

---

[1]) (nw. Traktatu o mniejszościach).

nim wdowy i sierot zaopatrzenia emerytalnego. (10. X. 1929, L. Rej. 3595/27, R. P. E. 1930. II.).

Byli obywatele byłego Imperjum Rosyjskiego, którzy nabyli na zasadzie art. VI. p. 1. (zdanie drugie) Traktatu Ryskiego (Dz. U. R. P. P. p. 300 z r. 1921) obywatelstwo rosyjskie względnie ukraińskie utracili z dniem 30 kwietnia 1921 — obywatelstwo polskie nabyte ewentualnie poprzednio z tytułu urodzenia się na obszarze wchodzącym w skład Polski. (22. X. 1929, L. Rej. 2484/27, R .P. E. 1930, II.).

Fakt spisania przed notarjuszem kontraktu sprzedaży nieruchomości nie wykłucza możliwości dowodu w celu rozstrzygnięcia ważności opcji milczącej z art. 17 konwencji Wiedeńskiej (Dz. U. p. 148/25), że to oświadczenie woli nastąpiło wskutek chorobliwego zakłócenia czynności umysłu w stopniu wykluczającym swobodnie powzięcie decyzji a niedostrzegalnym dla notarjusza. (3. I. 1920, L. Rej 3798/27, R. P. E. 1930, II.).

Reforma rolna.

Orzeczenie, zawierające projekt parcelacyjny, jak również ogłoszenie tegoż orzeczenia winny zawierać dyspozycję co do całego obszaru, przeznaczonego już w danej chwili do parcelacji. (9. IX. 1929, L. Rej. 1926/29, R. P. E. 1930, II.).

Opinja Okręgowej Komisji Ziemskiej, o której mowa w p. 3 art. 71 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 poz. 1/926 Dz. Ust., jest ze względu na swój wiążący charakter orzeczeniem, a jako orzeczenie winna być w myśl art. 15 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 poz. 706 Dz. Ust. doręczoną stronie i podlega w myśl art. 16 tejże ustawy zaskarżeniu do Głównej Komisji Ziemskiej (24. X. 1929, L. Rej. 700/ 28, R. P. E. 1930. II.).

Przepisy ustawy z 28 grudnia 1925 poz. 1/26 Dz. Ust. mają zastosowanie do wypadków, w których orzeczenie ostateczne, wydane przed wejściem w życie tej ustawy, uchylone zostało następnie przez N. T. A., o ile orzeczenie nowe zapada już po wejściu tej ustawy w życie. (16. X. 1929, L. Rej. 3832/27, R. P. E. 1930, II.).

Przez pojęcie gospodarowania przez wstępnych właściciela majątku, o których mowa w art. 4 cz. I. pkt. 4 ustawy z 28. XII. 1925, Dz. U. poz. 1 z 1926 należy rozumieć uprawę nietylko własnego gruntu, lecz również cudzego, o ile praca ta prowadzoną była na własną odpowiedzialność uprawiającego. (Wyrok N. T. A. z 20. I. 1930, Rej. 2847/28, Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 23 z 1930).

Sprawy podatkowe.

Władzy podatkowej, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w ustawie, nie służy prawo prostowania prawomocnego już wymiaru na korzyść płatnika, jeżeli później ujawni się, że pierwotny, aczkolwiek dla płatnika prawomocny już wymiar podatku, opiera się na podstawach, sprzecznych z materjalnemi .przepisami ustawy. Wypadki bowiem, w których władza jest uprawniona do prostowania wymiarów prawomocnych na niekorzyść płatników, należy uznać za wyjątek od zasady niewzruszalności podatku, prawomocnie wymierzonego i takie wypadki ustawa musi wyraźnie określić.

(Wyrok N. T. A. z dnia 21. XI. 1929 r. L. Rej. 2356/27)

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

Notarjat, Hipoteka, Akty.

Marjan Kurman: Notarjat, hipoteka, akty. Kodeks cywilny Królestwa Polskiego, Kodeks Napoleona, Kodeks Handlowy, Ustawy Hipoteczne, Ustawa Notarjalna, Ustawodawstwo Polskie lat 1917 — 1930. Orzecznictwo kasacyjne. Akty Notarjalne i hipoteczne. Wzory aktów. (Warszawa 1930 Wydawnictwo F. Hoesicka str. 1736).

Celem pracy, jaki stawiał sobie Rejent Kurman, opracowując dzieło pod powyższym tytułem było „takie wyodrębnienie całokształtu przepisów prawa cywilnego, obowiązujących obecnie w obrębie dawnej Kongresówki, znajomość których jest konieczna przy wykonywaniu czynności notarjalnych i hipotecznych". Cel więc i czysto praktyczny i ograniczony do potrzeb jednego zawodu. Czysto praktyczny: przedstawić przepisy prawa cywilnego (w najszerszem zresztą, bardzo szerokiem tego słowa znaczeniu) obowiązującego na terenie jednej dzielnicy państwa. Cel ponadto ograniczony: ująć te przepisy wyłącznie z punktu widzenia potrzeb notarjuszy i pisarzy hipotecznych. Czy cel ten, przez samego autora zakreślony, został osiągnięty? Sądzę, że tak. Sądzę ponadto, że autor dał nam o wiele więcej, niż zapowiada, o wiele więcej, niż skromne kompendjum obowiązującego prawa dla notarjuszy i pisarzy hipotecznych b. Kongresówki.

I

Jeśli idzie o cel praktyczny pracy, przez autora określony, to z tego głównie praktycznego, punktu widzenia należy spojrzeć na część pierwszą, najobszerniejszą pracy i na jej część trzecią. Część I., zatytułowana „Notarjat" daje alfabetyczny przegląd prawa obowiązującego w b. Kongresówce. Układ alfabetyczny, jasny i przejrzysty, ułatwia bardzo orjentację w pracy i — wykluczając sam przez się systematyczne ujęcie cało-

kształtu obowiązujących przepisów — podkreśla tem wyraźniej praktyczny cel pracy. Obowiązujące przepisy[1] prawa cywilnego przedewszystkiem, ale w dużej ilości również prawa administracyjnego oraz prawa międzynarodowego, przytoczone są bądź w brzmieniu dosłownem, bądź w dokładnem streszczeniu, a ponadto objaśnione obficie cytowanem orzecznictwem.

Podobnie ma znaczenie praktyczne przedewszystkiem część III książki p. Kurmana, zatytułowana: „Akty". Daje ona zbiór najważniejszych typów aktów notarjalnych, aktów oraz wniosków hipotecznych. Każdy wzór aktu poprzedzony jest krótkimi informacjami, które podają, jakie spisujący akt ma zadać pytania klijentowi i jakich zażądać od niego dokumentów, a ponadto powołują przepisy prawa tyczące się danego aktu.

II.

Część II. książki poświęcona jest prawu hipotecznemu i ją to głównie miałem na myśli, mówiąc wyżej, że Kurman dał nam coś więcej, niż zwykłe kompendjum prawa obowiązującego, nieoficjalny zbiór ustaw. Nie znaczy to, by ta część pracy nie była ujęta z punktu widzenia potrzeb praktyki. Przeciwnie i tu praktyczny prawnik dostaje w rękę rzecz niezwykle dla siebie cenną. W pierwszym ustępie tej części: „wskazaniach praktycznych autor przedstawia wykonywanie czynności hipotecznych a więc jasno i przystępnie mówi o tem jak założyć księgę hipoteczną dla nieruchomości nie mającej hipoteki, dalej wyjaśnia z jakich czynności treści wchodzą do poszczególnych działów wykazu i jakie jest przeznaczenie każdego z czterech działów, w końcu daje ogólne uwagi o prowadzeniu każdego z działów. W 2-im ustępie tej części książki, zatytułowanej „wskazania teoretyczne", mamy obszerny komentarz do prawa hipotecznego byłej Kongresówki, wedle systemu legalnego, to jest systemu ustawy ułożony. W końcu ilustruje cały wykład wzorem księgi hipotecznej, zaopatrzonym rów-

[1]) Sposób powoływania omawianych przepisów nasuwa pewne zastrzeżenie. Oto w szeregu wypadkow podaje Kurman jedynie Nr., pozycję i rocznik Dz. Ustaw, nie podaje natomiast, czy mamy do czynienia z ustawą, czy z rozporządzeniem Prezydenta, czy też z rozporządzeniem.

nież krótkimi uwagami. W ten sposób część II. pracy p. Kurmana daje nam system prawa hipotecznego jednej z dzielnic państwa obszerny, jasno ułożony i z wielką znajomością praktyki, ale także z wielką znajomością i obfitem wykazaniem i orzecznictwa i literatury naukowej, system nieoceniony nietylko dla potrzeb praktycznych, ale cenny również dla teoretyka. W tej też części swej pracy dał Rejent Kurman więcej, niż zapowiadał. Gdy zaś się zważy, że prawo hipoteczne będzie zapewne tą częścią prawa dzielnicowego, która najpóźnej zostanie zunifikowana, staje się jasnem, jak cennym jest każdy przyczynek do jego znajomości, a tem więcej każdy system tego prawa. Praca zaś p. Kurmana jest jedynym — o ile mi wiadomo — oprócz systemu Jakuba Glassa — przedstawieniem całokształtu prawa hipotecznego b. Kongresówki, które czyni zadość potrzebom spółczesnym.

III.

Byłby błędnym pogląd, że książka p. Kurmana okaże się pożyteczną wyłącznie dla prawników b. Kongresówki. I tu tkwi druga przyczyna, dla której książka daje więcej, niż obiecuje. Starałem się już wyżej wskazać, że znajomość prawa hipotecznego, wobec braku widoku na jego szybką unifikację jest pożyteczną nietylko dla prawników tej dzielnicy, w której to prawo obowiązuje.

Poza prawem dzielnicowem [1]) jednak daje p. Kurman również przegląd obowiązującego prawa polskiego, które, przez lat dziesięć usunęło już wiele różnych przepisów dzielnicowych. Te zaś ustępy książki p. Kurmana, które dają przepisy prawa polskiego, mają znaczenie dla prawników wszystkich dzielnic, tem większe, że brak jest dla ustawodawstwa innych dzielnic książki w rodzaju pracy Kurmana.

Dr. K. Grz.

Z zagranicznych czasopism notarjalnych.

Wpadła mi w rękę gazeta notarjalna, wydawana przez Austrjacki Związek notarjalny „Notariats — Zeitung“ Nr. 4 z 15. IV. 1930, w której zwróciły moją uwagę dwa artykuły. Jako reda-

---

¹) Z przepisów dzielnicowych daje Kurman jedynie krótkie przedstawienei organizacji Notarjatu w b. zaborze austrjackim i b. zaborze pruskim.

ktorowie wymienieni są w tej gazecie publiczni notarjusze we Wiedniu, Dr. Edward Reichel, XVIII, Gymnasiumstrasse 21, telef. B-45-27 i Franciszek Giebl, XVI, Ottarkringerstrasse 39, telef. A-27-4-87.

Jeden artykuł, napisany przez Dra. Karola Sattlera, sędziego hipotecznego we Wiedniu, omawia nowelę do ustawy hipotecznej. Znamienną jest rzeczą, że wedle punktu 12. noweli ustęp 2, §. 81. ust. hip. ma brzmieć tak, iż przy obliczaniu terminów dnie ferjalne, świąteczne i niedzielne, niemniej dnie, w których pismo do Sądu hipotecznego na pocztę oddane tamże się znajduje, nie mają być odliczone.

Ważniejszą jest zmiana dotycząca §. 122 u. h. w punkcie 26 wprowadzona. Postanowienie tego paragrafu w pierwotnem brzmieniu, że w każdej uchwale Sądu hipotecznego osoby i urzędy, którym ma być uchwała doręczona, winny być wymienione, a zniesione przez poprzednią nowelę, zostało na nowo przywrócone, tudzież, że ma być w uchwale wyrażone, komu dokument z uchwałą doręczyć należy. Widocznie praktyka Sądów austrjackich wykazała, że taki przepis jest pożądany, a artykuł tę rzecz omawiający podaje, że przez to staje się jasnem — kiedy uchwała uzyskuje prawomocność i kiedy upływa termin rekursu, a nadto że to zarządzenie doręczenia może być przedmiotem rekursu.

Sądzę, że wobec zniesienia u nas potrzeby wymieniania osób i urzędów, którym uchwały mają być doręczone, przywrócenie tego przepisu w praktyce okazałoby się pożytecznem.

Prócz tego m. i. w punkcie 21. noweli postanowiono, że zbędnem jest uwidacznianie na dokumencie, iż wpis hipoteczny z niego wypływający uskuteczniono.

Dalej w punktach 24. i 25. termin amortyzacji dawnych wierzytelności hip. 50-letni w §. 118. u. h. przewidziany zredukowano do lat 30 i ogłoszenia o tem wystarczą jednorazowe w miejscach trzech.

Znamiennym też jest przepis w §. 27., że uchwała, dozwalająca intabulacji lub prenotacji prawa własności, także wierzycielowi hipotecznemu stojącemu na pierwszem miejscu, powinna być doręczona, co autor artykułu uważa jako praktyczną

nowość ze względu na to, iżby ten wierzyciel mógł przez to ocenić, czy go nie zaskoczą na jego szkodę poprzedzające pozycje.

Uznajemy, że ustawodawstwo austrjackie, przez doświadczonych prawników redagowane, stało zawsze na wysokiej wyżynie, należy więc przypuszczać, że nowe postanowienia noweli hipotecznej zostały dobrze przemyślane, idą z postępem czasu i mogłyby znaleść i w naszem ustawodawstwie zastosowanie.

Drugi artykuł w rubryce o wydawnictwie nowych książek, napisany przez wymienionego notarjusza Franciszka Giebla, daje recenzje o książce. Wiadomości o prawie dla wszystkich „Rechtsbuch fur Alle“ praktyczne wskazówki o prawie na codzień. Jest to książka, zredagowana przez profesora Hugona Dingeldey i Jana Józefa Settegast, radcę sądowego, wydana w Lipsku, nakładem R. Voigtländera.

Przed czasem wydano pierwszą część tej książki i powyższa gazeta notarjalna zwróciła wówczas uwagę na znaczenie tego dzieła.

Teraz wydano 2-gą część tej książki. Celem tej książki jest wedle słowa wstępnego autorów, umieszczonego w obu częściach, zbliżenie ludności do wiadomości prawniczych i zaznajomienie jej z takowemi.

Uczeni niemieccy, a między nimi szczególnie Feliks Józef Klein, adwokat z Bonn, uznali potrzebę, aby ludność poznała ducha prawa ku swemu pożytkowi. Ludność rolnicza ma sposobność przy zawieraniu kontraktów kupna, zamiany i darowizny, zapoznania się poniekąd z przepisami ustaw, tożsamo można powiedzieć o przemysłowcach, natomiast reszta ludzi, choć inteligentnych i wykrztałconych, nie zna się nic na prawie i nie ma żadnego w tym kierunku doświadczenia.

Sędziowie i wogóle prawnicy przyszli do przekonania, że staje się potrzebą zbliżenie się całej ludności do prawa, że powinno się starać o bliższe zapoznanie się ludności z prawem.

Obawa doradców prawnych, a więc adwokatów i notarjuszów, że ich porady stałyby się zbędne, jest płonną, bo przeciwnie, ludzie przez zupełną nieznajomość prawa nie udają

się o tę pomoc prawną z powodu nierozumienia tej potrzeby, a doradca prawny ma ułatwione zadanie, skoro klijent jego ma już podstawowe pojęcie o prawie.

W r. 1925 na wydziale prawnym Uniwersytetu we Wrocławiu przy pewnej okazji zauważono, że jurysprudencja jako jedyna wiedza zdala dotąd od szkoły była traktowana i brak najprostszych zasadniczych wiadomości o prawie utrudnia początki studjów na Uniwersytecie. Wydawane dotąd podręczniki zawierające wzory podań, kontraktów i. t. p. nie odpowiadają temu zadaniu i raczej z powodu nienależytego rozumienia prawa przez ich autorów mogą szkodę przynieść społeczeństwu.

Autor artykułu tego podnosi dalej brak podobnej książki w Austrji — tożsamo my możemy powiedzieć, że i namby się zdało podobne wydawnictwo w Polsce — zwłaszcza w czasie kodyfikowania nowych ustaw i zainteresowanie społeczeństwa dziedziną prawa mogłoby pobudzić prawników do poddania niejednej myśli zdrowej wobec komisji kodyfikacyjnej w Warszawie.

Zauważę, wreszcie, że w Herceg-Nowi (Jugosławia), chwilowem miejscu mego pobytu dla wypoczynku, miejscowy notarjusz ma w szkole wykłady dla dorosłych o prawie i prowadzi kurs z egzaminami.

Stanisław Hołub.

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ I CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Wychodzące książki i artykuły w czasopismach prawniczych, zwłaszcza zawodowych, zajmują się w dalszym ciągu przeważnie prawem karnem. Rzecz jasna, że np. w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym“ mamy wybór pierwszorzędnych artykułów z wszystkich dziedzin prawa. Ale już „Przegląd Sądowy“ jest przeładowany uwagami, zastrzeżeniami i wyjaśnieniami na temat nowej procedury karnej. Podobnie Krakowski „Głos Adwokatów“. Niema niemal numeru żadnego czasopisma, aby nie można tam odrazu znaleść artykułu o procedurze karnej. Podobnie ma się rzecz z wydawnictwami książkowemi, ciągle nowe „Formularbuchy“, komentarze, systemy czy to do nowej procedury karnej, czy prawa karnego skarbowego, czy też administracyjnego. Jeśli dodamy do tego inne poruszane zagadnienia karno-prawne, zauważymy, że prawo karne dominuje stanowczo na łamach czasopism. Rozważania cywilne wyglądają przy tem dziwnie skromnie i nieśmiało, prócz może nowego ustawodawstwa o stosunkach pracy. Przyczyną tego jest bezsprzecznie szereg nowych ustawodawstw karnych. Nie można jednak powiedzieć, aby zagadnienia cywilne i praktyczne potrzeby cywilistów musiały już być dostatecznie zaspokojonemi, tak co do nowych ustaw, jak i co do dawniejszych. Wyjątek stanowi prawo wekslowe i czekowe, co do którego mamy nowe wydanie komentarza prof. Wróblewskiego, oraz ustawa o nielojalnej konkurencji z komentarzem prof. Zolla.

LITERATURA.

Zbiorowe, ogólne, historja prawa, organizacja sądów, kodyfikacja.

Skokowski i Wengierow: *Sądy pracy*, Warszawa, Księgarnia Robotn. Krótki, ściśle praktyczny komentarz.

K o m i s j a k o d y f i k a c y j n a wydała ostatnio trzy ważne zeszyty. Sekcja prawa karnego wydała z tomu V. zeszyt I.: *Projekt przygotowawczy ustawy o wykroczeniach*, przyjęty przez podkomisję przygotowawczą sekcji prawa karnego, wraz z uzasadnieniem, oraz zeszyt II.: *Projekt kodeksu karnego*, w redakcji, przyjęty w drugiem czytaniu przez sekcję prawa karnego. Sekcja zaś postępowania cywilnego wydała z tomu I. zeszyt 6: *Projekt kodeksu postępowania cywilnego*, projekt ustawy wprowadczej i projekt ustawy o kosztach sądowych, wraz z uzasadnieniem ogólnem.

Projekt kodeksu karnego obejmuje 280 artykułów, a odnosi się do zbrodni (więzienie powyżej 5 lat) i występków. Ujęty jest zupełnie odmiennie, niż ustawa austryjacka, tak co do formy, jak i co do treści. Nie przewiduje kary śmierci; nie uznaje rozróżnienia zabójstwa i morderstwa, a tylko przewiduje różne kary za zabójstwo, zależnie od pobudek i to najsurowszą karę więzienia nie niżej lat 10, lub dożywotnio. Wogóle pozostawia większą swobodę sędziemu w wymiarze kary. Przewiduje niekaralność spędzenia płodu w niektórych okolicznościach, dokonanego przez lekarza. Szczegółowe omówienie należy odłożyć na póżniej, wspominając jeszcze to tylko, że do kodeksu włączono warunkowe zawieszenie wykonania kary, warunkowe zwolnienie, postępowanie z nieletniemi i środki zabezpieczające.

Do wykroczeń stosuje się część ogólną kodeksu karnego. Projekt zawiera razem ze swoją częścią ogólną tylko 46 artykułów, jest zwięzły i krótki. Trzeba podkreślić jeden ciekawy szczegół, mianowicie przepis art. 41, wedle którego ściganie za zabranie cudzego mienia małej wartości i t. d. odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Oba projekty nie zawierają określeń zbrodni kradzieży itd., ale tylko tytuły rozdziałów: „wykroczenia przeciwko mieniu", poczem następuje podanie stanu faktycznego i kary np.: kto samowolnie korzysta z cudzego mienia... ulega karze... i t. d.

Projekt kodeksu postępowania cywilnego jest tak obszernym, że wymaga odrębnego omówienia. Szereg czasopism, zamieściło już zresztą polemizujące artykuły na jego temat. Projekt jest zbliżony bardzo do procedury austryjackiej, a podobno ma być zbliżonym jeszcze bardziej. Jest to zresztą dopiero projekt Komi-

tetu Organizacji Prac Kom. kodyfikacyjnej. Projekt jest oparty naturalnie na zasadach jawności, dyspozycyjności stron, kontradyktoryjności, połączonej jednak z zasadą oficjalno-śledczą, bezpośredniości i ustności, z uwzględnieniem zasady pisemności. Szereg postanowień wzbudziło gorącą opozycję. Wymienię tu np. zasady, że żona nieseparowana sądownie dzieli prawne miejsce zamieszkania t. j. właściwość sądu z mężem. Projekt zawiera w sobie także przepisy uregulowane austryjacką normą jurysdykcyjną, a więc o właściwości sądów.

PRAWO CYWILNE I HANDLOWE.

Seweryn Szer: *Rozwiązanie spółki akcyjnej z powodu braków w jej założeniu, ujawnionych po zarejestrowaniu,* Warszawa, 1930. Jest to odbitka z „Przeglądu Prawa Handlowego". Autor zajmuje się przyczynami rozwiązania, uprawnieniem do żądania rozwiązania, charakterem prawnym działalności uprawnionych, skutkami rozwiązania i usunięciem przyczyn rozwiązania.

Zygmunt Kopankiewicz: *Ubezpieczenie pracowników umysłowych,* Warszawa, Księg. Robotn.

St. Roszkowski: *Urlopy wypoczynkowe,* Warszawa, Księg. Robotnicza.

Józef Zagrodzki: *Umowa o pracę pracowników umysłowych,* Warszawa, Księg. Robotn.

Stefan Szymorowski: *Umowa o pracę robotników,* Warszawa, Księg. Robotn.

Stefan Jankowski: *Inspekcja pracy,* Warszawa, Księg. Robotnicna.

Wszystkie pięć co dopiero wymienione książki, są to krótkie ściśle praktyczne komentarze.

Dr. Józef Stawski: *Waloryzacja zobowiązań prywatnoprawnych,* Warszawa, Hoesick, 1930. Drugie wydanie nakładu z r. 1928, rozszerzono dalszem orzecznictwem i omówieniem przepisów waloryzacji zagranicą.

Stanisław Wróblewski: *Polskie prawo wekslowe i czekowe.* Kraków 1930, Frommer. Drugie wydanie tego doskonałego komentarza, z uwzględnieniem wszystkich dalszych zmian.

Józef Bloch: *Kodeks pracy,* Warszawa, Hoesick, 1930. Nowe wydanie obejmuje przeszło 600 stron, zawiera niemal całość

prawa z tej dziedziny z cennem zestawieniem przepisów ustaw dzielnicowych, dotąd obowiązujących.

Kodeks cywilny R. S. E. S. R., wraz z kodeksem ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece. Przełożył, wstępem poprzedził Dr. Stanisław Tylbor, Warszawa, Hoesick, 1930.

Dr. Aleksander Raczyński: *Polskie prawo pracy*, Warszawa, Hoesick, 1930.

Dr. Maksymiljan Kornreich: *„Prawa i obowiązki właściciela realności wobec dozorcy domu"*, Kraków 1930. Tekst orzeczenia Nadzw. Kom. Rozj. o warunkach pracy i płacy, może oddać znaczne usługi stronom interesowanym, oraz praktykującym prawnikom. Obok orzeczenia Komisji Rozjemczej mamy popularny komentarz oraz orzecznictwo i t. d. co może się przyczynić do wyjaśnienia stosunków prawnych między właścicielami realności a dozorcami, oraz do ujednostajnienia praktyki sądowej w tym przedmiocie, dotąd niejednolitej i przysparzającej stronom wiele trudności.

PRAWO POLITYCZNE I ADMINISRACYJNE.

Juljan Suski: *Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej* z mapą Rzplit. 1 : 1.000.000, z mapami i szkicami. oraz 18 tabelami statystycznemi, Warszawa 1930, Wojsk. Inst. Nauk.-Wydawn. Praca, wydana z inicjatywy Komisji dla Usprawnienia administr. Publ. przy Prezydjum R. M., dzieli się na przedstawienie opisowo, statystycznie i graficznie podziałów terytorjalnych Polski dla poszczególnych administracyj oraz na projekt autora nowego podziału na województwa.

Dr. Zygmunt Rolnicki: *Prawo Wodne Formalne*, Warszawa 1930. Obszerna książka (421 str.) dzieli się na I. Postępowanie wodno-prawne. II. Tworzenie spółek wodnych. III. Obowiązujący tekst ustawy wodnej. Jest ona tem potrzebniejsza, że ustawa wodna z 27. XI. 1922, była wielokrotnie zmieniona do 29. VI. 1928, zwłaszcza ustawą z 28. II. 1928 i że w życiu praktycznem z kwestjami w niej omówionemi często się spotykamy. Znachodzimy w książce omówienie kwestyj procedury i kompetencji, oraz szczegółów technicznych i praktycznych przy tworzeniu spółek wodnych wraz z projektami urządzeń meljoracyjnych.

W ł a d y s ł a w G r z a n k o w s k i: *Zagadnienie sankcyj międzynarodowych Ligi Narodów*, Warszawa 1930. Jest to rozprawa doktorska z seminarjum prof. Cybichowskiego.

Dr. W i n c e n t y K a ł u s k i: *Postepowanie administracyjne*, Warszawa, 1930. Praca wartościowa, wybitnie praktyczna. Autor jest naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim w Kielcach a pracę swoją napisał z okazji kursów urzędniczych przy urzędzie wojew. Na końcu mamy wzory podań i załatwień.

J a n N a l e w s k i i S t e f a n R a d o l i s k i: *Kodeks polskiego prawa karno-administracyjnego*, Warszawa 1930.

Dr. L e o n H a r t m a n: *System prawa karnego skarbowego, materjalnego i formalnego*, Lwów, Gubrynowicz, 1930, stanowi nowe opanowanie ustawy karnej skarbowej 2. VIII. 1926. Nie we formie komentarza, lecz systemu o obszernych rozmiarach (przeszło 700 stron).

Dr. G u s t a w T a u b e n s c h l a g: Łódź, 1930. *Polskie prawo karno-administracyjne.* Jest to drugie wydanie, rozszerzone (niemal 400 str.) i zawierające bardzo szerokie zestawienie brzmienia szeregu przepisów, których naruszenie polega pod orzecznictwo karno-administracyjne jak to: przekroczenia ścigane przez władze administracji ogólnej, przez inspektorów pracy, przez inne władze administracyjne, przez władze samorządowe, przez organy społeczne, a dalej okólniki urzędowe i postępowannie karno-administracyjne. Częściowo skomentowany i zaopatrzony orzeczeniami zbiór ten posiada dużą wartość przez zebranie systematyczne i odpowiednie ugrupowanie z dołączeniem skorowidzów, materjału z dziennika ustaw.

PRAWO KARNE.

Dr. R o m a n R o s n o w s k i i Dr. J ó z e f Z e m b a t y: *Wzory i objaśnienia do kpk.*, Kraków, Frommer, 1930. Jest to już trzeci „Formularbuch“ do k. p. k., jednakowoż również niezadawalniający. Przedewszystkiem formularze są zbyt szczupłe i w zbyt małej ilości (jest ich 59). Cenne są „dodatki“, to jest przepisy związkowe, wybrane z ustaw, rozporządzeń i okólników ministerjalnych, dobrze zestawione. Objaśnienia przepisów prawnych przy poszczególnych zmowach, dobre indeksy itp. stawiają tę pracę wyżej od prac Mogilnickiego oraz Wesołowskiego i Rosenblütha.

Dr. Ludwik Dworzak i Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: *Biurowość i sekretarjaty w postępowaniu karnem,* Kraków, Frommer 1930. Dawno zapowiedziana praca, przeznaczona dla praktycznego użytku sekretarjatów sądów i prokuratur. Będzie ona jadnak bardzo przydatną i dla sędziego.

Prof. Dr. Władysław Wolter: *Kilka uwag o postępowaniu przed sądem przysięgłych wedle kodeksu z r. 1928,* Kraków 1929.

CZASOPISMA.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny otwiera zeszyt II. za rok 1-szy „Ankietą w sprawie rewizji Konstytucji Polskiej“, w której zabierają głos Prof. Dubanowicz, Jaworski, Kulczycki, Maliniak, Peretiatkowicz, Starzyński. Ponadto znajdujemy w tym zeszycie artykuły: Jakóba Glassa pt. praworządność w Polsce na tle organizacji sądownictwa, dalszy ciąg artykułu prof. Starzyńskiego z poprzedniego zeszytu. Dalej prof. Sułkowskiego: W sprawie unifikacji prawa wekslowego i czekowego, Dr. Kornela Paygerta : Z powodu aktywizacji bilansu handlowego, Jerzego Schimmela: Projekty budowlane. Ponadto zwykłe działy. Na uwagę zasługują obok ankiety o rewizji konstytucj przedewszystkiem artykuły prof. Sułkowskiego i Rejenta Glassa. Prof. Sułkowski wskazuje przedewszystkiem na różnice między kontynentalnym a anglosaskim typem prawa wekslowego i czekowego, a następnie wskazuje, o ile nawet zamierzona unifikacja ustawodawstwa tego typu koktynentalnego nie będzie zupełną, P. Glass omawia hasło niezawisłości sądownictwa, nadużywane często dla celów z sądownictwem i z prawem nie mających nic wspólnego i stawia na właściwej platformie dyskusji. Na podstawie analizy szeregu przepisów głównie polskich z okresu dziesięciolecia istnienia państwa stwierdza: „Prawodawca igra z zasadą niezawisłości sędziowskiej, pozatem szereg przedmiotów z pod kompetencji sądów całkowicie usuwa przez tworzenie licznych instytucji quasi-sądowych, które zasadę niezawisłości sądowej niebacznie pomijają, znajdując się owszem w stosunku bezpośredniej zależności od administracji. Obok tego ustawodawca nie waha się wydawać całego szeregu praw, regulujących stosunki prywatno-prawne z mocą wsteczną“. Wkońcu zaś konkluduje: „Jeżeli w obecnej dobie umysł sędziego nie jest w stanie ogarnąć całej wielostronności i bo-

gactwa obecnych stosunków, wobec czego narzuca się tworzenie sądów z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, to w każdym razie ośrodek tego sądu powinien stanowić całkowicie niezawisły sędzia“.

Przegląd Sądowy, organ prasowy oddziałów: krakowskiego, pomorskiego, poznańskiego, śląskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej Polskiej. Rok VI. Nr. 4. Treść: Antoni Władysław Bartz: Zakazy pozbywania lub obciążania wobec wierzyciela popierającego egzekucję; (autor dochodzi do wniosku, że wobec zakazów pozbywania lub obciążania odpowiadających przepisom w 364 c. aust. ust. cyw. niedopuszczalnem jest prowadzenie egzekucji przez zapis prawa zastawu lub publiczny przetarg; niezależnie od treści postawionej tezy, nie można uznać za szczęśliwie dobrane argumentów, mających je popierać jak: sąd działa jak ustawowy zastępca dłużnika, w jego imieniu i na jego rachunek, a zakres jego działania musi się pokrywać z zakresem działania dłużnika; najsilniejszym argumentem byłby może cytat z materjałów kodyfikacji trzeciej noweli); Dr. Jan Korzonek: Umorzenie śledztwa w sprawach popieranych przez oskarżyciela prywatnego; Dr. Marjan Kostołowski: §§ 104, 81a, i 88 nor. jur. a obecna praktyka sądowa (nie staje na żadnem stanowisku, a idzie mu tylko o reformę procesową przez ujednostajnienie prawa z uwagi na procesy z pozwanymi z innej dzielnicy); Stanisław Lindner: Właściwość władzy w sporach z powodu rewindykacji dróg publicznych. Zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: Dr. Jan Korzonek: Umorzenie śledztwa w sprawach ściganych z urzędu; Mieczysław Kolbuszewski: Jeszcze słów kilka o najniższej ofercie w postępowaniu układowem; Dr. Antoni Matakiewicz: Przymus używania mierniczych przysięgłych: Walne Zgromadzenie Z. S. i P.

Głos adwokatów. Kraków. R. VI., zeszyt III.-IV., marzec-kwiecień 1930. Treść: Adw. Dr. Leon Peiper: W kwestji przybrania więcej obrońców (artykuł napisany z uwagi na stanowisko Sądu Okręgowego w Krakowie w znanej sprawie z powodu pobicia akademika Cornera, jugosłowianina studjującego w Polsce, odmawiające oskarżonemu przybrania drugiego obrońcy, z uwagi na przepis art. 84. k. p. k., mówiący o „obrońcy“ a nie o „obrońcach“; Dr. Peiper wypowiada się stanowczo i zapalczywie przeciw te-

mu stanowisku). Adw. Dr. Lauer Ignacy: Reflekcje karno-procesowe. Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Otwarcie postępowania konkursowego, wgl. ugodowego do majątku spółki prawnej i spólnika. (Wypowiada się przeciw stanowisku Dr. Lauera, jakoby otwarcie postępowania ugodowego do majątku nawet spółki handlowej nie wymagało równocześnie otwarcia takiego postępowania do majątku jawnych wspólników, artykuł Dr. Lauera był drukowany w zeszycie IX. — X. „Głosu Adwokatów“ z r. 1929. i p. nr. 4. z r. 1929 „Przeglądu Notarjalnego“). Adw. Dr. Leon Geldwerth: Adwokackie prawo potrącenia i zastawu. Adw. Dr. Goldblatt: Unifikacja adwokatury i wolnoprzesiedlność adwokatów w Polsce. Dr. Stanisław Dobrowolski: Niedomagania w administracji Sądowej. W sprawie wykazów zaległości Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Prof. Dr. Tadeusz Hilarowicz: Luki w prawie administracyjnem (dokończenie); Dr. Norbert Knoebel: Fiskalizm w życiu prawnem. Adw. Dr. Mahler: Doniosłe orzeczenie podatkowe Najw. Tryb. admin. Adw. Dr. Feuerstein: O nową taryfę adwokacką. Dr. Gustaw Fröhlich: Czy przysięga manifestacyjna z § 47. o. e. jest dopuszczalną w toku egzekucji na zabezpieczenie? Zwykły dział.

Wileński Przegląd prawniczy. R. I. Nr. 3. Treść: Stanisław Ehrenkreutz: Prace Lelewela na polu historji prawa. Adam Bobkowski: Trzecia władza (dokończenie). J. I. Parczewski: Dziesięciolecie pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie (c. d.). Kazimierz Petrusewicz: Zmiany wprowadzone do rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego przez Polskie ustawodawstwo. I. Kaptan: Eksmisja przez współwłaściciela. Leon Sumorok: Kolizja ustaw dzielnicowych co do dziedziczenia. Zwykłe działy. Jako dodatek: Początek Projektu Rozp. Prez. Rzpl. o zmianach w prawie cyw. obowiązującem na ziemiach wshodnich.

R. I. Nr. 4. Treść: Ustąpienie Prezesa Brochwica. J. I. Parczewski: Dziesięciolecie Pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie (c. d.) Prof. Dr. E. Waśkowski: Źródła prawa rosyjskiego, obowiązującego na ziemiach wschodnich (c. d). Kazimierz Petrusewicz: Zmiany wprowadzone do ros. ustawy postęp. cyw. przez Polskie Ustawodawstwo (dokończenie). Emanuel Sznilg: Amnestja w Sądzie Wojskowym. Ciąg dalszy artykułu St. Ehrenkreutza. Zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: Adam Bobkowski: Sejm a sądownictwo. Dalszy ciąg artykułów Parczewskiego i Ehrenkreutza. Zwykłe działy.

Palestra, organ adwokatury stołecznej. Rok VII. Nr. 2—3. Treść: Stanisław Godstein: Uwagi do projektu kod. post. cyw. (c. d. uwag). Stanisław Janczewski: Obrona praw mniejszości w spółkach akcyjnych (początek artykułu, mówiący o potrzebie tej obrony i o niektórych zagadnieniach teoretycznych). Wacław Zylber: Odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone przez działalność władz publicznych w prawie francuskiem. (Jest to część większej pracy, przedstawiająca ewolucję prawa francuskiego). Prof. Stefan Glaser: Résumé przewodniczącego w K. P. K. Michał Kornhauser: Z powodu art. p. t.: „Uwagi do projektu kod. postęp. cyw.“ Słów kilka. Orzecznictwo francuskie ostatniej doby. Orzecznictwo Nacz. Rady Adw. Orzecznictwo dyscyplinarne. Varia. Z Rady adwokackiej. Książki i czasopisma nadesłane.

Nr. 4. Treść: Stanisław Janczewski: Ochrona praw mniejszości w spółkach akcyjnych (dokończenie, charakterystyka przepisów polskich). Wacław Zylber: Odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone przez działalność władz publicznych w prawie francuskiem (dokończenie). Jerzy Stefan Langrod: O św. Iwonie, patronie adwokatów. Orzecznictwo dyscyplinarne. Varia. (Między przeglądem ustawodawstwa i t. d. znachodzimy wiadomości o spadku przestępczości w Skandynawii i Anglji do tego stopnia, że redukuje się aparat więzienniczy: wynajmuje się puste więzienia, o głośnej sprawie alimentów dla około 5000 dzieci nieślubnych, okupacyjnych wojsk nadreńskich, o rozstrzygnięciu berlińskiego „Rechtsfinanzhof'ie“, w sprawie opodatkowania dochodów płynących z nierządu i t. p.). Z Rady Adwokackie. Książki i czasopisma nadesłane.

Nr. 5. Treść: Ludwik Landau: Współdziałanie parlamentarne przy zawieraniu umów międzynarodowych. Dr. Alfred Kielski Zagadnienie polskiego prawa górniczego (dokończenie). J. S. Langrod: O św. Iwonie, partonie adwokatów (dokończenie). Orzecznictwo Naczelnej Rady Adwokackiej. Varia. Z Rady Adwokackiej. Książki i czasopisma nadesłane.

Czasopismo Sędziowskie, (Lwów). Rok IV. Nr. 3. i 4. Treść: Dr. Zygmunt Hohn: Ustawowe prawo zastawu na invecta

et illata. Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: § 265 pk. z 1873 r. a art. 30 pkp. II. Zjazd Prawników Polskich w Warszawie. Reforma ustawodawstwa karnego w Rumunji. Protokół posiedzenia Prez. Zarządu Gł. Z. S. i P. Rz. P. Protokół zwycz. zgrom. Oddziału Lwowsk. Zrzeszenie S. i P. Rz. P. Zapiski literackie. Przegląd czasopism. Z orzeczenia Sądu Najwyższego.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. Rok III. Nr. 1. Od Komitetu Redakcyjnego: Marszałek Piłsudski a nowe zadania prawa. Płk. W. S. Stanisław Lubodziecki: Połączenie kar przez połączenie i przez zsumowanie. Mjr. W. S. Rybicki Tomasz: Zwalczanie pojedynków. Mjr. żand. Chodkiewicz Kazimierz: Fizjognomika na usługach kryminalistyki. Mjr. W. S. Wyszomirski Tadeusz: Stany Zjednoczone Europy. Zwykłe działy.

Czasopismo Adwokatów Polskich. Rok XIV. Nr. 1. 2. i 3. Treść: Dr. Stan. Rowiński: II. Kongres Międzynarodowego Zw. Adwokatów. Dr. J. A.: Zmiana konstytucji (feljeton, mający być zapoczątkowaniem dyskusji). Koszty sądowe ciąg dalszy z nr. 6. — 9. i 10 — 12. Opinje oddziałów: katowickiego, poznańskiego i torunńskiego Z. A. P. Dr. Artur Till: O niektórych niewłaściwościach ogłoszeń adwokackich. Z Izb Adwokackich. Z Zarządu Głównego Z. A. P. (w sprawie wymiaru podatku dochodowego i inne sprawy zawodowe, spis członków Z. A. P.). Zwykłe działy.

Czasopismo Adwokatów Polskich, dział województw zachodnich, Rok III. Nr. 10. 11. i 12. Treść: Dr. Fr. Jaglarz: Dowolne umowy o komorne i ich odnowienie (na tle § 3 ustawy o ochr. lokatorów). Dr. Bron. Dobrzański: Kilka uwag o błędnem stosowaniu przepisów dotyczących tymczasowej wykonalności. Adw. Marjan Koszewski: Reforma postępowania w sprawach wekslowych (projektuje na czas przejściowy, np. na czas obecnego przesilenia gospodarczego, upoważnienie notarjuszy do wydawania i doręczenia nakazów zapłaty oraz wydawania klauzul egzekucyjnych w zastępstwie lub w charakterze delegatów sądów powiatowych i odnosi się to do b. zaboru pruskiego, gdzie w przeciwstawieniu do innych dzielnic uzyskanie nakazu sądowego z wekslu trwa trzy miesiące, zamiast 2 — 3 dni). Dr. Baumann: Jeszcze o wnioskach dowodowych w prawie karnym. (Jak należy rozumieć przepis art. 383 § 2 kpk.? Mieczysław Chmielewski:

Zarzuty przeciw ugodzie zawartej przez kuratora w myśl § 50. Rozp. Pr. Rzpl. z 14. V. 1924 (t. j.: rozporządzenia waloryzacyjnego). Adw. Marjan Koszewski: Niemiecka nowela do procedury cywilnej z dnia 13. V. 1924 r. Orzecznictwo.

Rok IV. Nr. 1. 2. i 3. Treść: Na rok 1930. Józef Palęcki: Powaga Sądu. Marjan Zięciak: Środki obronne według proc. cyw. niem. przeciwko klauzulom egzekucyjnym, wydanym według proc. cyw. ros. Orzecznictwo.

Gazeta sądowa warszawska. Rok LVIII. Nr. 20. Zygmunt Nagórski, Stanisław Posner: Wspomnienie. A. Mogilnicki: Kasacja według k. p. k. i projektu. J. Namitkiewicz: Zagadnienie suwerenności Państwa Polskiego na tle orzecznictwa mięszanego trybunału Rozjemczego prusko-niemieckiego (c. d. Jest to sprawa gazowni warszawskiej). Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. Zwykłe działy.

Nr. 21. Znachodzimy: J. Bekerman: Prawda sędziego i prawda adwokata. Dalszy ciąg art. A. Mogilnickiego i J. Namitkiewicza i zwykłe działy.

Nr. 22.: Dalszy ciąg art. A. Mogilnickiego i J. Namitkiewicza i zwykłe działy.

Nr. 23: A. Mogilnicki: Granice wykładni prawa (przemawia przeciw zbytnio rozciągliwej interpelacji, jaka się ostatnio zakorzeniła). J. Namitkiewicz: Zagadnienie suwerenności itp. (dokończenie). Zwykłe działy.

Należy zwrócić uwagę na obszerny i dobrze redagowany (główny) dział orzecznictwa.

Žitrja i Prawo. Rok III. z. I. Lwów, 1930. Treść: Dr. Teofil Okuniewskij: Borotba za nur. Z naszich organizacij. Orzecenja Najwiższoho Sudi.

PRZEGLĄD PRAWODAWSTWA

(do Nr. 20, poz. 160, Dz. U. do Nr. 45, poz. 386).

Uwagi ogólne.

I. Ilość pozycji Dz. Ustaw zdołała w ciągu jednego półrocza niespełna urość do pokaźnej cyfry 386-ciu. Z pewnością jest to wiele mniej, niż w okresie inflacji dekretowej 1927 i 1928 r., ale niemniej ilośc pokaźna, tem mniej przyjemna do opanowania, że dotycząca spraw drobnych i bez znaczenia przeważnie, będąca nieraz nowelizacją rozporządzeń, z której potrzeby i celu trudno sobie nieraz zdać sprawę, gdy w okresie zalewu dekretami była ta obfitość kolumn Dz. Ustaw jednak objawem o pewnych cechach dodatnich, była wielkiem dziełem unifikacji prawa polskiego.

II. Działalność ustawodawcza parlamentu i jej obraz w Dz. Ustaw, dalej nikłe i dotyczące wyłącznie spraw małoważnych. Jeden z publicystów zwrócił niedawno w interesujący sposób uwagę na skutki tego zamilknięcia działalności ustawodawczej[1]*: „Władzę prawodawczą w razie konieczności wyręcza interepretacja sądowa albo administracyjna. Interpretacja ta dotyczy tych 100.000 ustaw, wydanych przez sejmy do 1928 r., które to ustawy w ten sposób dziwną ironją historji stały się jakby nienaruszalnym kodeksem. I tak rządzą nami ustawy, z powodu których wybuchła rewolucja". Nie ulega wątpliwości, że spostrzeżenie jest trafne, że w związku z zahamowaniem ustawodawstwa wzrósł autorytet sądów, stosujących ustawy. Wzrosła równocześnie odpowiedzialność moralna sądownictwa za sposób tego stosowania ustaw.*

III. Jak niektóre przepisy ustawy skarbowej swiadczą źle o umiejętności kodyfikacyjnej Sejmu, tak z drugiej strony znaczny sceptycyzm, co do umiejętności kodyfikacyjnej administracji, wzbudzają niektóre rozporządzenia. I tak jest objawem ujemnym, jeśli rozporządzenie wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku.

---

[1]) *Piotr Dunin Borkowski: Konstytucja amerykańska a tendencje ustrojowe w Polsce. Droga r. 1930 Nr. 6, str. 483.*

służby wojskowej, a więc ustawy, która najżywiej obchodzi każdego obywatela, obejmuje przeszło 60 stron i liczy 537 paragrafów Jest to raczej obszerny a mętny kodeks, niż rozporządzenie. Przytem nietylko rozmiar jego jest przerażający, ale i język niezawsze zrozumiały. Drugim takim obszernym kodeksem jest rozporządzenie o postępowaniu celnem. Cennem jest, że przepisy celno-proceduralne, rozproszone dotąd w szeregu pozycyj Dz. Ustaw, zebrano w jedną pozycję. Ale pożądanem byłoby, by unikano przytem zbytecznej kazuistyki i przepisów, które łatwo mogą stać się narzędziem szykany. I tak przepisy, że urzędy celne mogą odmówić wpuszczenia bez cła pewnych przedmiotów dlatego, że „zachodzi podejrzenie, iż podróż przedsięwzięto jedynie w celu wprowadzenia przedmiotów bez cła“, albo przepisy, że w pudełku zapałek „może być najwyżej po 60 zapałek“ nasuwają wątpliwości co do skutków, jakie wywołać mogą. Od tej chwili podróżny, któremu np. przy odprawie celnej zacznie urzędnik liczyć ilość zapałek w pudełku jest bezbronny wobec tego rodzaju odprawy.

IV. Do rozporządzeń wyłączających pracowników przedsiębiorstw państwowych z pod przepisów ustaw o stosunku pracy przybyło jeszcze jedno, odnoszące się do monopolu spirytusowego. Ta praktyka, że państwo, które wydało wiążące prywatne przedsiębiorstwa przepisy o umowie o pracę, nie stosuje tych przepisów do swoich pracowników, zajętych w przedsiębiorstwach, a nie w administracji, zatrudnionych na podstawie stosunku prywatno-prawnego a nie publiczno-prawnego, ta praktyka nie wydaje się racjonalną. Trudno mówić o możności konkurencji prywatnych przedsiębiostw z państwem, gdy ochrona socjalna i warunki pracy tu i tam są inne. Trudno mówić o państwie jako regulatorze stosunków socjalnych, gdy to państwo inaczej reguluje te stosunki pomiędzy swymi obywatelami, a inaczej w stosunku tych obywateli do siebie jako przedsiębiorcy.

V. Przez wydanie rozporządzenia, ustalającego taksę notarjalną w b. zaborze pruskim, zunifikowano najogólniej taksy notarjalne na obszarze całego państwa.

USTAWY.

1. Z dnia 20. marca 1930 o utworzeniu Sądu grodzkiego w Nowem Siele w pow. zbaraskim. Dz. U. Nr. 21, poz. 176.

2. Z dnia 26. lutego 1930 o poborze rekruta w r. 1930. Dz. U. Nr. 22, poz. 185.

3. Skarbowa z dnia 29. marca 1930 na okres od 1. kwietnia 1930 do 31. marca 1931. Dz. U. Nr. 24, poz. 221.

4. Z dnia 25. lutego 1930 w sprawie zmian postanowień ustawy z dnia 1. sierpnia 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi. Dz. U. Nr. 30, poz. 263.

(Nowelizowana ustawa patrz Dz. U. z 1919 Nr. 65, poz. 394. Zmianie uległ przepis art. 19 ustawy, rozszerzono nieco granice stosowania tego artykułu).

II. ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW.

1. Sprawiedliwości z dnia 19. marca 1930. Regulamin Urzędowania Prokuratury Sądu Najwyższego. Dz. U. Nr. 22, poz. 192.

2. Przemysłu i Handlu etc. z dnia 12. lutego 1930 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Rozp. Prez. R. P. o organizacji giełd. Dz. U. Nr. 23, poz. 209.

(W załączniku jednolity tekst Rozp. Prez. R. P.).

3. Pracy i O. S. z dnia 25. lutego 1930 o rachunkowości i o sprawozdaniach instytucyj opiekuńczych. Dz. U. Nr. 23, poz. 210.

4. Skarbu z dnia 17. marca 1930 w sprawie zmiany § 12. rozp. Min. Skarbu z dnia 25. lutego 1928 o trybie i zasadach prowadzenia rejestru małych stowarzyszeń ubezpieczeń wzajemnych. Dz. U. Nr. 25, poz. 227.

5. Skarbu z dnia 1. kwietnia 1930 w sprawie poboru w okresie od 1. kwietnia 1930 do 31. marca 1931 nadzwyczajnego 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowch. Dz. U. Nr. 28, poz. 251.

6. Sprawiedliwości z dnia 14. kwietnia 1930 o taksie wynagrodzenia notarjuszów na obszarze sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz Sądu okręgowego w Katowicach. Dz. U. Nr. 29, poz. 259.

7. Spraw Wojsk. z dnia 16. marca 1930 etc. w sprawie wykonania ustawy z dnia 23. maja 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zmienionej i uzupełnionej rozporządzeniem Prez. R. P. z dnia 11. stycznia 1928. Dz. U. Nr. 31, poz. 270.

(*Obszerne 357, paragrafów obejąmuce rozporządzenie wykonawcze*).

8. Sprawiedliwości etc. z dnia 22. marca 1930 o trybie i zasadach postępowania przy szacowaniu ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich praw, których wartość pieniężna nie jest ujawniona w hipotece. Dz. U. Nr. 32, poz. 273.

(*Nie stosuje się na obszarze województw małopolskich oraz śląskiego*).

9. Min. Skarbu z dnia 14. marca 1930 o postępowaniu celnem. Dz. U. Nr. 33, poz. 276.

(*Wchodzi w życie z dniem 1. czerwca 1930. Ujednostajnia przepisy o postępowaniu celnem, uchylając kilkanaście rozporządzeń, powołanych w § 63*).

10. Skarbu z dnia 15. kwietnia 1930 w sprawie utworzenia nowej Izby skarbowej we Lwowie etc. Dz. U. Nr. 37, poz. 327.

(*Wchodzi w życie 1. czerwca 1930. Nowoutworzona Izba skarbowa II. we Lwowie obejmuje obszar województw stanisławowskiego i tarnopolskiego*).

11. Min. Ref. Roln. etc. z dnia 5. maja 1930 w sprawie zmiany rozp. o wykonaniu ustawy o scalaniu gruntów. Dz. U. Nr. 38, poz. 334.

(*Drobny dodatek do § 15. cz. I. rozp. Dz. U. z 1928 Nr. 87, poz. 763*).

12. Min. Ref. Roln. etc. z dnia 8. maja 1930 o zmianie statutu Państw. Banku Rolnego. Dz. U. Nr. 38, poz. 335.

(*Statut P. Banku Rol. patrz Dz. U. z 1928 Nr. 64, poz. 584. Wprowadzono zmiany w §§: 3, 15, 16, 18, 25, 26, 28, 37, 39, 42, 59, 65, 74, 75, 76, dodano nowy 76a, zmieniono dalej §§ 83 i 84. Najważniejsze zmiany dotyczą sposobu udzielenia pożyczek oraz gwarancji Skarbu Państwa za zobowiązania Banku*).

13. Rady Min. z dnia 11. kwietnia 1930 w sprawie statystyki celnej. Dz. U. Nr. 40, poz. 350.

14. Min. Skarbu z dnia 17. maja 1930 o stosunku służbowym pracowników Państw. Monopolu Spirytusowego. Dz. U. Nr. 42, poz. 363.

15. Rady Min. z dnia 20. maja 1930 w sprawie obniżenia kar za zwłokę przy egzekucjach należności Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemnych. Dz. U. Nr. 43, poz. 369.

III. UMOWY MIĘDZYNARODOWE.

1. Traktat koncyljacyjno-arbitrażowy między Polską a Rumunją i oświadczenie rządowe o jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 20, poz. 160 i 161.

2. Traktat koncyljacyjno-arbitrażowy między Polską a Hiszpanją i oświadczenie rządowe o jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 20, poz. 162 i 163.

3. Konwencja międzynarodowa z dnia 24. kwietnia 1926 dotycząca ruchu samochodowego i oświadczenie rządowe o jej ratyfikacji. Dz. U. Nr. 21, poz. 177 i 178.

4. Konwencja międzynarodowa z dnia 26. kwietnia 1926 dotycząca ruchu drogowego i oświadczenie rządowe w sprawie jej ratyfikacji. Dz. U. Nr. 21, poz. 179 i 180.

5. Traktat o koncyljacji etc. między Polską a Norwegją i oświadczenie rządowe o jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 39, poz. 346 i 347.